



PRZEWODNIK DLA MŁODZIEŻY



Autor:

Bediuzzaman Said Nursi

Tytuł oryginału:

Gençlik rehberi

Wydawnictwo:

REJHAN

Osoba odpowiedzialna:

Erdoğan Nil

Przekład:

Raszid al-Bulandi

Korekta:

Marcin Grzywacz

Druk:

IMAK OFFSET

Yenibosna-Istanbul / Türkiye



Copyright © by REJHAN 2014

All rights reserved

978-83-63796-25-9

ZE ZBIORU RISALE-I NUR



PRZEWODNIK DLA MŁODZIEŻY



Bediuzzaman
Said Nursi

REJHAN
PUBLICATION

Warszawa, 2014

Pewnego razu przyszła do mnie w Kastamonu grupa licealistów. Poprosili mnie: „Opowiedz nam o naszym Stwórcy, bo nasi nauczyciele w ogóle nie uczą nas o Bogu!”

Oto, co im odpowiedziałem:
Każda nauka, którą poznajecie, na swój własny sposób mówi o Bogu i pozwala wam poznać Szlachetnego Stwórcę właściwym sobie językiem. Słuchajcie więc samych nauk, nie tylko nauczycieli.

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

SŁOWO PIERWSZE

„W Imię Boga” to początek całego dobra i każdej ważnej sprawy i my też tą frazą rozpoczynamy.

O, duszo ma, wiedz, iż to dobre, błogosławione wyrażenie, to wspomnianie Boga przez wszystkie istoty językami ich stanów jest niczym sztandar islamu.

Jeśli więc pragniesz pojąć, jak wielka, niewyczerpana siła tkwi we frazie „w Imię Boga”, i jak wielkie błogosławieństwo kryje się w nim, posłuchaj tej krótkiej przykładowej historii:

Beduin przemierzający się po pustyni i podporządkowany wodzowi plemienia, znajduje się pod jego ochroną, by mógł uchronić się przed złem niegodziwców, wykonać swoją pracę i załatwić swoje sprawy, w przeciwnym razie pozostałby samotny, zagubiony i zasmucony wobec wielu wrogów i niezliczonych potrzeb.

Dwaj ludzie umówili się na odbycie takiej podróży; jeden z nich był skromny, a drugi dumny. Ten skromny podporządkował się wodzowi plemienia, natomiast dumny odmówił podporządkowania się. Ruszyli w pustynię. Gdy ten, który uznał władzę

wodza, rozbijał namiot, zawsze spotykał się z szacunkiem i respektem dzięki tej opiece, a gdy na drodze dopadał go rozbójnik, podróżny mówił mu: „Podróżuję w imieniu tego wodza” – i złoczyńca zostawiał go. Dumny natomiast napotykał wielkie trudności i nieszczęścia, gdyż podczas całej podróży był w ciągłym strachu i nieustannym niepokoju, i ciągle żebrał, przez co poniżył i zhańbił swoją duszę.

O ty, dumna duszo! Wiedz, iż jesteś tym beduińskim podróżnikiem, a szeroki świat to owa pustynia. Twoja bieda i bezsilność są bezgraniczne, twoi wrogowie są niezliczeni, a twe potrzeby nie mają końca. I dopóki tak mają się sprawy, noś w sobie Imię Prawdziwego Króla tej pustyni i jej Wiecznego Władcy, byś uratowała się od hańby żebrania u stworzonych przez Niego istot i od sromoty strachu.

Tak! Zaiste, dobre słowa „w Imię Boga” to wielki skarb, który nigdy nie znika, jako że poprzez nie twoja bieda wiąże się z szerokim, bezgranicznym Miłosierdziem, a twoja niemoc wiąże się z wielką, nieograniczoną Mocą, która przytrzymuje cugle bytu od atomów do galaktyk, tak że twoja niemoc i bieda stają się orędownikami zaakceptowanymi przez Wszechmocnego, Miłosiernego, Wspaniałego.

Ten, kto porusza się, mieszka, wstaje rano i chodzi spać ze słowami „W Imię Boga” jest jak ten, kto wstąpił do wojska, służy w imię państwa i nie boi się nikogo, jako że wypowiada się w imieniu prawa i w imieniu państwa, wykonując swoje zadania i będąc niezłomnym w obliczu wszystkiego.

Wspomnieliśmy na początku, że zaiste, wszystkie istoty wspominają Stwórcę, mówiąc: „W Imię Boga”... Czy faktycznie tak jest?

Tak! Jeśli ujrzysz osobę ustawiającą ludzi w jednym szeregu i zmuszającą ich do wykonywania różnych prac, to wtedy z pewnością stwierdzisz, iż ta osoba nie reprezentuje samej siebie i nie ustawia ludzi swoim imieniem i siłą, lecz jest żołnierzem, który działa w imię państwa i opiera się na sile władzy. Wszelkie istoty również pełnią swe funkcje w Imię Boga. Niezwykle małe nasionka niosą nad swoimi głowami w Imię Boga ogromne drzewa i wielkie ciężary. Każde drzewo mówi: „W Imię Boga”, wypełnia swoje ręce owocami ze skarbcza Miłosierdzia Bożego i obdarowuje nas nimi. Każdy ogród mówi: „W Imię Boga” i staje się kuchnią Boskiej Mocy, w której dojrzewają różnorakie rodzaje smacznych dań. Każde zwierzę dające pożytek i błogosławieństwo – jak wielbłąd, koza i krowa – mówi: „W Imię Boga”, staje się źródłem czystego mleka i obdarza nas w Imię Zaopatrującego najmiłszym i najczystszym pożywieniem. Korzenie każdej rośliny i krzewu mówią: „W Imię Boga”, łamią twarde skały w Imię Boga, i drażą je jedwabistymi, delikatnymi włoskami, którym podporządkowuje się w Imię Boga i w Imię Miłosiernego to wszystko, co jest mocne, to wszystko, co jest twarde!

Tak, zaiste, rozpostarcie się gałęzi w powietrzu, niesienie przez nie owoców, zapuszczanie korzeni w głuchych skałach, przechowywanie przez nie pożywienia w ciemnościach gleby, wytrzymałość zielonych liści na ostrość gorąca i żar, pozostawianie

tych liści świeżymi i soczystymi – to silne policzki w twarze materialistów (niewolników przyczyn) i donośny krzyk w ich uszy, mówiący im: „Ta twardość i żar nie działają same w sobie, lecz wykonują swe funkcje na rozkaz, który czyni te drobne, delikatne żdzbla podobnymi przełamującej skały lasce Mojżesza, gdy poddała się rozkazowi:

فَقُلْنَا اضْرِبْ بِعَصَاكَ الْحَجَرَ

„I powiedzieliśmy: Uderz swą laską o skałę!” (2:60), który czyni te świeże, soczyste listki niczym członki Abrahama, niech będzie z nim pokój, gdy Bóg powiedział w kierunku żaru:

يَا نَارُ كُونِي بَرْدًا وَسَلَامًا

„O ogniu, bądź chłodem i pokojem!” (21:69)

Tak więc dopóki wszystko, co istnieje, mówi: „W Imię Boga” i otrzymuje błogosławieństwa Boże w Imię Boga, i przekazuje je nam, dopóty my także powinniśmy mówić: „W Imię Boga”, dawać w Imię Boga i brać w Imię Boga. Musimy również odrzucić ręce nieświadomych, którzy nie dają w Imię Boga.

Pytanie: Okazujemy szacunek i respekt dla tego, kto jest dla nas łaskawy, czego więc wymaga od nas nasz Pan, Bóg, właściciel tych wszystkich łask i ich prawdziwy zarządca?

Odpowiedź: Ten Prawdziwy Zaopatrujący wymaga od nas trzech rzeczy w ramach zapłaty za Jego drogie dary: po pierwsze: wspomnienia Go, po drugie: wdzięczności, po trzecie: rozmyślenia.

„W Imię Boga” na początku to wspomnienie, „Chwała Bogu” na końcu to wdzięczność, a to, co jest pomiędzy nimi, to rozmyślanie o wszystkich wspaniałych łaskach i świadomość tego, iż są one cudem Mocy Jedynego Wiekuistego i darami Jego szerokiego Miłosierdzia...

Jednakże, czyż całowanie stóp żołnierza, przekazującego podarek od sułtana, nie jest straszną głupotą i niezmiernym ograniczeniem? Co więc myśli sobie ten, który wyraża wdzięczność materialnym przyczynom łask, darząc je miłością i uwielbieniem zamiast Prawdziwego Zaopatrującego? Czyż nie popelnia wtedy ogromnej głupoty?

O duszo! Jeśli nie chcesz być niczym ten głupiec,

Dawaj w Imię Boga

Bierz w Imię Boga

Zaczynaj w Imię Boga

I czyn w Imię Boga

I Pokój.



بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

Jak możemy uratować nasze życie ostateczne?

*(Rozmowa z młodymi ludźmi, których zwodzą pokusy i
namiętności, lecz nie postradali jeszcze umysłu.)*

Grupa młodych ludzi zwróciła się do *Traktatów Światła* z prośbą o pomoc. Spyтали: „Jak możemy uratować nasze życie ostateczne w obliczu wszechobecnych w naszych czasach pokus, namiętności i złudnych uciech?”

Odpowiedziałem im w imieniu duchowej osoby *Traktatów Światła*:

Nikt nie zaprzeczy temu, że każdego z nas czeka grób i każdy się w nim znajdzie. Można doń wejść tylko poprzez jedną z trzech dróg:

Droga pierwsza prowadzi do grobu jako do otwartej przed wiernymi bramy do pięknych ogrodów i szerokiego świata piękniejszego od świata doczesnego.

Droga druga prowadzi do grobu jako do bramy wiecznego więzienia dla błądzących na manowcach, którzy wierzyli jednak w życie wieczne. W grobie będą traktowani odpowiednio do tego, w co wierzyli i jak postrzegali byt i życie. Zostaną oddzieleni od swoich

bliskich i przyjaciół i umieszczeni w odosobnionym więzieniu, jako że nie czynili podług swej wiary.

Drogą trzecią natomiast są prowadzeni przywódcy zbłąkania, którzy nie wierzą w życie ostateczne i dla których grób to brama do całkowitej nicości i szubienica, która unicestwia ich oraz ich bliskich. To będzie ich zapłata za odrzucenie życia wiecznego.

Podział ludzi na powyższe kategorie jest oczywisty i nie wymaga dowodu, jako że można zobaczyć go na własne oczy.

Skoro nasz kres jest skryty przed nami za niewidzialną zasłoną, a śmierć może nas dopaść w każdej chwili i zabrać człowieka nie bacząc na to, czy jest on młodzieńcem czy starcem, niewątpliwie słaby człowiek, który zastanowi się nad tym zdumiewającym zagadnieniem, będzie stale poszukiwał sposobu na ratunek przed śmiercią i przemienienie bramy grobu z gęstej ciemności w błyszczące światło kierujące się ku wiecznemu światu i wspaniałym ogrodom pełnym światła i wiecznej szczęśliwości. Ta kwestia bez wątpienia jest niezwykle ważna dla człowieka, wręcz większa i donioślejsza od całego świata doczesnego.

O prawdzie śmierci, grobu oraz trzech prowadzących doń dróg opowiedziały sto dwadzieścia cztery tysiące wiarygodnych informatorów, a mianowicie szlachetnych proroków, niech pokój z nimi będzie, niosących uwierzytelnienie w postaci wspaniałych cudów. Mówią też o niej sto dwadzieścia cztery miliony szlachetnych ludzi, którzy potwierdzają

przyniesione przez szlachetnych proroków wiadomości. Przekazują ją niezliczone zastępy uczonych i badaczy, dowodząc prawdziwości przyniesionych przez proroków i szlachetnych ludzi wiadomości za pomocą pewnych na dziewięćdziesiąt dziewięć procent dowodów logicznych¹. Oni wszyscy twierdzą, że ratunek przed unicestwieniem, uniknięcie odosobnionego więzienia oraz przemiana śmierci w wieczne szczęście istnieje tylko i wyłącznie w wierze w Boga i posłuszeństwie Mu.

Zaprawdę, gdyby ktoś kroczył drogą, nie zważając zbyt na ostrzeżenia jednego informatora przed śmiertelnym niebezpieczeństwem, choćby ryzyko jego wystąpienia wynosiło jeden procent, to czy strach i niepokój wywołane jednak przez przestrożę nie wystarczyłyby do zniknięcia apetytu? Jak wielkie znaczenie ma więc ostrzeżenie setek tysięcy prawdomównych i potwierdzających prawdomówność innych, którzy są zgodni co do tego, że zbłądzenie i odrzucanie prawdy prowadzą człowieka do szubienicy grobu lub wiecznego odosobnionego więzienia (a grób czeka każdego z was), że wiara i akty czci niechybnie są w stanie zniszczyć belki szubienicy, zniszczyć mury więzienia i przemienić grób w bramę prowadzącą ku ozdobionym pałacom pełnym wiecznej szczęśliwości i niewyczerpanych skarbów, na które wskazują wiarygodne świadectwa!

Teraz zadam wam następujące pytanie:

¹ Jednym z tych dowodów są *Traktaty Światła*, co do czego wszyscy są zgodni.

Jakie powinno być stanowisko nędznego człowieka, zwłaszcza muzułmanina, wobec tej strasznej, doniosłej sprawy? Czy doczesne królestwo ziemskie wraz ze wszystkimi jego rozkoszami i uciechami może ulżyć człowiekowi cierpiącemu niepokój i strach przed wejściem do grobu, jeśli nie ma w nim wiary i nie oddaje on czci Bogu?

Starość, choroby, nieszczęścia i śmierć przysparzają bólu duszy każdego człowieka i stale ostrzegają go przed niechybnym losem. Nie ma więc wątpliwości, że w sercach błądzących oraz przodowników głupoty i bezwstydu zapłonie piekło, którego płomień będzie ich męczył, nawet jeśli rozkoszować się będą uciechami ziemskimi. Jedynie niedbalstwo będzie im przynosić ulgę w bolesnej karze.

Jako że ludzie wiary i posłuszeństwa uznają czekający na nich grób za bramę do ogrodów wiecznej szczęśliwości i nieprzemijającej obfitości, a to dzięki otrzymanemu od Boga dokumentowi, obiecującemu im wiekuiste skarby za świadectwo wiary, każdy z nich odczuje prawdziwą, głęboką rozkosz i euforię duchową w każdej chwili oczekiwania na wołanie: „Chodź i weź swój dokument!” Gdyby ta duchowa rozkosz ucieleśniła się, stałaby się niczym prywatny raj wiernego, tak jak małe nasionko przemienia się w rosłe drzewo.

Skoro tak wygląda sprawa, to ten, kto kierowany młodzieńczą nierozwagą porzuci czystą rozkosz duchową dla tymczasowej, niedozwolonej uciechy przynoszącej ból – podobnej zatrutemu miodowi –

spadnie do poziomu niższego niż zwierzęta i nie osiągnie nawet statusu heretyków, którzy jeśli odrzucają naszego Szlachetnego Wysłannika, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, być może wierzą w innych wysłanników, jeśli nawet nie wierzą w żadnego wysłannika, to być może wierzą w istnienie Najwyższego, a nawet jeśli nie wierzą w Boga, to być może posiadają pewne szlachetne cechy moralne. Z kolei muzułmanin zazwyczaj zawdzięcza znajomość szlachetnych wysłanników, wiarę w swojego Pana i posiadanie szlachetnych cech moralnych jedynie Szlachetnemu Prorokowi, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo. Stąd ten, kto odrzuci nakazy islamu i nie przyjmie cech moralnych Wysłannika, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, nie uzna żadnego innego proroka, a być może odrzuci wręcz istnienie Boga Najwyższego. Nie będzie też w stanie zachować szlachetnych cech charakteru, albowiem podstawy religii i moralności przyniesione przez Szlachetnego Wysłannika, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, nie przyniosą światła temu, kto je odrzuca – ktoś taki znajdzie się w całkowitym upadku. To pieczęć proroków, przedstawiciel wysłanników i przewodnik całej ludzkości na drodze do prawdy. Przez czternaście wieków udowodnił, że jest dla ludzkości powodem do dumy.

O wy, których zwiodły ozdoby świata doczesnego i uciechy ziemskie! O wy, którzy dokładacie wszelkich wysiłków dla zapewnienia sobie szczęśliwej przyszłości poprzez to, co daje wam jedynie niepokój! Nieszczęśnicy! Jeśli pragniecie rozkoszować się

przyjemnościami i wygodami świata doczesnego, to wiedźcie, że dozwolone przyjemności z pewnością całkowicie spełnią wasze pragnienia i zaspokoją wasze namiętności. Z tego, co wyjaśniłem powyżej, dowiedzieliście się, że każda przyjemność spoza tych przewidzianych przez prawo niesie ze sobą tysiąckrotny ból. Gdyby dało się teraz wyświetlić na ekranie wydarzenia, które będą miały miejsce na przykład za pięćdziesiąt lat, tak jak można odtwarzać wydarzenia z przeszłości, niedbali i nierozsądni zaszlochaliby gorzko nad tym, z czego teraz się śmieją.

Kto więc pragnie czystej, wiecznej przyjemności i nieprzemijającej radości w życiu doczesnym oraz wiecznym, niechaj postępuje za moralnymi naukami Muhammada, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, które stanowią część wiary.



Na duchowym ekranie

Pewnego dnia siedziałem w oknie celi więzienia w Eskişehir, które wychodziło na szkołę średnią dla dziewcząt.

Dziewczynki z radością i szczęściem bawiły się i tańczyły na dziedzińcu szkolnym. Gdy tylko je ujrzałem, zamieniły się w moich oczach w hurysy piekielne w raju świata doczesnego. Przed moimi oczyma pojawił się obraz tych dziewczynek za pięćdziesiąt lat. Ich śmiechy i radość przemieniły się w gorzkie szlochanie i głęboki smutek.

Ta sytuacja odkryła przede mną następującą prawdę:

Na duchowym ekranie ujrzałem ich stan pięćdziesiąt lat później. Widziałem, jak około pięćdziesięciu spośród sześćdziesięciu dziewcząt zamieniło się w proch i cierpiało męki grobu. Pozostałe dziesięć stało się brzydkimi, niemal siedemdziesięcioletnimi staruchami, których uroda dawno minęła, których twarze oszpeciła starość, które cierpią ból z powodu pogardliwych spojrzeń tych, co oczekiwali od nich piękna i miłości. I wszystko dlatego, że w młodości nie dbały o swoją cnotliwość! Tak, zobaczyłem to nieomal na własne oczy i rzewnie zaszlochałem nad ich losem.

Ujrzałem także najcięższy sprawdzian, któremu w czasach poprzedzających Dzień Sądu zostaną poddani wierni – powodowane bezwstydną pożądaną do

kobiet. Nieprzyzwoitość niektórych z nich zniewala mężczyznę i wrzuca go w piekło nierozsądku, tak jak ćma sama rzuca się w ogień. W konsekwencji minuta przemijającej rozkoszy ziemskiej wydaje mu się słodsza od długich lat przyjemności życia przyszłego.

Byłem świadkiem niepokojących przejawów tego sprawdzianu. Gdy zobaczyłem, co się dzieje na ulicy, zlitowałem się niezmiernie nad losem młodzieży. Powiedziałem do siebie: „Biedacy, jak uratują się z ognia tej pokusy i buchającego płomienia rozkoszy?”

Gdy puściłem wodze wyobraźni i pogrążyłem się w refleksji, stanęła przede mną duchowa osoba rozpalającego ogień pokusy, szerzącego ją i wzywającego do niej. Powiedziałem do niego i do bezbożników, którzy biorą od niego lekcje:

O nieszczęśniku, który poświęcasz swą religię w zamian za przyjemność z hurysami Piekła, nierozsądku i zbłądzenia, który zadowalas się bezbożnością i porzuceniem religii, aby spełnić pragnienia duszy nakazującej zło! Ty, który kurczowo trzymasz się życia doczesnego, wręcz oddajesz mu cześć, który uciekasz od śmierci, wręcz od wspominania o grobie, i który odwracasz swe oblicze od religii! Wiedz: twój wielki świat, wszystkie wydarzenia, które miały miejsce przed chwilą obecną, wszystko, co wydarzy się po tej chwili, wszystkie stworzenia, twoja przeszłość i przyszłość, przedstawiciele twojego gatunku, którzy już przeminęli, kolejne stworzenia i pokolenia, które nadejdą, odchodzące światy, wymarłe ludy, ludzie

przyszli i przyszłe narody – wszyscy są nicością. Są martwi, nie żywi – z powodu twojego zbłądzenia.

Jako że jesteś przywiązany umysłem i człowieczeństwem do wszystkich przemijających światów i ulotnych bytów, na twoją głowę nieustannie spada rześisty deszcz boleści płynącej z myślenia o wszystkich zmarłych na świecie. Jest to konsekwencja twojego zbłądzenia i odrzucenia prawdy, konsekwencja, która pożera twoje serce, jeśli takowe posiadasz, spala twego ducha, jeśli go masz, a twój umysł pogrąża się w morzu żalości, jeśli jeszcze nie postradałeś umysłu.

Tak! Jeśli upojenie nieroztropnością i pogrążenie się w rozkoszy odsuwa od ciebie te nieskończone smutki i żale choćby na godzinę, pozostań w czczej zabawie i bezwstydnosci. W przeciwnym razie powróć do rozsądku i niech twe serce posłucha Świętego Koranu, a niepełną, przemijającą przyjemność nie trwającą dłużej niż minutę zamień na wieczne i pełne rozkosze²,

² O tak! Wiara może przynieść namiastkę przyjemności i szczęśliwości Raju jeszcze na tym świecie. Spójrz na jedną z kilkuset korzyści z niej płynących: Wyobraź sobie, że stoisz przy umiłowanej przez ciebie osobie leżącej na łożu śmierci. Jak wielka byłaby twoja radość, gdyby wnet przyszedł dobry lekarz (niczym mądry Lokman lub Al-Chidr, pokój niech z nimi będzie), zbadał umierającego i wyratował go od śmierci. Porównaj te sytuacje i wyobraź sobie twą wielką radość!

Tak samo jest z wiarą, która daje ci radość, jak zmartwychwstanie wszystkich zmarłych, z którymi coś cię łączyło. Światło wiary ożywia wszystkich twoich ukochanych leżących w grobie przeszłości i ratuje ich od nicości i śmierci ostatecznej. Tak jakby stali i mówili: „Nie jesteśmy zmarli i nigdy nie umrzemy”.

byś uratował się od duchowego piekła, byś z błogosławieństwem wiary wstąpił do duchowego raju jeszcze na tym świecie i cieszył się szczęściem życia. Nigdy nie mów: „Będę żył tak, jak zwierzęta!”, bowiem przeszłość i przyszłość są dla zwierzęcia nieznane. Mądry i Miłosierny uratował zwierzę od niezliczonych bólów poprzez odgrodzenie go od tego, co nieznane. Na przykład kurczak odczuwa ból i smutek tylko wtedy, kiedy ostrze noża przechodzi przez jego szyję, lecz ból ten szybko przemija. Tak więc szerokie Miłosierdzie Mądrego Stwórcy oraz Jego pełna Litość i Współczucie wobec stworzeń przejawiają się w tym, że pewne wiadomości są przed nimi skryte, czego przykładem są niewinne zwierzęta.

Nie jesteś też w stanie czerpać niedozwolonej przyjemności, czynić tak, jak zwierzęta, i spaść na poziom tysiąckrotnie niższy niż one, jako że twój umysł czuje i widzi to, co czego zwierzę nie widzi, widzi to, co przynosi mu ból. Nie jest ci dane odczuć pełnej przyjemności, którą czuje zwierzę, gdyż jego zdolności poznawcze są ograniczone.

Braterstwo, szacunek, czułość i inne szlachetne cechy, które są powodem twojej dumy, stają się sztuczne, udawane, fałszywe, błahe i niepełne, jako że są ograniczone do bardzo krótkiego czasu, niczym

Tak oto za sprawą błogosławieństwa wiary i ożywienia przez nią ukochanych zmarłych nieskończona radość i przyjemność ze spotkania zastępują bezgraniczny ból rozłąki.

Oto przykład tego, jaką radość może przynieść wiara w tym życiu. To żywe nasionko, które gdy kiełkuje, daje wiernym posmakować rozkoszy Raju. (Przyp. aut).

godzina w porównaniu z wiecznością, i bardzo ograniczonego miejsca, niczym ślad palca na bezkresnej pustyni. Twoje człowieczeństwo i szlachetne cechy słabną, mogą wręcz zaniknąć, podczas gdy braterstwo wiernych, wzajemny szacunek i miłość wzrastają wraz z ich wiarą, jako że sięgają do głębokiej przeszłości i wychodzą w daleką przyszłość, nie ograniczając się do miejsca ani czasu.

Jeśli nawet przewyższasz innych w sprawach doczesnych, to i tak przypominasz pewnego upośledzonego złotnika żydowskiego, który kawałki szkła uznał za diamenty i zapłacił za nie odpowiednią cenę. Ty także dokładasz starań w bardzo krótkim czasie, do którego się ograniczasz, nic więc dziwnego, że odnosisz tymczasowe sukcesy, jako że zwracasz się ku życiu doczesnemu z wielkim wysiłkiem, ogromną miłością i surową zemstą, które wystarczyłyby na cały rok, zaś ty wykorzystujesz te wszystkie emocje w kilka minut. Jako że twój rozum, duch, serce i uczucia przez zaangażowanie się w sprawy podłej duszy nakazującej zło i spełnianie jej niecznych zachcianek porzuciły swe podstawowe, szczytne funkcje, nic dziwnego, że przewyższasz wiernych w świecie doczesnym i wydajesz się być radośniejszym od nich, albowiem twój rozum, serce i duch upadły na najniższy poziom, wręcz całkowicie przemieniły się w sługi niecznych rozkoszy i podłej duszy.

Nie ma więc wątpliwości co do tego, że przez pewien czas będziesz osiągał sukcesy, lecz sprowadzą one na ciebie Ogień Piekielny, a uciemiężonym wiernym przyniosą wieczny Raj.

Uwaga: Retoryka *Traktatów Światła* jest pełna miłosierdzia, współczucia i litości, stąd przywiązują się do nich kobiety, które mają w sobie więcej litości i czułości niż mężczyźni. Jednak niniejszy traktat jest skierowany do kobiet, które ślepo naśladowały cudzoziemki, zatem jego wymowa jest nieco surowa, co ma służyć napomnieniu kobiet nierozsądnych. Mam nadzieję, że taka retoryka nie zrani naszych czułych i litościwych sióstr.



WAŻNA KWESTIA, KTÓRA NAGLE POJAWIŁA SIĘ W SERCU

Historie zawarte w opowieściach Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, dają do zrozumienia, że kobiety i związane z nimi pokusy będą najniebezpieczniejszą i najstraszniejszą próbą czasów ostatnich.

Księgi historyczne przekazują, że w czasach starożytnych istniała grupa kobiet znanych z odwagi, noszenia broni i wojowania, zwanych Amazonkami. Podobnie jest w naszych czasach, gdy zbłądzenie herezji uderza w islam i zwalcza go. Najstraszniejszą spośród grup atakujących islam, które działają według planu duszy nakazującej zło i które powierzyły Szatanowi dowództwo nad sobą, jest grupa kobiet ubranych, lecz jednocześnie nagich, które odkrywają swoje nogi i czynią z nich ciężką, rażącą broń, której ciosy spadają na ludzi wiary. W ten sposób zamykają bramę małżeństwa i otwierają bramę wszeteczeństwa. W okamgnieniu zniewalają wiele dusz i poprzez ciężkie grzechy głęboko ranią ducha i serce, które niekiedy staje się martwe.

Sprawiedliwą karą dla tych kobiet byłoby uczynienie ich wyposażonych w broń raniącej pokusy nóg drewnem Gehenny, by spłonęły w niej jako pierwsze za to, że przez lata pokazywały je tym, dla których były zakazane.

Co więcej, mimo że z uwagi na ich naturę bardzo potrzebują ślubu z właściwym dla nich mężczyzną, w ten sposób tracą taką możliwość, jako że ze względu na niechęć do małżeństwa i brak poszanowania jego

zasad utraciły zaufanie i wierność w życiu doczesnym, a nawet zainteresowanie i opiekę. Jak podaje hadis Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, przyjdzie taki czas, że jeden mężczyzna będzie miał czterdzieści kobiet pod swoją pieczęcią.

Skoro tak wygląda prawda (a każdy piękny lubi swoje piękno, dba o nie i nie chce go utracić) i skoro piękno jest łaską – która, jeśli wychwalimy za nią Boga, powiększy się, a jeśli zostanie odrzucona, przeminie – to niewątpliwie kobieta rozsądna z całą siłą i stanowczością uniknie tego, by ze swego piękna czynić sposób na popełnianie grzechów i popychanie do nich innych. Z pewnością nie pozwoli, by jej piękno przemieniło się w szpetotę lub zatrutą, przynoszącą nieszczęście urodę. Na pewno nie odrzuci tego wielkiego daru i nie znajdzie się wśród zasługujących na srogą karę.

Dlatego piękna kobieta powinna korzystać ze swej urody w sposób dozwolony, by jej przemijająca krasa stała się wieczna, a nie trwała jedynie przez pewną liczbę lat – ponadto czyniąc tak, wyrazi wdzięczność za ten dar. W przeciwnym razie na stare lata będzie cierpieć i uważać się nad swoją osobą, gdy inni będą uważali ją za ciężar i zaczną odwracać się od niej. Jeśli jednak piękno zostanie ozdobione moralnością Świętego Koranu i połączone z wychowaniem islamskim, przemijająca uroda stanie się w istocie wieczna, a jej właścicielka stanie się piękniejsza i atrakcyjniejsza od hurys w wiecznym Raju, co potwierdza hadis Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo. Jeśli więc kobieta ma choć krzytynego rozumu, nie utraci owego wspaniałego daru.

Rozmowa z grupą młodzieży

Pewnego dnia przyszła do mnie grupa młodych ludzi. Wyróżniali się energią i inteligencją. Poprosili mnie o wskazówki i porady, które mogą uchronić ich od zła płynącego z potrzeb życiowych, porywczosci młodzieńczej i otaczających ich pokus. Odpowiedziałem im tak samo, jak tym, którzy prosili o wsparcie *Traktaty Światła*:

Wiedźcie, że wiosna życia i jej radość, którymi się teraz cieszyacie, niechybnie odejdą. Jeśli więc nie skłonicie siebie samych do pozostania w granicach tego, co dozwolone, wasza młodość odejdzie bez śladu, a w tym świecie, w grobie i w życiu ostatecznym dopadną was nieszczęścia i smutki, które wielokroć przewyższą rozkosze życia doczesnego, których posmakowaliście. Jeśli jednak przeżyjecie wiosnę waszego życia w cnocie, w trosce o godność, w posłuszeństwie waszemu Panu i wychowaniu w islamie, jeśli będziecie składać dzięki Najwyższemu Bogu za dar młodości, którym was obdarzył, okres młodości w istocie będzie wciąż trwał i uzyskanie okazji do zdobycia nieprzemijającej młodości w wiecznym Raju.

Jeśli jednak życie pozbawione jest wiary lub jeśli wiara straciła na nie wpływ z powodu mnogości grzechów, to oprócz bardzo krótkiej i pozornej przyjemności przyniesie o wiele więcej cierpień, smutków i trosk. Jest tak dlatego, że człowiek wraz ze

swoim rozumem i zdolnością myślenia, jest z natury mocno przywiązany do przeszłości i przyszłości, a na dodatek do teraźniejszości. W przeciwieństwie do zwierzęcia, którego obecnej przyjemności nie mącą smutki przeszłości ani obawy o przyszłość, jako że nie otrzymało zdolności myślenia, człowiek jest w stanie posmakować przyjemności wszystkich tych czasów i poczuć ich gorycz.

Toteż człowiek, który pogrążył się w zbłądzeniu i nierozsądku, narusza swoją obecną przyjemność zmartwieniami z przeszłości oraz niepokojem o przyszłość. Jego dzisiejsze życie mącą troski i urojenia, gdyż niedozwolone przyjemności są podobne zatrutemu miodowi.

Jeśli chodzi o samo czerpanie przyjemności z życia, człowiek stoi o sto poziomów niżej od zwierzęcia. Życie ludzi błędzących i nierozsądnych wraz z ich światem to tylko dzisiejszy dzień, jako że uznają całą przeszłość wraz z żyjącymi w niej istotami za niebyt, a w swoim zbłądzeniu uważają, że jest martwa i stanowi nieprzebrane ciemności. Przyszłość również dla nich nie istnieje, jako że nie wierzą w to, co niewidzialne. Wieczne rozłąki zanurzają ich życie w egipskich ciemnościach, dopóki pomimo rozumu odrzucają zmartwychwstanie.

Jeśli natomiast wiara stanie się życiem dla życia i oświecili je swoimi promieniami, czasy minione i nadchodzące, staną się wieczne, a z punktu widzenia wiary obdarzą ducha i serce wiernego wzniosłymi doznaniem, tak jak czyni to czas teraźniejszy. Ten fakt

został wyczerpująco omówiony w *Nadziei Siódmej* w traktacie *Ludzie starsi*, do niego więc odsyłam.

Takie jest życie. Jeżeli chcecie się nim rozkoszować, ożywcie je wiarą, ozdóbcie je nakazanymi przez religię uczynkami i dbajcie o nie poprzez unikanie grzechów. Jeśli zaś chodzi o śmierć, która pokazuje nam swoje straszne oblicze, i która każdego dnia na naszych oczach zabiera ludzi z różnych miejsc do innego świata, to wyjaśnię wam ją na przykładzie, tak jak innym młodym ludziom przed wami.

Wyobraźcie sobie, że tutaj, przed wami wzniesiono słupy szubienicy, a obok znajduje się komisja przyznająca szczodre nagrody szczęśliwcom. Nas dziesięciu zostanie wezwanych dobrowolnie lub pod przymusem. Jako że czas wezwania jest przed nami ukryty, w każdej minucie czekamy na kogoś, kto powie nam: „Chodź, otrzymaj wyrok śmierci na ciebie, wchodź na szubienicę!” lub: „Chodź, weź kupon, dzięki któremu odbierzesz miliony złotych lir!”

Gdy tak stoimy i czekamy, do drzwi podchodzą dwie osoby. Jedną z nich jest piękna, kokietująca, półnaga kobieta, trzymająca w ręku słodycze. Podaje je nam i choć wydają się smaczne, w rzeczywistości są zatrute.

Druga osoba to dostojny, bystry, uczciwy mężczyzna. Wszedł za kobietą i rzekł: „Przyniosłem wam wyjaśnienie ważnej tajemnicy i znaczącą lekcję. Jeśli wysłuchacie jej i nie zjecie tych słodyczy, wyratujecie się od szubienicy, a dzięki tajemnicy otrzymacie kupon upoważniający do odbioru cennej

nagrody. Przecież na własne oczy widzicie, jak ci, którzy skosztowali tych słodczy, zwijają się z bólu brzucha, po czym wchodzą na szubienicę!”

Ci, którzy wygrali kupon umożliwiający odebranie nagrody, są przed nami skryci i wydaje się, że weszli na podest szubienicy, jednakże miliony świadków potwierdziły, że nie zostali powieszoni, lecz posłużyli się słupami szubienicy, by szybko i łatwo dojść do komisji przyznającej nagrody.

Wyjrzyjcie z okien i spójrzcie, jak wysocy urzędnicy nadzorujący podział nagród wołają na cały głos: „Oto posiadacze wielkiej tajemnicy wygrali kupon odbioru nagrody! Bądźcie pewni tego, tak jak widzieliście tych, którzy zmierzali ku szubienicy, i niech nie dopada was zwątpienie, jest to bowiem prawda jasna jak słońce w środku dnia.”

Ów przykład pokazuje nam, że zakazane przyjemności i rozrywki młodzieży są niczym zatruty miód. Dla tego, kto zgubił kupon wiary, dający mu nagrodę szczęścia wiecznego, śmierć staje się niczym szubienica. Czeką na kata kresu, który może przyjść w każdej chwili – przecież ten moment jest przed nami skryty – i uderzyć w kark bez odróżniania pomiędzy młodym a starcem, by wrzucić go w dół mogiły, którą skazaniec wyobraża sobie jako bramę do wiecznych ciemności.

Jeśli jednak młody człowiek odwróci się od zakazanych rozkoszy, podobnych zatrutemu miodowi, zrezygnuje z nich, postara się zdobyć wspomnianą tajemnicę koraniczną (czyli wiarę) i będzie spełniał

nakazane przez religię obowiązki, to według zgodnych świadectw stu dwudziestu czterech tysięcy proroków, pokój niech z nimi będzie, oraz niezliczonych ludzi pobożnych i uczonych, wprowadzających swą wiedzę w życie i dających dowody na to, co przekazują, taki wierny zdobędzie kupon, umożliwiający mu odebranie skarbów wiecznego szczęścia.

Podsumowanie:

Młodość niechybnie przeminie. Jeśli minęła w pogoni za przyjemnościami, w lekkomyślności i pysze, przyniesie tysiące nieszczęść i bolesnych przeżyć zarówno w tym życiu, jak i w życiu przyszłym.

Jeśli chcecie to zrozumieć, zobaczcie, że tacy młodzi ludzie przeważnie z powodu lekkomyślności, przebrania miary, chorób psychicznych, zachcianek i pychy, prowadzących do zmartwień, niepokoju i zaburzeń duchowych oraz psychicznych, trafiają do szpitali, więzień i innych miejsc poniżenia lub do klubów i spelun. Jeśli chcecie poznać skutki takiej postawy, spytajcie w szpitalach, więzieniach i na cmentarzach. W szpitalach niechybnie usłyszycie jęki i stękania z powodu chorób wywołanych popędami młodzieńczymi i przebraniem miary. W więzieniach usłyszycie krzyki żalu i bolesne westchnienia nieszczęsnych młodych ludzi, którzy podporządkowali się swojej lekkomyślności i pysze, po czym otrzymali karcący cios za sprzeniewierzenie się nakazom prawa. Dowiedziecie się także, że tym, za co człowiek najbardziej cierpi w grobie – świecie przejściowym, bramy którego wciąż otwierają się dla

licznych przybywających – jest złe zachowanie w czasie młodości, co potwierdzają ci, którzy dokonują ekshumacji, oraz świadectwa uczonych.

Jeśli chcecie, spytajcie starych i chorych, którzy stanowią większą część ludzkości, a usłyszycie, jak ogromna ich większość powie: „Ach, jak szkoda nam minionych dni! Zmarnowaliśmy najlepsze lata młodości na rzeczy błahe, wręcz szkodliwe! Uważajcie więc, by z wami nie stało się to samo, byście nie uczynili tego samego!”

Ten, kto skazuje się na cierpienie z powodu smutków i zmartwień w życiu doczesnym, tortur w grobie i ognia piekielnego w życiu wiecznym po to tylko, by nacieszyć się przez pięć czy dziesięć lat młodości zakazanymi przyjemnościami, nie zasługuje na litość, mimo że jego sytuacja wywołuje największe politowanie. Kto odnajduje przyjemność w czynieniu szkody i dobrowolnie się jej oddaje, nie zasługuje na litość ani na spojrzenie nań okiem miłosierdzia zgodnie z mądrą zasadą:

الرَّاضِي بِالضَّرَرِ لَا يُنْظَرُ لَهُ

„Cieszący się czyjąś szkodą nie zasługuje na uwagę.”

Niech Bóg uchroni nas i was przed zwodniczą pokusą tych czasów i uratuje nas od jej zła. Amen!



Wielka sprawa

RELACJONUJĄ UCZNIOWIE BEDIUZZAMANA

Pewnego razu zapytaliśmy nauczyciela: „Minęły dwa lata od wybuchu drugiej wojny światowej, od której w dużej mierze zależą losy świata islamskiego. Jednak ani razu nie spytałeś nas, nawet brata Amina – który codziennie ci służy – o nią i nie przejawiałś najmniejszego zainteresowania nią nawet wtedy, gdy toczyły się najsroższe boje. Czy inna prawda, większa od tej doniosłej sprawy, całkowicie zajęła twój umysł i uwagę, czy też zajmowanie się kwestią wojny i przywiązywanie do niej wagi jest grzeszne i szkodliwe?”

Odpowiedział nam następująco:

Owszem! Istnieje prawda większa i donioślejsza od tej niszczącej wojny. Ta prawda panuje nad bytem, a wielka wojna światowa staje się przy niej błaha. Obecnie dwa wielkie państwa ścierają się ze sobą i prowadzą swoją politykę, by zdobyć władzę nad kulą ziemską; dwie największe spośród religii objawionych dążą do porozumienia przed sądem rozjemczym; toczy się ostra walka pomiędzy wartkim nurtem ateizmu a religiami objawionymi, a socjaliści i przedstawiciele burżuazji sądzą siebie nawzajem. My tymczasem odnajdujemy sprawę donioślejszą od wszystkich powyższych. Jeśli będzie dotyczyć choć jednego człowieka, będzie miała większe znaczenie niż wojna światowa. Oto ta wielka sprawa:

Zaprawdę, przed każdym wiernym, wręcz przed każdym człowiekiem stoi wielka sprawa, a mianowicie szansa na zdobycie pięknych pałaców w szerokich niczym cały świat ogrodach i groźba całkowitego ich stracenia. Ta sprawa jest tak wielka dla każdego człowieka, że gdyby posiadał wszystkie bogactwa Brytyjczyków i Niemców i ich siłę oraz był rozsądny, poświęciłby wszystko, co posiada, dla skorzystania z tej szansy. Nie ulega wątpliwości, że kto poświęca swe wysiłki i uwagę dla czegoś innego niż ta sprawa, jest pozbawionym rozumu szaleńcem.

Niebezpieczeństwa czekające na owej drodze są tak wielkie, że średnio jedna na czterdzieści osób, które otrzymują rozkaz opuszczenia życia przekazany przez rękę kresu, wygrywa tę sprawę, gdy pozostałe trzydzieści dziewięć przegrywa ją – tak zauważył jeden z przenikliwych ludzi.

Skoro istnieje adwokat potrafiący wygrać dla kogoś tę sprawę, który ma dwudziestoletnie doświadczenie i który wygrał ją dla osiemdziesięciu procent ludzi wiernych, to niewątpliwie każdy, kto posiada choć krztynę rozumu, powierzy mu to zadanie. Jeden z adwokatów owej wielkiej sprawy, być może pierwszy, to *Traktaty Światła*, które zrodziły się z duchowej cudowności Świętego Koranu. Pokazują to tysiące świadków, którzy za ich pośrednictwem osiągnęli sukces.

Tak! Udowodniono niezbicie, że każdy człowiek został przysłany na tę ziemię dla wypełnienia zadania. Jest szlachetnym gościem w przemijającym życiu, lecz

jego celem powinno być czerpanie przyjemności z życia wiecznego.

Każdy człowiek odczuwa także, że twierdze, w których chroni się, by ratować swoje życie przyszłe, ostatnio zaczęły się rozpadać. Zmuszony do pozostawienia na zawsze tego świata wraz ze wszystkimi ukochanymi, może wygrać lub utracić wielkie królestwo, szersze, lepsze i doskonalsze od całego świata doczesnego.

Jeśli nie uzyskał świadectwa wiary, utraci ową wielką nagrodę! Czy istnieje cokolwiek we wszechświecie, co mogłoby zrekompensować tę ogromną stratę?!

Do właściwego spełnienia zadania człowieka nie wystarczy mój rozum ani umysły moich braci, nawet gdyby każdy z nich pomnożony był o sto, toteż rozpatrywanie innych spraw i zainteresowanie nimi wynika jedynie z ciekawości, mimo że w istocie w ogóle nas nie dotyczą. Należy jednak nadmienić, że część Uczniów Światła była zmuszona do rozpatrywania takich kwestii w celu obrony swoich praw, które bez żadnego powodu zostały naruszone przez kilku głupców, zainteresowanych innymi sprawami niż ta najbardziej doniosła³.

Ponadto interesowanie się zagadnieniami i konfliktami nie wchodzącymi w zakres prawdziwej, wielkiej sprawy i zajmowanie nimi serca oraz umysłu jest bardzo szkodliwe. Dlatego ten, kto interesuje się

³ Autor wskazuje na procesy sądowe Uczniów Światła (przyp. tłum).

szeroką sceną polityczną, zapomina, że nakazano mu działać w ograniczonym zakresie i przez krótki czas. Przez swoje zainteresowania może zrezygnować z wykonywania doniosłych zadań, na wykonanie których otrzymał niewiele czasu, lub wykonywać je powolnie. Później może zostać oskarżony przez ludzi o to, że nie wypełnia swojego zadania należycie, mimo że jego serce pozostało zdrowe, nie stracił dobrej intencji, zdolności logicznego myślenia i oddania w działanie. Gdy oskarżyli mnie o to w sądzie, odpowiedziałem:

Jasna jak słońce prawda wiary i Koranu nie może podlegać przyciąganiu tymczasowych światel ziemskich i być ich narzędziem, zatem kto właściwie poznał tę prawdę, nigdy nie uczyni jej narzędziem dla istot, a już na pewno nie uczyni z niej narzędzia do wywoływania niepokojów w burzliwym, przemijającym świecie doczesnym.

W ten sposób zmusiłem oskarżycieli do milczenia.”

Tak oto skończyła się odpowiedź naszego nauczyciela. Wierzymy mu z całej siły.

Uczniowie Światła



Listy do uwieczonych

بِسْمِهِ سُبْحَانَهُ

W Imię Tego, Który jest ponad wszelkim niedostatkiem!

PRZYPIS DO DRUGIEJ CZĘŚCI SŁOWA TRZYNASTEGO

Zaprawdę, więźniowie, a zwłaszcza młodzi ludzie, którzy otrzymali karcące ciosy za ich brawurę i rozkosze, najbardziej potrzebują prawdziwego pocieszenia i szczerzej otuchy od *Traktatów Światła*. Najlepsze lata życia spędzili w więzieniu, potrzebują więc Światła tak, jak potrzebują chleba.

Serca młodych ludzi tętnią emocjami, którym młodzież poddaje się bardziej niż rozumowi. Jak wiadomo, porywy namiętności nie zważają na konsekwencje i wolą jeden dirham⁴ teraźniejszej przyjemności, trwającej chwilę, niż tonę wiecznej przyjemności odłożonej w czasie. Młody człowiek, popychany emocjami, może dopuścić się morderstwa niewinnej osoby dla minuty przyjemności z zemsty, za co następnie cierpi przez tysiące godzin w więzieniu. Inny młody człowiek może poddać się trwającej jedną godzinę zabawie, podczas której zszarga czyjąś godność, a następnie w konsekwencji dozna cierpienia

⁴ Drobna moneta w krajach arabskich. (Przyp. red).

tysięcy dni więzienia, lęku i strachu przed czyhającym na niego wrogiem. Tak oto traci szczęście życia w niepokoju, lęku i zmartwieniach.

Podobni im młodzi ludzie wpadają w podobne problemy, przez co najmiłsze i najśłodsze dni ich życia przemieniają się w najbardziej gorzkie, okrutne i godne pożałowania, zwłaszcza po tym, jak z północy zawiały silne wichry niosące niszczycielskie pokusy naszych czasów. Pokusy te odpowiadają na nieznające konsekwencji popędy młodzieży, oferują im uwodzicielskie dziewoje i popychają do bezwstydných kontaktów, a biednym głupcom pozwalają przejmować majątek bogatych.

Cała ludzkość jest przerażona strasznymi zbrodniami popełnianymi przeciwko niej.

W ciężkich czasach młodzi muzułmanie powinni zakasać rękawy, by uratować sytuację, powinni wyjąć diamentowe miecze argumentów i niezbitych dowodów *Traktatów Światła*, wymienionych w traktatach *Owoc wiary*, *Przewodnik dla młodzieży* i im podobnych, by odeprzeć wymierzony w nich brutalny atak. W przeciwnym razie przyszłość młodzieży na świecie będzie zgubiona, jej szczęśliwe życie zniknie, a przyjemność życia ostatecznego zamieni się w ból i cierpienie. Młodzi ludzie będą wypełniać szpitale z powodu brawury i lekkomyślności, a więzienia z powodu nierozsądku i beztroski. Gdy osiągną wiek podeszły, zaszlochają gorzko, a ich westchnienia będą przepełnione nieszczęściem i cierpieniem. Jeśli jednak ochronią się wychowaniem w duchu Koranu i

prawdami *Traktatów Światła*, z pewnością staną się godnymi naśladowania ludźmi w pełnym znaczeniu tego słowa, szczęśliwymi i szczerymi muzułmanami oraz władcami wszystkich stworzeń.

Tak jest! Jeśli młody człowiek poświęci jedną z dwudziestu czterech godzin swojego dnia, który spędza w więzieniu, na wykonanie obowiązkowych aktów czci, złoży skrucę za grzechy, które wtrąciły go do więzienia i będzie strzegł się występków tak, jak strzeże go przed nimi więzienie, niezwykle przysłuży się swojemu życiu, przyszłości, krajowi, narodowi oraz ukochanym i bliskim, ponadto otrzyma nieprzemijającą młodość w wiecznej szczęśliwości zamiast tej trwającej piętnaście lat. Ową dobrą nowinę z pełnym przekonaniem zwiastują wszystkie Księgi Objawione ze Świętym Koranem na czele.

Zaprawdę, jeżeli młody człowiek podziękuje Bogu za błogosławieństwo młodości – tego pięknego, wspaniałego okresu – poprzez kroczenie drogą prostą i wykonywanie aktów czci, wówczas podarowana mu łaska będzie się zwiększać, nie zmniejszać, nigdy nie przeminie i stanie się jeszcze bardziej przyjemna i radosna. W przeciwnym razie wspaniały dar przemieni się w nieszczęście, bolesną tragedię, zmartwienia i żal, aż przeminie bez śladu. Żle rozumiana młodość to zguba dla duszy człowieka, jego krewnych, kraju i narodu.

Należy zauważyć, że każda godzina, którą za kratami spędza człowiek niesprawiedliwie skazany, jest jak cały dzień oddawania czci, o ile wypełnia

obowiązki religijne. Więzienie jest dla niego miejscem izolacji od ludzi, podobnie jak jaskinie i pieczary są schronieniem dla oddających się czci pustelników i ascetów. Więzień może stać się tacy jak oni.

Jeśli więzień jest biedny, chory i stary, nawrócił się do Boga, wykonuje nakazane czyny religijne, a jego serce związane jest z prawdami wiary, to każda godzina spędzona w więzieniu jest równa oddawaniu czci przez dwadzieścia godzin. Więzienie przemieni się dla niego w szkołę, instytut wychowawczy i miejsce przyjaźni, w którym w spokoju spędza czas wraz z towarzyszami i traktowany jest z miłosierdziem. Być może wolałby nawet zostać w więzieniu i czerpać radość z lekcji wychowania i oczyszczenia niż wyjść na wolność, gdzie z każdej strony czyhałyby na niego grzechy i pokusy. Gdy opuści więzienie, nie będzie żadnym zemsty zabójcą, lecz dobrym, nawracającym się do Boga człowiekiem, który zdobył bogate doświadczenie życiowe i stanie się pożytecznym członkiem społeczeństwa. Osoby, które były ze mną w więzieniu w Denizli, po tym, jak otrzymywały lekcje na temat wiary i moralności z *Traktatów Światła* choćby przez krótki czas, stwierdziły, że gdyby więźniowie otrzymywali takie lekcje przez pięć tygodni, ich resocjalizacja przebiegałaby lepiej niż przez piętnaście lat w więzieniu.

Śmierć nigdy nie zniknie ze świata, kres skryty jest przed nami za zasłoną niewidzialnego i może dopaść nas w każdej chwili, bramy grobu nie zamykają się, a ludzkość wchodzi doń grupa za grupą. Śmierć dla wiernych to jedynie zwolnienie i ratunek przed

wiecznym unicestwieniem – tak jak wyjaśniają to prawdy Koranu – zaś zbłądzeni i nierozsądni zasługują na unicestwienie, które mają przed oczami i które stanowi dla nich wieczną rozłąkę ze wszystkimi ukochanymi, bliskimi, wręcz wszystkimi stworzeniami. Nie ma wątpliwości co do tego, że najszcześniejszym człowiekiem jest ten, który dziękuje swojemu Panu, jak najlepiej wykorzystuje czas w więzieniu z cierpliwością i nadzieją na nagrodę i służy Koranowi oraz wierze, korzystając ze wskazówek *Traktatów Światła*.

O człowieku, pogrążony w rozkoszach i namiętnościach!

Na podstawie tysięcy doświadczeń, które zdobyłem podczas siedemdziesięciu pięciu lat mojego życia, oraz różnych przypadków, które mi się przydarzyły, przekonałem się niezbicie, że prawdziwa przyjemność niezmacona bólem, radość niezachwiana smutkiem i doskonale szczęście w życiu znajdują się tylko i wyłącznie w wierze i jej prawdach. Każda doczesna przyjemność sprzeczna z zasadami wiary przynosi serię cierpień. Za każdym razem, gdy świat da ci przyjemność wielkości winogrona, wymierza ci dziesięć bolesnych ciosów, które odbierają przyjemność z życia.

O wy, biedacy, dotknięci nieszczęściem więzienia!

Skoro wasz świat doczesny jest smutny i godny pożałowania, a wasze życie zmałyły nieszczęścia i zmartwienia, róbcie co możecie, by wasze życie wieczne nie było żałosne, lecz radosne, słodkie i

szczęśliwe. Skorzystajcie zatem, bracia moi, z tej okazji, albowiem skoro stawianie czoła wrogowi przez godzinę w ciężkich warunkach może przemienić się w godzinę oddawania czci, to każda godzina waszego cierpienia w więzieniu przemienia się w wiele godzin czci, o ile wykonujecie nakazane wam przez religię praktyki. Wówczas cierpienia i trudności zamieniają się w miłosierdzie i przebaczenie.



بِسْمِهِ سُبْحَانَهُ
الْسَّلَامُ عَلَيْكُمْ وَرَحْمَةُ اللَّهِ وَبَرَكَاتُهُ

W Imię Tego, Który jest ponad wszelkim niedostatkiem!

*Pokój, Miłosierdzie Boga i Jego Błogostawieństwo niechaj
będą z wami po wsze czasy.*

Moi drodzy, wierni bracia!

Ujrzałem trzy światła pocieszenia, które wyjaśnię w trzech punktach tym, którzy mieli nieszczęście znaleźć się w więzieniu, a także tym, którzy opiekują się nimi i pomagają im w zapewnieniu im pracy i wyżywienia.

1. Każdy dzień życia spędzony w więzieniu może przynieść więźniowi nagrodę równą dziesięciu dniom oddawania czci i przemienić ulotne i bezowocne godziny w godziny wieczne. Spędzenie kilku lat w więzieniu może stać się ratunkiem przed wiecznym więzieniem.

Warunkiem osiągnięcia tego wielkiego zysku przez ludzi wiary jest wykonywanie obowiązkowych praktyk, nawrócenie się do Boga, złożenie przed Nim skruchy za winy, które wtrąciły ich do więzienia i zwrócenie się do Niego Najwyższego z wdzięcznością, cierpliwością i nadzieją na nagrodę. Warto wspomnieć, że samo więzienie chroni skazańca przed wieloma grzechami.

2. Zniknięcie bólu to przyjemność, tak jak przeminięcie przyjemności to ból. Każdy, kto myśli o dniach, które spędził w szczęśliwości i radości, odczuwa żal i wzdycha z boleścią, lecz gdy myśli o dniach, które minęły w cierpieniu i zmartwieniach, odczuwa w sercu radość i ulgę z ich przeminięcia, a jego język mówi: „Chwała i dzięki niechaj będą Bogu, nieszczęścia odeszły i pozostawiły nagrodę.” Jego pierś rozszerza się z ulgą i znajduje spokój.

Tymczasowy, trwający godzinę ból pozostawia przyjemność, a tymczasowa, trwająca godzinę przyjemność pozostawia cierpienie. Godziny nieszczęść przemijają wraz z ich bólem i stają się nicością, podobnie jak cierpienia, które jeszcze nie nadeszły. Skoro ból nie bierze się z niczego ani nie może przyjść z nicości, głupotą zatem jest rozpaczać z powodu minionego cierpienia i nieszczęść, które jeszcze nie nadeszły, jako że są nicością. Nierozsądkiem jest też skarżenie się na Boga, pozostawienie nakazującej zło duszy bez nadzoru i spędzanie czasu na użalaniu się. Czyż tak czyniący nie jest głupszy od tego, kto przez cały dzień je i pije bez przerwy, obawiając się, że za kilka dni może poczuć głód lub pragnienie?

Tak jest! Jeśli człowiek nie rozproszy swej cierpliwości na przeszłość i przyszłość, jeśli nie wyczerpie jej, wystarczy ona na zniesienie niewygód życiowych.

Pamiętam (bynajmniej nie jest to skarga), że gdy przechodziłem przez cierpienia materialne i duchowe,

których doświadczyłem w trzeciej szkole Proroka Józefa w krótkim czasie, gdy uniemożliwiono mi słuzenie Światłu, gdy trafiły mnie choroby, a moje serce i duszę ścisnęły żal i beznadzieja, Opatrzność Boża przyniosła mi wyżej wymienioną prawdę. Moja pierś rozszerzyła się, a zmartwienia odeszły. Zaakceptowałem więzienie, jego cierpienia i chorobę. Dla tego, kto jedną nogą stał w grobie, tak jak ja, przemiana jednej z wielu godzin, które mógłby spędzić w nieświadomości, w dziesięć godzin czci, to wielka wygrana. Podziękowałem więc szczerze Bogu.

3. Wspieranie więźniów, otaczanie ich litością i współczuciem, dawanie im pożywienia i opatrywanie ich duchowych ran balsamem pocieszenia jest czynem przynoszącym niezwykle wielką nagrodę mimo jego łatwości. Podawanie im pożywienia jest jak jałmużna i zapisywane jest w księdze dobrych uczynków każdego, kto wykona ten szlachetny czyn, zarówno tych, którzy dostarczyli pożywienie, jak i strażników czy nadzorców, zwłaszcza jeśli więzień jest osobą w podeszłym wieku, jest chory, przebywa daleko od swojego kraju lub jest nędzarzem – wówczas nagroda za tę wielką jałmużnę znacznie się powiększy.

Tak wielki zysk można zdobyć pod warunkiem, że będzie się wykonywało obowiązkowe modlitwy, posłudze będzie przyświecać intencja zadowolenia Boga, a pomocy będzie towarzyszyć litość i miłosierdzie, a nie interesowność i oczekiwanie na podziękowania.



بِاسْمِهِ سُبْحَانَهُ وَإِنْ مِنْ شَيْءٍ إِلَّا يُسَبِّحُ بِحَمْدِهِ
السَّلَامُ عَلَيْكُمْ وَرَحْمَةُ اللَّهِ وَبَرَكَاتُهُ أَبَدًا دَائِمًا

W Imię Tego, Który jest ponad wszelkim niedostatkiem!

„I nie ma żadnej rzeczy, która by nie głosiła Jego chwały.” (17:44)

*Pokój, Miłosierdzie Boga i Jego Błogosławieństwo niechaj
będą z wami po wsze czasy.*

Moi bracia w religii, towarzysze więzienia!

Serce podpowiedziało mi, bym wyjaśnił wam ważną prawdę, która – za pozwoleniem Boga – uratuje was od kary w życiu doczesnym i ostatecznym. Wyjaśnię ją na przykładzie:

Pewien człowiek zabił brata drugiej osoby lub jej innego krewnego. Morderstwo, za którym stała trwająca jedną minutę przyjemność z zemsty, da zabójcy posmakować goryczy milionów minut cierpień więzienia i zmartwień. Jednocześnie krewni zabitego, gdy tylko pomyślą o zabójcy lub zobaczą jego krewnych, będą szukali okazji do zemsty. Stracą przyjemność z życia z powodu strachu, niepokoju, nienawiści i gniewu.

Jedynym rozwiązaniem tej sytuacji jest obustronne porozumienie. Nakazuje je Święty Koran, a wzywają do niego prawda i sprawiedliwość. Ugoda, której

wymaga człowieczeństwo i do której zachęca islam, leży w obopólnym interesie.

Interes i prawda leżą w ugodzie, śmierć ma bowiem wyznaczony, niezmienny termin. Zabity i tak nie pozostałby przy życiu, jako że jego kres był już zapisany, zaś zabójca stał się sposobem na spełnienie zrządzenia Bożego. Jeśli strony nie pogodzą się, przez długi czas będą cierpieć strach i pałać żądzą zemsty, a pamiętajmy, że islam nie pozwala na zrywanie kontaktów między muzułmanami na dłużej niż trzy dni. Jeśli przyczyną zabójstwa nie była dawna wrogość, a do wybuchu konfliktu doprowadził hipokryta, należy natychmiast zawrzeć ugodę, w przeciwnym razie niepokoje mogą się rozszerzyć i przeciągnąć w czasie. Jeśli natomiast obie strony pogodzą się, zabójca złoży skrucę za swój grzech i będzie gorliwie modlić się za zabitego, obydwie strony wiele zyskają. Zapanuje pomiędzy nimi miłość, a poszkodowani wybaczą wrogom i odnajdą w nich pobożnych braci, którzy zastąpią im jednego zabitego krewnego. Jedni i drudzy poddadzą się przeznaczeniu Bożemu, zwłaszcza jeśli słuchali lekcji Światła, które wzywają do porzucenia wszystkiego, co może poróżnić ludzi, jako że braterstwo, którego wymaga wiara, łączy ich w ramach Światła, interesu publicznego, spokoju ducha i serca.

Do osiągnięcia owego braterstwa niezbędne jest porzucenie konfliktów i doprowadzenie do ugody i porozumienia, tak jak uczynili to wrodzy sobie więźniowie w więzieniu w Denizli, którzy dzięki błogosławieństwu Boga stali się miłującymi siebie

nawzajem braćmi, po tym jak otrzymali lekcje z *Traktatów Światła*. Stali się wręcz jednym z powodów uniewinnienia nas, a bezbożnicy i głupcy zadziwili się ich miłością dla życia wiecznego i byli zmuszeni powiedzieć: „Tak chciał Bóg! Niech Bóg pobłogosławi!” W ten oto sposób dzięki Łasce Bożej wszyscy więźniowie odczuli ulgę.

Gdy trafiłem do więzienia, zobaczyłem krzywdę, jakiej doznają skazańcy. Niekiedy karało się stu więźniów za występki jednego, przez co nikt nie wychodził z nim na podwórze podczas przerwy. Jednak godność wierzącego nie pozwoli mu skrzywdzić żadnego innego wierzącego, jak więc mógłby to uczynić w imię niewielkiej korzyści osobistej? Gdy tylko poczuje, że przyczynił się do krzywdy innej osoby, zwróci się ze skruchą zarówno do Boga, jak i do pokrzywdzonego.



بِاسْمِهِ سُبْحَانَهُ وَإِنْ مِنْ شَيْءٍ إِلَّا يُسَبِّحُ بِحَمْدِهِ
السَّلَامُ عَلَيْكُمْ وَرَحْمَةُ اللَّهِ وَبَرَكَاتُهُ أَبَدًا دَائِمًا

W Imię Tego, Który jest ponad wszelkim niedostatkiem!

„I nie ma żadnej rzeczy, która by nie głosiła Jego chwały.” (17:44).

*Pokój, Miłosierdzie Boga i Jego Błogostawieństwo niechaj
będą z wami po wsze czasy.*

Moi drodzy bracia więźniowie, nowi i starzy!

Przekonałem się całkowicie, że to Opatrzność Boża sprawiła, iż znaleźliśmy się tutaj, a uczyniła to dla naszego dobra. Nasze spotkanie w więzieniu ma służyć pocieszeniu i dodaniu wam otuchy poprzez *Traktaty Światła*, ulżeniu wam w trudnościach poprzez prawdy wiary, uchronieniu was od wielu ziemskich nieszczęść, wyprowadzeniu waszego pełnego smutków i zmartwień życia z bezcelowości i bezsensu oraz uratowaniu waszego życia ostatecznego przed losem, jaki spotkał wasz żywot doczesny.

Skoro taka jest rzeczywistość, powinniście miłować siebie nawzajem, tak jak Uczniowie Światła i ci, którzy byli z nami w więzieniu w Denizli.

Zobaczcie, jak trudzą się służący wam strażnicy, gdy dokonują przeszukania. Sprawdzają nawet wasze jedzenie w obawie, czy nie ma w nim jakiegoś ostrego

narzędzia, abyście nie nastawali jeden na drugiego, tak jakbyście byli dzikimi stworzeniami czyhającymi na innych, by ich zabić. Ponadto nie możecie skorzystać ze spaceru i odpoczynku z obawy przed wybuchem bójki.

Powiedzcie władzom więziennym z odwagą, jak wasi bracia, którzy niedawno znaleźli się w więzieniu, którzy tak jak wy cechują się wrodzonym bohaterstwem i poczuciem godności: „Niepotrzebne nam ostre narzędzia, albowiem nawet gdybyście dali nam do rąk broń palną, nie zaatakujemy naszych przyjaciół i ukochanych, którym przyszło cierpieć wraz z nami, nawet gdyby wcześniej była między nami wrogość. Opuściliśmy im wszystkim i zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by nie ranić ich uczuć ani nie martwić ich. To decyzja, którą podjęliśmy, prowadzeni przez Święty Koran, na rozkaz braterstwa w islamie i w interesie nas wszystkich.”

Tak oto zamienicie więzienie w dobrą, błogosławioną szkołę.



Uzupełnienie drugiej części *Słowa Trzynastego*

REFLEKSJA W NOC PRZEZNACZENIA

Ta bardzo obszerna i rozległa prawda pojawiła się w moim sercu w Noc Przeznaczenia. Spróbuję niniejszym wyjaśnić ją w dużym skrócie.

Po pierwsze:

Podczas ostatniej wojny światowej ludzkość wycierpiała straszne nieszczęścia i ujrzała najokrutniejsze metody ucisku, zniewolenia i tyranii oraz obraz ogromnych zniszczeń na całym świecie. Setki niewinnych cierpiały z powodu występku jednego człowieka, uciemiężeni znaleźli się w nieszczęściu i gorzkiej beznadziei, a zwycięzcy zadawali cierpienia z powodu niemożności naprawienia ogromnych zniszczeń i z obawy przed utratą władzy. Ludzie bardzo wyraźnie zobaczyli, że życie doczesne jest ulotne, a ozdoby cywilizacji fałszywe, zwodnicze i bezużyteczne. Ludzkość broczyła krwią po silnych ciosach wymierzonych w człowieczeństwo i jego doniosłe wartości wrodzone. Można było ujrzeć upadek nierozsądku, zbłądzenia i głuchej natury pod ciosami diamentowego miecza Koranu. Zwodnicza i podła polityka międzynarodowa, największa zasłona zakrywająca i mamiąca ludzkie umysły i zwodząca dusze na manowce, pokazała swoje prawdziwe oblicze.

Stwierdzenie prawdziwości tych kwestii nie pozostawia wątpliwości co do tego, że natura ludzka zacznie poszukiwać czegoś, ku czemu skieruje swoją miłość, a mianowicie wiecznego, nieskończonego życia, aby następnie dążyć do niego z całych sił. Przejawy tego procesu pojawiły się w krajach północnych, zachodnich oraz w Ameryce. Ludzkość przekona się, że umiłowane przez nią życie doczesne jest w rzeczywistości brzydkie, niedoskonałe i przemijające.

Nie ma wątpliwości co do tego, że ludzkość zacznie szukać Świętego Koranu, według którego od tysiąca trzystu sześćdziesięciu lat postępują miliony studiujących go ludzi, w którego zasady i twierdzenia wierzą miliony prawdomównych, który zawsze ma świętą pozycję w sercach milionów ludzi znających go na pamięć, który prowadzi ludzkość i poprzez swój niedościgniony styl daje jej dobrą nowinę o wiecznym życiu i nieprzemijającej szczęśliwości, opatrując jej jęczące się rany. Daje dobrą nowinę o życiu ostatecznym poprzez tysiące wersetów o dosadnej wymowie, mówi o nim bezpośrednio lub wskazuje na nie dziesiątki tysięcy razy, przytaczając niezliczone niezbite dowody, jasne twierdzenia i mocne argumenty.

Jeśli więc ludzkość nie postradała zupełnie rozumu i jeśli nie nadszedł jeszcze jej kres – w sensie materialnym lub duchowym – niechybnie będzie poszukiwać Świętego Koranu o niepowtarzalnej elokwencji, tak jak zdarzyło się to na wszystkich kontynentach i w wielu państwach, także w Szwecji,

Norwegii i Finlandii. Znani kaznodzieje w Wielkiej Brytanii przyjęli Koran, ponadto bada go poważane stowarzyszenie w Stanach Zjednoczonych poszukujące prawdziwej religii. Z pewnością gdy tylko osiągną jego prawdy, będą trzymać się go całym sercem i duchem, albowiem nic poza Koranem nie wyjaśnia prawdy życia ostatecznego, nie będzie niczego podobnego do Koranu i nic nie zatrzyma tego wielkiego cudu.

Po drugie:

Traktaty Światła pokazały swoją posługę niczym diamentowy tnący miecz w rękę tego wielkiego cudu, a swoimi argumentami zmusiły upartych wrogów do poddania się. Spełniają swoją funkcję przed koranicznym skarbcem wiedzy jako cud jego cudownego znaczenia w sposób, który oświeca serce, ducha i emocje, podając każdemu z ludzi skuteczne lekarstwa. Niewątpliwie *Traktaty Światła* wzywają do Wielkiego Koranu i czerpią tylko i wyłącznie z niego.

Traktaty Światła wykonują swoje zadanie w najlepszy sposób. Zwyciężyły nad krzywdzącą propagandą szerzoną przez ich wrogów, pokonały najoporniejszych bezbożników, zdobyły najmocniejsze twierdze zbłądzenia (a mianowicie te związane z przyrodą) poprzez *Traktat o Przyrodzie*, ponadto ukazały światło Jedynobóstwa w najszerszych obszarach współczesnej nauki i rozproszyły najgłębsze ciemności ignorancji poprzez Szóstą Kwestię *Owocu Wiary*, argument pierwszy, drugi, trzeci oraz ósmy z traktatu *Laska Mojżesza*.

Stąd koniecznym dla nas – a jeszcze bardziej dla wszystkich muzułmanów – jest to, by Uczniowie Światła – w granicach możliwości – otwierali nieduże szkoły Światła, po tym jak niedawno państwo pozwoliło na otwarcie szkół nauczających religii.

Prawdą jest, że każdy czytelnik *Traktatów* może wyciągnąć z nich pożytek dla siebie, jednakże nie jest w stanie ogarnąć wszystkich zawartych w nich zagadnień, jako że objaśnienie prawd wiary to jednocześnie lekcje naukowe, wiedza o Bogu, spokój serca i oddawanie Bogu czci.

Nauki, które można otrzymać w szkołach religijnych w przeciągu pięciu lub dziesięciu lat, można zdobyć za pozwoleniem Boga w pięć lub dziesięć tygodni w szkołach Światła. Dzięki Bogu wyniki są zagwarantowane już od dwudziestu lat.

Pożytek płynący z wzywających do Koranu *Traktatów*, błysków jego jasnych światel, stał się oczywisty. Służą życiu całej ummy muzułmańskiej i bezpieczeństwu kraju, a nawet życiu politycznemu, nie mówiąc o życiu wiecznym. Państwo zatem nie może im szkodzić, lecz powinno usilnie je rozpowszechniać i zachęcać ludzi do czytania ich, aby ta posługa stała się pokutą za jego poprzednie podłe występki oraz potężną ochroną przed potencjalnymi nieszczęściami, katastrofami, chaosem i terroryzmem.



Wiara to pocieszenie

NADZIEJA SIÓDMA

Gdy osiągnąłem już zaawansowany wiek, euforia starego Saida przemieniła się w szloch nowego Saida. Zaprosili mnie wówczas panowie tego świata do Ankary, myśląc, że wciąż jestem starym Saidem. Odpowiedziałem na zaproszenie.

Był to jeden z ostatnich dni jesieni. Wspiąłem się na szczyt twierdzy w Ankarze, którą starość i zniszczenia dopadły jeszcze bardziej niż mnie. Twierdza ta jawiła mi się jako dawne dzieje. Wnet ogarnął mnie głęboki smutek i żal. Przygłębił mnie koniec jesieni i upływający już rok, moja starość, starość twierdzy, starość ludzkości, starość wielkiego państwa osmańskiego, śmierć władzy kalifatu oraz starość świata. Ów stan zmusił mnie do spojrzenia ze szczytu wyniosłej twierdzy w doliny przeszłości i wzniesienia przyszłości. Zacząłem szukać światła, nadziei i pocieszenia, które rozświetliłyby najgłębsze ciemności spowijające mego ducha, pogrążonego we wszechobejmującej nocy⁵.

Gdy spojrzałem w prawo, czyli w przeszłość, poszukując światła i nadziei, zobaczyłem z daleka coś

⁵ Ten stan duchowy pojawił się w moim sercu w formie wezwania o pomoc w języku perskim, które następnie dokładnie spisałem i wydałem w Ankarze w ramach traktatu *Bâbelki* (przyp. aut).

przypominającego duży cmentarz, na którym był pochowany mój ojciec, moi przodkowie i cały rodzaj człowieczy. Widok ten przeraził mnie zamiast pocieszyć.

Następnie spojrzałem w lewo, czyli w przyszłość, w poszukiwaniu lekarstwa. Znów ujrzałem wielki, ciemny cmentarz przeznaczony dla mnie, mi podobnych, a także dla następnego pokolenia. Ten widok przygnębił mnie zamiast rozweselić.

Po tym jak moje serce wypełniło się uczuciem osamotnienia płynącego z prawej i z lewej strony, spojrzałem na teraźniejszość. Tamten dzień, na który spoglądałem przygnębionym wzrokiem, wydał mi się pogrzebem mojego targanego chorobami ciała, niczym ранnego, zawieszonego między śmiercią a życiem.

Gdy i na tę stronę przestałem mieć nadzieję, podniosłem głowę, spojrzałem na wierzchołek drzewa mego życia i zobaczyłem, że na tym drzewie jest tylko jeden owoc. Patrzył na mnie. Okazało się, że jest moim pogrzebem. Spuściłem głowę, by spojrzeć na korzenie drzewa mego życia. Okazało się, że gleba, którą wszyscy depczą, mieszała się z moimi zetłalymi kośćmi. Moja choroba pogłębiła się, a wciąż nie otrzymałem żadnego lekarstwa.

Następnie spojrzałem z bólem za siebie i zobaczyłem, jak ten przemijający, ulotny świat stacza się w doliny nicości i ciemności otchłani. To spojrzenie wylało truciznę na moje rany, zamiast posmarować je uśmierzającym ból balsamem.

Jako że i w tej stronie nie znalazłem żadnego dobra ani nadziei, spojrzałem daleko w przód i zobaczyłem czekający mnie na środku drogi grób. Miał otwartą paszczę i spozierał na mnie. Daleko za nim wisiał ciągnący się do nieskończoności most, na którym poruszały się zastępy ludzi. Nie miałem żadnego punktu oparcia wobec nieszczęść, które czyhały na mnie z sześciu stron, i nie miałem żadnej broni prócz mojej słabej woli. Tak więc przed wszystkimi niezliczonymi wrogami i szkodliwymi rzeczami mogłem się obronić tylko jedyną bronią człowieka, a mianowicie wolą wyboru. Jednak broń ta była niedoskonała i słaba, nie była w stanie w niczym pomóc, nie mogła pójść do przeszłości i odepchnąć ode mnie smutków, nie mogła pójść do przyszłości i ochronić mnie od lęków z niej przybywających, przekonałem się więc, że nie jest nic warta wobec wszystkich bólów i nadziei przeszłości i przyszłości.

Gdy z sześciu stron targały mną osamotnienie, przerażenie, żal i ciemność, wnet jasne światła wiary w obliczu Koranu o niedoścignionej elokwencji wsparły mnie i rozjaśniły sześć stron tak jasnymi światłami, że nawet gdyby moje przygnębienie i ciemność były sto razy większe, światła te wystarczyłyby do ich rozproszenia.

Tak oto światła te zamieniły długą serię przygnębienia w pocieszenie i nadzieję, przemieniły wszystkie obawy w radość serca i nadzieję dla ducha.

Zaprawdę, to wiara podarła straszliwy obraz przeszłości przypominającej wielki cmentarz i

przemieniła ją w radosne spotkanie bliskich, czyniąc je prawdą.

Wiara pokazała z całkowitą pewnością, że przyszłość, która w perspektywie ignorancji wydaje się wielkim grobem, jest gością u Miłosiernego w pałacach wiecznej szczęśliwości.

Następnie wiara rozbiła obraz trumny i katafalku terażniejszości, która tak przedstawia się spojrzeniu ignorancji, i pokazała mi, że czas obecny to miejsce handlu ostatecznego i wspaniała siedziba gościny Miłosiernego.

Wiara przekonała mnie, że jedyny owoc drzewa życia, postrzegany przez nieświadomy wzrok jako pogrzeb, wcale takowym nie jest, jest zaś punktem wyjścia dla mojego ducha – przeznaczonego do życia wiecznego i do nieprzemijającego szczęścia – wyruszającego ze swojej starej siedziby do horyzontu gwiazd.

Wiara wyjaśniła swoimi tajemnicami, że próchno i pył powstałe z moich kości i ciała to nie nędzne szczątki deptane przez ludzi. Przyjmująca je gleba to brama Miłosierdzia i rajske baldachimy.

Następnie wiara za sprawą tajemnic Świętego Koranu pokazała mi, że staczający się w otchłań nicości – z punktu widzenia ignorancji – świat wcale się nie stacza, jest bowiem jednym z Bożych listów oraz jedną ze stron, na których wygrawerowano Najpiękniejsze Imiona Boga. Tak oto świat spełnił swoje zadanie, osiągnął sens i pozostawił swoje wyniki

w bycie. Tak oto wiara przekonała mnie o istocie świata.

Wiara wyjaśniła mi również poprzez światło Koranu, że grób, który wpatrywał się we mnie i oczekiwał mnie, to nie dziura w ziemi, lecz brama do świata światła. Okazało się, że droga prowadząca do nieskończoności wcale nie kończyła się w ciemnościach i nicości, lecz była prostą ścieżką do świetlistego świata istnienia i wiecznej szczęśliwości. Tak oto przerażające wizje stały się lekarstwem na moją chorobę i uśmierzającym balsamem. Wszystkie sprawy stały się dla mnie jasne i przekonały mnie całkowicie.

Co więcej, wiara dała niewielkiej, słabej części wolności wyboru, która dotychczas przynosiła nieduży pożytek, dokument, dzięki któremu wola może teraz znaleźć oparcie w nieskończonej Mocy, przystąpić do wszechogarniającego Miłosierdzia i znaleźć ochronę przed nieprzebranymi zastępami wrogów i wszechobecnymi ciemnościami. Wiara stała się dokumentem w rękach wolnej woli stanowiącej broń niedoskonałego, słabego człowieka. Jeśli jednak wykorzysta on wolę w Imię Prawdziwego, Który jest ponad wszelkim niedostatkiem, na Jego drodze i dla Niego, poprzez nią – jak uczy wiara – może uzyskać wieczny Raj o szerokości pięciuset lat. Przykładem wiernego jest żołnierz, którego niewielka siła, jeśli zostanie użyta w imię państwa, ułatwi mu wykonywanie misji wymagających tysiące razy większej mocy.

Poza tym, że wiara daje wolnej woli dokument, odbiera kontrolę nad nią ciału, które nie jest w stanie wrócić do przeszłości ani wybiec w przyszłość, zaś powierza ją sercu i duchowi, jako że życie ducha i serca w przeciwieństwie do ciała nie jest ograniczone teraźniejszością, lecz obejmuje wiele lat z przeszłości i przyszłości. Tak oto wolna wola z częściowej przemienia się w uniwersalną. Tak jak za sprawą siły wiary wchodzi w najgłębsze wąwozy przeszłości, rozpraszając ciemności smutku, podobnie dzięki światłu wiary szybuje w górę do najwyższych szczytów przyszłości, usuwając wzbudzone przez nią lęki i obawy.

O, bracia starcy, siostry staruszki! Wy, którzy tak jak ja zmagacie się ze zmęczeniem wieku podeszłego! Dopóki, chwała Bogu, jesteśmy spośród ludzi wiary, w której jest tak wiele słodkich, jasnych, smacznych i powabnych skarbów, a starość jedynie zbliża nas do nich, dopóty nie powinniśmy uskarżać się na starość, lecz powinniśmy tysiącrotnie podziękować Bogu i wychwalić Jego Najwyższego za naszą oświeconą wiarą starość.



NADZIEJA ÓSMA

Gdy niektóre włosy na mojej głowie pokryły się bielą, czyli znamieniem starości, straszliwości pierwszej wojny światowej oraz głębokie ślady, które pozostawiła w moim życiu niewola rosyjska, pogłębiły mój młodzieńczy nierozsądek. Po wyjściu z niewoli i powrocie do Stambułu zostałem przyjęty z honorami przez samego kalifa, muftiego, głównodowodzącego siłami zbrojnymi i studentów nauk muzułmańskich. Zaszczyciono mnie o wiele bardziej, niż na to zasługuję. To wszystko bardzo podniosło mnie na duchu, co na dodatek do upojenia młodością pogłębiło mój sen, aż wyobraziłem sobie, że świat doczesny jest wieczny. Przywiązałem się do świata tak, jak gdybym nigdy nie miał umrzeć.

Wtedy właśnie, pewnego dnia w błogosławionym miesiącu ramadanie udałem się do meczetu Beyazid w Stambule, by posłuchać recytacji Świętego Koranu w wykonaniu oddanych hafizów⁶. Usłyszałem z ich ust mocne przesłanie Cudownego Koranu i wzniosłe kazanie o śmierci człowieka, jego przemijaniu i zgonie wszystkich żywych istot zawarte w wersecie:

كُلُّ نَفْسٍ ذَائِقَةُ الْمَوْتِ

„Każda dusza zakosztuje śmierci.” (21:35)

⁶ Hafiz (ar. ten, który przechowuje): człowiek, który zna oryginalny tekst całego Koranu na pamięć. (Przyp. red).

Owo wzniosłe przesłanie przebiło się przez moje uszy i porwało grube warstwy snu, ignorancji i upojenia, które znalazły miejsce w głębiach mojego serca. Wyszedłem z meczetu i przez kilka następnych dni wielka burza paliła w mojej głowie resztki głębokiego snu, w którym byłem od długiego czasu. Byłem niczym błędzący po morzu statek, którego busolą targały fale. W mojej duszy buchały płomienie rodzące gęsty dym. Za każdym razem, gdy patrzyłem w lustro, białe włosy mówiły do mnie: „Uważaj!”

Białe włosy wyjaśniły mi wiele spraw i napominały mnie. Usłyszałem bowiem, jak młodość, z której byłem dumny i zwiedziony jej smakiem, mówiła do mnie: „Żegnaj!” Życie doczesne, do którego się przywiązałem, powoli zaczęło gasnąć, a świat, którego się trzymałem i który umiłowałem, mówił mi: „Żegnaj! Żegnaj!”, sugerując, że już niedługo odejdę z siedziby gościny. Serce otworzyło się na uniwersalne znaczenia przytoczonego wyżej wersetu:

كُلُّ نَفْسٍ ذَائِقَةُ الْمَوْتِ

„Każda dusza zakosztuje śmierci.” (21:35)

Oto jedno z nich:

Zaprawdę, cała ludzkość jest niczym jedna dusza. Musi umrzeć, by była wskrzeszona. Kula ziemską także jest duszą, musi zatem umrzeć i zniknąć, by następnie przybrać formę trwania i postać wieczności. Świat doczesny to również dusza, która umrze i zniknie, po to by uzyskać kształt świata wiecznego.

Spojrzałem na siebie samego i zobaczyłem, że młodość, która jest zbiorem przyjemności i uciech,

niedługo zniknie, by ustąpić miejsca starości, która jest źródłem zmartwień. Szczęśliwe, radosne życie upływa, a pozornie mroczna, przerażająca śmierć przygotowuje się, by zająć jego miejsce.

Ujrzałem, jak świat doczesny, umiłowany przez ignorantów i uważany przez nich za wieczny, szybko zmierza ku kresowi. Aby zanurzyć się w nierozsądku i oszukać samego siebie, zwróciłem swoje spojrzenie na smak wysokiej pozycji społecznej, którą się wówczas cieszyłem w Stambule i która mnie zwiodła. Zostałem zaszczycony o wiele bardziej, niż byłem w stanie to przyjąć. Spostrzegłem jednak, że wszystkie zaszczyty będą mi towarzyszyć tylko do bramy bliskiego już grobu, lecz tam zgasną.

Zauważyłem również, że za ozdobną zasłoną sławy i reputacji, które są najwyższym dobrem dla miłośników splendoru, kryją się chęć rozgłosu, egoizm i nierozsądek. Zrozumiałem, że właśnie te uczucia, które dotychczas mnie oszukiwały, nie przyniosły mi żadnego pocieszenia i nie mogą liczyć nawet na promień światła z ich strony.

Aby ponownie obudzić się z drzemki i całkowicie oprzytomnieć, znów zacząłem słuchać recytacji hafizów w meczecie Beyazid, by otrzymać wzniosłą lekcję od Świętego Koranu. Wówczas usłyszałem dobrą nowinę od objawionego przewodnika poprzez święte, Boże rozkazy, zawarte w słowach Najwyższego:

وَبَشِّرِ الَّذِينَ آمَنُوا

„I zwiastuj radosną wieść wierzącym.” (2:25)

Za sprawą bogactwa wskazówek, które pobrałem ze Świętego Koranu, zacząłem poszukiwać pocieszenia, nadziei i światła w sprawach, które przeraziły mnie i wpędziły w smutek i osamotnienie. Tysiąckrotne dzięki niech będą Szlachetnemu Stwórcy za to, że pozwolił mi odnaleźć lekarstwo w samej chorobie, bym ujrzał światło w ciemności i bym poczuł pocieszenie w bólu i strachu.

Pierwszą rzeczą, na którą wtedy spojrzałem, było oblicze tego, co przeraża wszystkich i wydaje się rzeczą straszną. Było to mianowicie oblicze śmierci. Jednak dzięki światłu Świętego Koranu uświadomiłem sobie, że dla wiernego prawdziwe oblicze śmierci jest piękne i jasne, pomimo że okrywająca ją zasłona jest ciemna, brzydka, przerażająca. Potwierdziłem i wyjaśniłem wyczerpująco tę prawdę w wielu traktatach, zwłaszcza w *Słowie ósmym* i *Liście dwudziestym*, w których napisałem, że śmierć nie jest ostatecznym unicestwieniem ani rozłąką na zawsze, lecz wstępem do życia wiecznego i jego początkiem. To uwolnienie od ciężarów zadań życia i jego funkcji, to zamiana jednego miejsca na drugie, to spotkanie z zastępem bliskich i ukochanych, którzy już odeszli do świata pośredniego pomiędzy doczesnym a wiecznym. Dzięki tym prawdom ujrzałem oblicze śmierci pięknym, powabnym. Nie spojrzałem na nie ze strachem i obawą, lecz z pewną tęsknotą, i zrozumiałem wówczas jedną z tajemnic „więzi śmierci” uprawianej przez członków bractw mistycznych.

Następnie zastanowiłem się nad okresem młodości i zobaczyłem, że choć wszyscy są nim zachwyceni, to

ostatecznie smucą się z powodu jego odejścia. Zazwyczaj młodość przemija w ignorancji i grzechach, tak jak przeminęła moja młodość. Ujrzałem niezwykle szpetną, zwodniczą twarz pod szerokim, błyszczącym odzieniem. Gdybym nie poznał jej istoty, smuciłaby mnie przez całe życie doczesne, nawet gdybym żył sto lat, z których tylko kilka przeżyłbym w radości i uśmiechu. Tak oto powiedział poeta użalający się nad swoją młodością:

لَيْتَ الشَّبَابَ يَعُودُ يَوْمًا فَأُخْبِرُهُ بِمَا فَعَلَ الْمَشِيبُ

*Och, gdyby pewnego dnia wróciła młodość,
Bym mógł jej powiedzieć, co uczyniła siwizna.*

Zaprawdę ci, którzy nie poznali tajemnicy młodości i jej istoty od starców, którzy spędzają swoją starość, użalając się nad minionym okresem młodości, są jak ów poeta. Jeśli natomiast silna i świeża młodość będzie udziałem rozsądnego, spokojnego wiernego o spokojnym i dostojnym sercu i jeśli energia młodzieńcza zostanie wykorzystana do oddawania czci Bogu, czynienia dobrych dzieł i kupowania życia ostatecznego, wówczas stanie się najlepszą siłą, najlepszym sposobem do prowadzenia tego handlu oraz najpiękniejszą i najprzyjemniejszą metodą na robienie dobrych uczynków.

Zaiste, okres młodości jest niezwykle cenny. To wielki dar boży oraz chwila przyjemności dla tego, kto poznał swoje obowiązki nałożone przez islam i kto zrobił z niej dobry użytek. Jeśli jednak młodości nie będzie towarzyszyć prawość, cnota i bogobożność, przyniesie ona nieszczęścia i katastrofy, albowiem

brawura i popędy naruszają szczęście wieczne i życie ostateczne, a być może również życie doczesne. Taka młodość przynosi wiele bólów nawet w wieku podeszłym w zamian za kilka lat przyjemności i namiętności.

Jako że w większości przypadków okres młodzieńczy przynosi szkody, my starcy powinniśmy złożyć Bogu stokrotne dzięki za to, że wyratował nas od nieszczęść i szkód młodości. Przyjemności wieku młodzieńczego niewątpliwie są nietrwałe, tak jak zresztą wszystko na tym świecie. Jeśli więc okres ten zostanie spędzony na oddawaniu czci Bogu i dążeniu do dobra i prawości, przyniesie on trwałe i wieczne owoce oraz stanie się sposobem na zdobycie wiecznej młodości w nieprzemijającym życiu.

Następnie spojrzałem na świat doczesny, tak bardzo ukochany przez większość ludzi. Za sprawą światła Świętego Koranu zauważyłem, że istnieją trzy światy, które częściowo nachodzą na siebie:

- pierwszy: świat zwrócony ku Najpiękniejszemu Imionom Bożym, ich zwierciadło;
- drugi: świat zwrócony ku życiu ostatecznemu, jego pole uprawne;
- trzeci: świat zwrócony ku panom życia doczesnego i ludziom błędzącym, zabawka w rękach ignorantów.

Zauważyłem również, że każdy ma swój własny wielki świat, istnieje zatem tyle nachodzących na siebie światów, ilu ludzi jest na świecie. Świat każdego człowieka opiera się na jego życiu osobistym, gdy więc

jego ciało podupada, jego świat rozpada się i przychodzi jego kres. Jako że ignoranci nie są świadomi, że ich własny świat rozpadnie się tak szybko, są przezeń zwiedzeni i uważają, że jest tak stabilny, jak świat ich otaczający.

Zastanowiłem się i rzekłem: „Ja z pewnością też mam własny świat, który szybko rozpadnie się, tak jak światy innych ludzi. Jaki więc jest pożytek z własnego świata w moim niezwykle krótkim życiu?!” Dzięki światłu Świętego Koranu zobaczyłem, że świat doczesny – zarówno dla mnie, jak i dla innych – to tymczasowy targ, miejsce gościny, które każdego dnia zapełnia się, po czym pustoszeje, przydrożne stoisko dla przyjeżdżających i odjeżdżających oraz otwarta księga, która odnawia się dla Stwórcy i Kształtującego, Który wymazuje z niej to, co chce, i zatwierdza to, co chce – zgodnie z Jego Mądrością. Każda wiosna niesie pisany złotymi literami list i każde lato przynosi piękny poemat. To zwierciadła, które odnawiają się, ukazując emanacje Najpiękniejszych Imion Potężnego Stwórcy, to pole uprawne życia wiecznego i jego ogród, ukwiecony kwiatami Miłosierdzia Bożego, a także tymczasowa fabryka produkująca wieczne tablice, które ukażą się w świecie wieczności. Podziękowałem szczerze Bogu, Szlachetnemu Stwórcy, za to, że stworzył świat właśnie w takiej postaci. Człowiek, który otrzymał miłość do dwóch prawdziwych, pięknych obliczy świata zwróconych ku Najpiękniejszym Imionom i życiu ostatecznemu, popełni błąd, jeśli skorzysta z niej w niewłaściwy sposób i zwróci ją ku przemijającej, brzydkiej twarzy

przynoszącej szkodę. O takiej osobie traktuje hadis Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo:

حُبُّ الدُّنْيَا رَأْسُ كُلِّ خَطِيئَةٍ

Miłość do świata doczesnego to podstawa każdego grzechu.

Tak więc o wy, ludzie starsi!

Ujrzałem tę prawdę poprzez światło Świętego Koranu, napominany przez moją starość, a także dzięki światłu, które wiara dała mojemu umysłowi. Poparłem ją niezbitymi dowodami w wielu traktatach. Ujrzałem, że ta prawda to dla mnie prawdziwe pocieszenie, silna nadzieja i jaśniejąca światłość. Ucieszyłem się zatem z mojej starości i z odejścia wieku młodzieńczego.

Nie smućcie się więc, moi starzy bracia, i nie opłakujcie waszej starości, lecz wychwalajcie Boga i dziękujcie Mu, póki posiadacie wiarę. Niech płaczą ignoranci, niech smućą się błędzący, niech szlochają.



Nauki mówią nam o naszym Stwórcy

KWESTIA SZÓSTA TRAKTATU OWOC WIARY

Niniejszym przedstawię w skrócie jeden z tysięcy dowodów na istnienie Boga. Ów dowód wraz z potwierdzającą go argumentacją pojawia się kilkakrotnie w *Traktatach Światła*.

Pewnego razu przyszła do mnie grupa uczniów szkoły średniej w Kastomoni. Poprosili mnie: „Opowiedz nam o naszym Stwórcy, bo nasi nauczyciele w ogóle nie uczą nas o Bogu!”

Oto, co im odpowiedziałem:

Każda nauka, którą poznajecie, zawsze uczy o Bogu i daje wam poznać Szlachetnego Stwórcę charakterystycznym dla siebie językiem. Poznawajcie więc te nauki bez pomocy nauczycieli.

Na przykład: Jeśli wyobrazimy sobie wielką aptekę, w której każda fiolka zawiera życiodajne lekarstwa i preparaty, zważone za pomocą dokładnych wag i wymierzone wedle ściśle określonych proporcji, to zobaczymy, że stoi za tym mądry aptekarz i zdolny chemik. Tak samo apteka kuli ziemskiej, która zawiera ponad czterysta tysięcy gatunków istot żywych – roślin i zwierząt – z których każdy jest niczym fiolka precyzyjnie wymierzonych substancji chemicznych lub buteleczka życiodajnych mikstur, pokazuje nawet

ślepych Wielkiego, Mądrego i Chwalebego Aptekarza. Szlachetnego, Najwyższego Stwórcę można poznać przez doskonałość tej apteki, jej uporządkowanie i ogrom w porównaniu z apteką znajdującą się na ulicy i z zasadami medycyny, której się uczycie.

Inny przykład: Wielka, nowoczesna fabryka tekstylna, która z bardzo prostego materiału produkuje rozliczne rodzaje tkanin, niechybnie świadczy o tym, że zbudował ją zdolny inżynier. Podobnie wielka, stworzona przez Boga fabryka, składająca się z setek tysięcy fabryk głównych, z których każda zawiera setki tysięcy pomniejszych fabryk, niewątpliwie ukazuje nam jej Stwórcę i Właściciela. Dzięki zasadom, których uczycie się na mechanice, możecie poznać doskonałość tej wielkiej fabryki i jej ogrom w porównaniu z zakładem produkcyjnym wybudowanym przez człowieka.

Inny przykład: Skoro duży magazyn żywności bądź ogromny sklep z tysiącem rodzajów różnorodnych, dokładnie posortowanych produktów spożywczych świadczy o istnieniu właściciela i dyrektora, to kula ziemską – wielki magazyn Miłosiernego, który każdego roku regularnie przemierza ogromny dystans w kosmosie (niosąc na swoim pokładzie setki tysięcy gatunków istot żywych, z których każdy potrzebuje specjalnego rodzaju pożywienia), który przechodzi przez cztery pory roku, do którego wiosną przychodzi niczym ciężarówka wypełniona tysiącami rodzajów żywności, przynosząc ulgę biednemu stworzeniu, po tym jak pożywienie skończyło się zimą, który

przypomina statek wiozący tysiące towarów, urządzeń i opakowań z żywnością – zgodnie z przedmiotem o zaopatrzeniu i handlu, którego się uczycie, wskazuje na Właściciela i Zarządcę, zapoznaje z nim i wzbudza naszą miłość do Niego.

Inny przykład: Wyobraźcie sobie wielką armię, pod której sztandarem służy czterysta tysięcy ludów i narodów, a każdy z nich otrzymuje inne pożywienie, używa innej broni, nosi inne ubrania, wykonuje inne ćwiczenia i udaje się na przepustkę w innym czasie. Dowódca tej armii, który sam daje żołnierzom różne pożywienie, wyposaża ich w różną broń i mundury, nie myląc się przy tym ani nie zapominając, niewątpliwie jest dowódcą niezwykłym. Ten wspaniały obóz wojskowy wzbudza nasz podziw i miłość do wspaniałego dowódcy, którego nam ukazuje. Każdej wiosny Wielki, Jedyny, Potężny, Najwyższy dowódca na nowo powołuje do służby armię, złożoną z czterystu tysięcy gatunków roślin i zwierząt, wyposażając każdy z nich w ubrania, zaopatrzenie, sprzęt, umiejętności i pory odpoczynku, nie myląc się ani nie zapominając o żadnym z nich. Szeroki, rozpościerający się po powierzchni ziemi obóz wiosny ukazuje – ludziom rozumnym i spostrzegawczym – dowódcę i Pana Ziemi, zgodnie z zasadami przysposobienia obronnego. Wielkość obozu, jego uporządkowanie i doskonałość wzbudzają w nas miłość i wielki szacunek do Najwyższego Władcy.

Inny przykład: Wyobraźcie sobie, że w pewnym mieście rozbłyskują miliony latarni, lamp i żarówek, które się nie wyczerpują. Czy nie świadczy to o

istnieniu wybitnego inżyniera i wprawnego elektryka, który wykonał te lampy? Zwisające z sufitu pałacu Ziemi lampy gwiazd, tysiące razy większych od naszej planety, które nie rozpadają się ani nie zderzają, pomimo że poruszają się szybciej od pocisku, których paliwo nie wyczerpuje się przez miliony lat – o czym możecie dowiedzieć się z astronomii – wskazują palcami światła na nieograniczoną Moc ich Stwórcy. Na przykład nasze Słońce, które jest milion razy większe od kuli ziemskiej i starsze od niej o milion lat, jest jedynie lampą i ogniskiem w siedzibie gościny Miłosiernego. Po to, by mogło świecić, każdego dnia potrzebowałoby tyle paliwa, ile wody jest we wszystkich morzach świata, tyle węgla, ile gór jest na Ziemi, i kilkakrotnie więcej drewna niż ma nasza Ziemia. Tym, co je rozpala – tak jak inne podobne mu gwiazdy, bez paliwa, węgla ani oleju – tym, co przytrzymuje jego ogień i rozpędza Słońce do wielkiej prędkości, jest nieskończona Moc i nieograniczona Władza. Wielki wszechświat i jego ogromne, błyszczące lampy pokazują dobitnie – zgodnie z zasadami elektryczności, których się uczyliście bądź będziecie uczyli – Władcę tej wielkiej wystawy, wskazują na wspaniałego Zarządcę wszechświata i wzbudzają miłość wszystkich stworzeń do Niego, prowadząc je następnie do oddawania Mu czci i służenia Mu.

Inny przykład: Wyobraźcie sobie książkę, w której każda linijka jest oddzielną księgą, a w każdym jej słowie zawarta jest sura koraniczna, której wszystkie głębokie znaczenia i wiadomości potwierdzają się

wzajemnie. Taka książka niewątpliwie świadczy o wielkiej zdolności i talencie autora, ukazuje jego doskonałość i wzbudza podziw i zdumienie wśród czytelników, którzy wołają: „Niech Bóg pobłogosławi! Chwała niech będzie Bogu, oto jest Jego Wola!” Podobnie wielka księga wszechświata, na której stronie, czyli Ziemi, w jednym akapicie, którym jest wiosna, spisanych jest trzysta tysięcy rodzajów różnych ksiąg – gatunków roślin i zwierząt. Wszystkie księgi są spisywane jednocześnie, nie mieszają się ze sobą, nie posiadają pomyłek ani pominięć. W każdym słowie zawarty jest wspaniały wiersz, a w każdej kropce jest spis treści całej książki, którą z pewnością napisało pióro autora o wielkich możliwościach. Spójrzcie, jak wielka księga wszechświata, której każde słowo zawiera liczne i doniosłe znaczenia – Koran, którego ucieleśnieniem jest świat – wskazuje na swojego wspaniałego pisarza – Najwyższego Stwórcę. Spójrzcie na szeroki wszechświat z perspektywy nauki o literaturze, a wtedy poznacie Najwyższego Stworzyciela i powiecie: „Bóg jest Wielki”, uświęćcie Go, mówiąc: „Bóg jest ponad wszelkim niedostatkiem” i ukochacie Go słowami: „Chwała niech będzie Bogu.”

Tak oto każda spośród licznych nauk wskazuje na Potężnego Stwórcę Wszechświata i naucza nas o Nim, o Jego Najpiękniejszych Imionach i Doskonałych Cechach, gdyż każda dziedzina wiedzy posługuje się precyzyjnymi kryteriami, wnikliwością i dedukcją.

Powiedziałem też uczniom o mądrości wynikającej z wielokrotnego powtórzenia następujących fraz w Koranie:

رَبُّ السَّمَوَاتِ وَالْأَرْضِ خَلَقَ السَّمَوَاتِ وَالْأَرْضِ

Stworzył niebios i ziemię, Pan niebios i ziemi.

Otóż owo powtórzenie służy wskazaniu na powyżej opisaną prawdę, potwierdzeniu tego jasnego dowodu Jedynobóstwa oraz przedstawieniu nam naszego Stwórcy Pełnego Chwały.

Uczniowie odpowiedzieli: „Ogromne dzięki niech będą naszemu Panu i Stwórcy za tę lekcję, która niosła wielką prawdę. Niech Bóg wynagrodzi cię obficie i będzie z ciebie zadowolony.” Powiedziałem wtedy:

„Człowiek to żywe stworzenie, które cierpi z powodu tysięcy bólów i czerpie przyjemność z tysięcy rodzajów rozkoszy. Choć jest bardzo słaby, ma niezliczone zastępy wrogów, zarówno tych materialnych, jak i duchowych. Choć jest bardzo biedny, ma niezliczone pragnienia, wewnętrzne i zewnętrzne. Jest biednym stworzeniem, stale cierpiącym z powodu przemijania i rozłąki. Pomimo tego wszystkiego odnajduje on w wierze i służeniu Potężnemu Władcy silne oparcie, ostoję i ochronę przed wszystkimi wrogami. Opoką dla niego są prośby o spełnienie wszystkich jego potrzeb, pragnień i nadziei. Jak każdy poddany szczeni się przynależnością i pozycją, którą posiada na dworze władcy, tak przynależność człowieka przez wiarę do Wszechmogącego o nieskończonej Mocy i Litościwego o szerokim Miłosierdziu, oddawanie Mu czci i wdzięczność Mu przemieniają śmierć z unicestwienia w przepustkę do świata wiecznego. Wyobraźcie sobie, jak człowiek rozkoszuje się słodyczą poddania

swojemu Panu, dziękując Mu za wiarę w jego sercu, ciesząc się światłem islamu i składając dzięki za łaski wiary i islamu swojemu Wszechmogącemu i Litościwemu Panu.”

To, co powiedziałem uczniom, mówię także więźniom:

„Kto poznał Boga i usłuchał Go, będzie szczęśliwy choćby w celi więziennej, a kto zlekceważył Go i zapomniał o Nim, będzie nieszczęśliwy nawet we wspaniałym pałacu.

Pewnego razu pewien niesłusznie skazany na śmierć człowiek, wchodząc na plac egzekucyjny, wykrzyknął z radością w twarz swoim oprawcom: *Nie odchodzę w nicość ani nie przepadam, lecz z więzienia tego świata wychodzę na wolność do wiecznego szczęścia. To wy jesteście skazani na wieczną nicość, bo tak postrzegacie śmierć. Tak oto pomściłem moją duszę. Umarł z uśmiechem na ustach, powtarzając, że nie ma boga prócz Boga Jedyne.*”

سُبْحَانَكَ لَا عِلْمَ لَنَا إِلَّا مَا عَلَّمْتَنَا إِنَّكَ أَنْتَ الْعَلِيمُ الْحَكِيمُ

“Chwała niech będzie Tobie, nie mamy żadnej wiedzy, jak tylko tę, której nas nauczyłeś; Tyś jest Wszechwiedzący, Mądry.” (2:32)



Uzupełnienie traktatu o Wielkim Zgromadzeniu
Część pierwsza załącznika do Słowa Dziesiątego, a
zarazem jego ważnego uzupełnienia

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

فَسُبْحَانَ اللَّهِ حِينَ تُمْسُونَ وَحِينَ تُصْبِحُونَ وَلَهُ الْحَمْدُ
فِي السَّمَوَاتِ وَالْأَرْضِ وَعَشِيًّا وَحِينَ تُظْهِرُونَ * يُخْرِجُ
الْحَيَّ مِنَ الْمَيِّتِ وَيُخْرِجُ الْمَيِّتَ مِنَ الْحَيِّ وَيُخَيِّى الْأَرْضَ
بَعْدَ مَوْتِهَا وَكَذَلِكَ تُخْرَجُونَ * وَمِنْ آيَاتِهِ أَنْ خَلَقَكُمْ مِنْ
تُرَابٍ ثُمَّ إِذَا أَنْتُمْ بَشَرٌ تَنْتَشِرُونَ * وَمِنْ آيَاتِهِ أَنْ خَلَقَ لَكُمْ
مِنْ أَنْفُسِكُمْ أَزْوَاجًا لِتَسْكُنُوا إِلَيْهَا وَجَعَلَ بَيْنَكُمْ مَوَدَّةً
وَرَحْمَةً إِنَّ فِي ذَلِكَ لَآيَاتٍ لِقَوْمٍ يَتَفَكَّرُونَ * وَمِنْ آيَاتِهِ خَلْقُ
السَّمَوَاتِ وَالْأَرْضِ وَاخْتِلَافُ أَلْسِنَتِكُمْ وَأَلْوَانِكُمْ إِنَّ فِي
ذَلِكَ لَآيَاتٍ لِلْعَالَمِينَ * وَمِنْ آيَاتِهِ مَنَامُكُمْ بِاللَّيْلِ وَالنَّهَارِ
وَإِيتِغَاؤُكُمْ مِنْ فَضْلِهِ إِنَّ فِي ذَلِكَ لَآيَاتٍ لِقَوْمٍ يَسْمَعُونَ *
وَمِنْ آيَاتِهِ يُرِيكُمُ الْبَرْقَ خَوْفًا وَطَمَعًا وَيُنَزِّلُ مِنَ السَّمَاءِ مَاءً
فِيُخَيِّى بِهِ الْأَرْضَ بَعْدَ مَوْتِهَا إِنَّ فِي ذَلِكَ لَآيَاتٍ لِقَوْمٍ
يَعْقِلُونَ * وَمِنْ آيَاتِهِ أَنْ تَقُومَ السَّمَاءُ وَالْأَرْضُ بِأَمْرِهِ ثُمَّ إِذَا
دَعَاكُمْ دَعْوَةً مِنَ الْأَرْضِ إِذَا أَنْتُمْ تَخْرَجُونَ * وَلَهُ مَنْ فِي

السَّمَوَاتِ وَالْأَرْضِ كُلٌّ لَهُ قَانِتُونَ * وَهُوَ الَّذِي يَبْدَأُ الْخَلْقَ
ثُمَّ يُعِيدُهُ وَهُوَ أَهْوَنُ عَلَيْهِ وَلَهُ الْمَثَلُ الْأَعْلَىٰ فِي السَّمَوَاتِ
وَالْأَرْضِ وَهُوَ الْعَزِيزُ الْحَكِيمُ

*„Wychwalajcie zatem Pana, kiedy rozpoczynacie wieczór
i kiedy rozpoczynacie ranek;*

*I [głoście, że] wszelka chwala i wdzięczność w
Niebiosach i na Ziemi należy się Jemu –*

*także w czasie popołudniowym i gdy rozpoczyna się dla
was pora południowa.*

*On wyprowadza żyjącego z martwego, i wyprowadza
martwego z żyjącego,*

*i ożywia ziemię po jej śmierci. W ten oto sposób
zostaniecie wskrzeszeni z martwych.*

I pośród Jego znaków jest ten, że On was stworzył z ziemi,

*a potem rozrośliście się w rodzaj ludzki, szeroko
rozproszony.*

*I pośród Jego znaków jest ten, że On stworzył dla was – z
was samych – małżonki,*

*byście składali się ku nim i znajdowali w nich
wypoczynek;*

i On stworzył pomiędzy wami miłość i czułość.

*Zaiste, w tym są znaki dla ludzi, którzy się zastanawiają.
I pośród Jego znaków jest stworzenie Niebios i Ziemi,*

*i różnorodność waszych języków i kolorów. W tym są z
pewnością znaki dla ludzi,*

*którzy mają wiedzę [o faktach stworzenia i są wolni
od uprzedzeń].*

I pośród Jego znaków jest wasz sen w nocy i w dzień,

i wasze poszukiwanie [środków egzystencji z] Jego szczodrości.

Zaprawdę, w tym są znaki dla ludzi, którzy słuchają

[dobrej nowiny od Boga w tym, co stworzył i w zaopatrzeniu dla wszystkich stworzeń]. I pośród Jego znaków jest to, że On ukazuje przed wami błyskawicę,

budząc zarówno lęk [przed uderzeniem pioruna],

jak i pełne nadziei wyczekiwanie [deszczu],

i że zsyła wodę z nieba, i ożywia nią ziemię po jej śmierci.

Zaiste, w tym są znaki dla ludzi, którzy się zastanowią i zrozumieją.

I pośród Jego znaków jest to, że Niebiosa i Ziemia stoją mocno [istniejąc] z Jego rozkazu.

Na końcu, kiedy On wywoła was z ziemi [jednym, szczególnym wezwaniem], wtedy wy [natychmiast] wyjdziecie.

Do Niego należy wszystko to, co jest w Niebiosach i na Ziemi.

Wszystko jest Mu posłuszne w pokorze.

Bóg najpierw daje początek stworzeniu, a potem je ponawia [na świecie]

i przyniesie je z powrotem [w Tamtym Świecie].

I to [odtwarzanie i wskrzeszenie] jest dla Niego łatwe.

Jakikolwiek istnieje przejaw wzniosłości [życie, moc, wiedza, szczodrość, potęga]

w Niebiosach i na Ziemi, należy do Niego w najwspanialszym stopniu,

i On jest Potężny, Pełen Chwały, o nieodpartej Mocy, Mądry.” (30:17-27)

W niniejszym *Promieniu Dziewiątym* ukażemy mocny argument i silny dowód prawdziwości jednego z kluczowych elementów wiary, a mianowicie Wielkiego Zgromadzenia, zawarty w powyższych wersetach koranicznych.

Dzięki wspaniałej Opatrzności Bożej przed trzydziestoma laty stary Said pod koniec dzieła *Rozważania*, stanowiącego wstęp do egzegezy koranicznej jego autorstwa pod tytułem *Krótki opis wskazówek cudowności*, napisał, co następuje:

„Oto cel drugi objaśni dwa wersety dotyczące Wielkiego Zgromadzenia.”

Zaczął słowami: نَحْنُ بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

„Nacho w Imię Boga, Miłosiernego, Litościwego”, jednakże zatrzymał się i nie dokończył myśli.

Składał więc Szlachetnemu Stwórcy tyle wyrazów wdzięczności, ile jest dowodów i przesłanek na temat Wielkiego Zgromadzenia za to, że po trzydziestu latach pozwolił mi napisać to objaśnienie. Najwyższy Bóg pozwolił mi także dziesięć lat później napisać pierwszy komentarz, dotyczący wersetu:

فَانْظُرْ إِلَىٰ آثَارِ رَحْمَتِ اللَّهِ كَيْفَ يُحْيِي الْأَرْضَ بَعْدَ مَوْتِهَا
إِنَّ ذَٰلِكَ لَمُحْيِي الْمَوْتَىٰ وَهُوَ عَلَىٰ كُلِّ شَيْءٍ قَدِيرٌ

„Spójrz zatem na ślady Miłosierdzia Bożego – jak On ożywia martwą ziemię po jej śmierci. Zaprawdę, On jest Tym, który wskrzesi do życia zmarłych [w podobny sposób]. On ma pełną Władzę nad każdą rzeczą.” (30:50)

Dzięki temu *Słowo Dziesiąte* i *Słowo Dwudzieste Dziewiąte* stały się jasnymi i mocnymi argumentami, zamykającymi usta zaprzeczającym prawdzie niedowiarkom.

Tak więc dziesięć lat po wybudowaniu tej mocnej twierdzy, chroniącej prawdę o Wielkim Zgromadzeniu, Bóg Najwyższy pozwolił mi na napisanie komentarza do wersetów, znajdujących się na początku tego *Promienia*, i tak właśnie powstał *Traktat o Wielkim Zgromadzeniu*. Niniejszy *Promień Dziewiąty* traktuje o dziewięciu znaczeniach, na które wskazały powyższe wersety Szlachetnego Koranu.



WSTĘP

Niniejszy wstęp składa się z dwóch punktów: w pierwszym napiszę o ważnej mądrości życiowej i duchowej, płynącej z wiary w Wielkie Zgromadzenie, wyjaśniając niezbędną tego dogmatu w życiu ludzkim, a przede wszystkim społecznym.

Wymienimy również jeden uniwersalny argument – spośród wielu argumentów przemawiających za wiarą w Wielkie Zgromadzenie – wraz z jego oczywistością i jasnością, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tej prawdy.

PUNKT PIERWSZY

Wymienię cztery spośród setek dowodów na to, że wiara w Życie Ostateczne to podstawa społecznego i indywidualnego życia człowieka, jego dążenia do doskonałości i szczęścia.

Dowód pierwszy

Dzieci, które stanowią połowę ludzkości, są w stanie znieść psychicznie straszne dla nich wiadomości o śmierci jedynie dzięki swej sile duchowej, płynącej z wiary w Raj. Owa wiara otwiera bramę świetlistej nadziei przed ich delikatną i bardzo słabą naturą, przez którą dziecko często wpada w płacz z byle powodu. Wiara ta wkłada radość i szczęście w ich serca. Wierzące w Raj dziecko mówi do samego siebie: „Mój mały braciszek/kochany przyjaciel, który umarł, jest teraz jednym z rajskich ptaków, lata sobie po Ogrodach, gdzie chce, a jego życie jest lepsze i szczęśliwsze od naszego.” Gdyby nie wiara w Raj,

wówczas śmierć – która dotyka podobne mu dzieci oraz bliskich spośród dorosłych – zaburzyłaby system emocjonalny i psychikę słabego dziecka, które wpadłoby w stan rozpacz i rozstroju umysłowego. Taki stan mógłby w konsekwencji doprowadzić do zaburzeń emocjonalnych, zagubienia i depresji.

Dowód drugi

Stanowiący niemalą część ludzkości ludzie starsi, którzy znajdują się tuż przy wejściu do grobu, często wytrzymują ten stan dzięki wierze w życie ostateczne. Gdy czują, że ich świeca niebawem zgaśnie, a bramy pięknego życia doczesnego wkrótce zostaną przed nimi zamknięte, właśnie w tej wierze mogą znaleźć źródło cierpliwości i pocieszenie. Starsi ludzie, których dusze i charaktery stały się słabe i wrażliwe niczym u dzieci, stawiają czoła bolesnemu, zabójczemu smutkowi, wynikającemu z perspektywy śmierci i przemijania, poprzez nadzieję na życie przyszłe. Gdyby nie wiara w życie ostateczne, ojcowie i matki – którzy najbardziej zasługują na litość i miłosierdzie, i którzy najbardziej potrzebują ciszy i spokoju – odczuwaliby niepokój i cierpienie psychiczne, świat stałby się dla nich strasznym, ciemnym lochem, a życie bolesną męką.

Dowód trzeci

Jedyną rzeczą stanowiącą oś życia społecznego, która może powstrzymać rozbuchane emocje młodzieży, powstrzymać młodych ludzi od wyrządzania krzywdy i zniszczenia, zapobiec ich lekkomyślności i zagwarantować ich właściwą rolę w

stosunkach społecznych, jest strach przed Ogniem Piekielnym. Gdyby nie strach przed tą wielką karą, wówczas lekkomyślne i rozwydrzone nastolatki zamieniłyby ten świat w piekło dla ludzi słabych i starszych, a szlachetne ludzkie życie w byt zwierzęcy, w którym władza należy do silniejszego.

Dowód czwarty

Życie rodzinne to oś i ośrodek życia na tej ziemi, tajemnica jego szczęścia, twierdza oraz bezpieczne miejsce schronienia. Dla każdego człowieka dom stanowi w pewnym sensie jego własny świat. Szczęście w życiu rodzinnym może być osiągnięte jedynie poprzez wzajemny szacunek, lojalność, litość i miłosierdzie, połączone z poświęceniem. Szczery szacunek i wzajemne miłosierdzie mogą zaistnieć jedynie dzięki wierze w istnienie wiecznych i nieśmiertelnych relacji miłości, braterstwa i przyjaźni, które będą trwały w czasie nigdy niekończącego się życia. Mąż mówi do siebie: „Moja żona będzie mi towarzyszką także w świecie wiecznym i życiu przyszłym, nic więc z tego, że utraciła już swą urodę i młodość, gdyż jej piękno powróci na tamtym świecie. Jestem więc gotów do okazania jej największej wierności i miłosierdzia, do poświęcenia wszystkiego dla tej wiecznej miłości.” Tak oto mężczyzna może żywić dla swojej starszej żony miłosierdzie i miłość, które okaże rajskim dziewicom. W przeciwnym razie krótkotrwałe i pozorne przyjaźń i miłość, po których następuje wieczna rozłąka, byłyby jedynie uczuciami, które nie opierają się na niczym, a mogą zostać zrodzone jedynie przez symboliczne miłosierdzie,

udawany szacunek, zwierzęce emocje, interesy osobiste i pożądanie cielesne, które będzie rządzić miłosierdziem i szacunkiem, co zamieni szczęśliwe życie rodzinne w piekło.

Powyższe cztery dowody wskazują tylko na jeden rodzaj wpływu, wywieranego przez wiarę w Wielkie Zgromadzenie na życie społeczne człowieka, spośród setek innych, lecz on jeden – posiadający setki aspektów i korzyści – wystarczy do podkreślenia wielkiej roli tego dogmatu. Istnienie tego wpływu jest tak oczywiste jak to, że żołądek potrzebuje pożywienia. Można by było przekonać się o tym fakcie jeszcze dobitniej, jeśli ta prawda – prawda o Wielkim Zgromadzeniu – zostałaby człowiekowi odebrana, a wówczas szlachetny rodzaj człowieczy straciłby wiele ze swej godności.

Niech przysłuchają się temu socjologowie, politolodzy, etycy oraz inni uczeni, badający moralność człowieka i kwestie społeczne, niech przyjdą i powiedzą, czym mogliby wypełnić tę pustkę? Jak mogliby opatrzyć i uleczyć tak głębokie rany?

PUNKT DRUGI

Niniejsza część w wielkim skrócie przedstawia jeden spośród niezliczonych dowodów prawdy o Wielkim Zgromadzeniu, który wynika z pozostałych filarów wiary muzułmańskiej.

Wszystkie cuda, świadczące o misji proroczej Muhammada, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, wraz ze wszystkimi dowodami jego posłannictwa i prawdomówności, wskazują na Wielkie

Zgromadzenie, bowiem cała jego misja, po Jedynobóstwie, oparta była o wiarę w Wielkie Zgromadzenie po zmartwychwstaniu. Z kolei wszystkie jego cuda, wskazujące na wiarygodność proroków, niech będzie z nimi pokój, i jego wzywanie do wiary w poprzedników świadczą o tej samej prawdzie, czyli o Wielkim Zgromadzeniu. Podobnie świadectwo Ksiąg Objawionych, które wyniosło przesłanie szlachetnych wysłanników, niech będzie z nimi pokój, do stopnia oczywistości, wskazuje na tę samą prawdę.

I tak Szlachetny Koran, wraz z jego cudowną elokwencją, świadczy całą swoją wspaniałością, wszystkimi argumentami i prawdami – które potwierdzają jego autentyczność – o Wielkim Zgromadzeniu, bowiem jedna trzecia Koranu i początki większości krótkich sur są poświęcone życiu przyszłemu. Tysiące szlachetnych wersetów koranicznych wskazują na nie w sposób bezpośredni bądź metaforyczny. Na przykład:

إِذَا الشَّمْسُ كُوِّرَتْ

„Kiedy słońce zostanie zwinięte (...).” (81:1)

يَا أَيُّهَا النَّاسُ اتَّقُوا رَبَّكُمُ إِنَّ زَلْزَلَةَ السَّاعَةِ شَيْءٌ عَظِيمٌ

„O Ludzie! Bójcie się waszego Pana! Zaprawdę, trzęsienie ziemi tej Godziny będzie rzeczą straszną!” (22:1)

إِذَا زُلْزِلَتِ الْأَرْضُ زِلْزَالَهَا

„Wtedy, gdy ziemia zatrzęsie się przeznaczonym dla niej gwałtownym trzęsieniem (...).” (99:1)

إِذَا السَّمَاءُ انْفَطَرَتْ

„Kiedy niebiosa zostaną rozszczępione (...).” (82:1)

إِذَا السَّمَاءُ انشَقَّتْ

„Kiedy niebo się rozewrze (...).” (84:1)

عَمَّ يَتَسَاءَلُونَ

„O co oni nawzajem zadają sobie pytania?” (78:1)

هَلْ أَتَاكَ حَدِيثُ الْغَاشِيَةِ

„Czy dotarła do ciebie wieść o Przytłaczającym [wydarzeniu]?” (88:1)

Szlachetny Koran poprzez te i im podobne wersety w około czterdziestu surach dowodzi, że do Wielkiego Zgromadzenia niewątpliwie dojdzie, że jego znaczenie dla bytu jest kluczowe, że jest to niezwykle ważne wydarzenie i nie ma od niego ucieczki. Wiele innych wersetów podaje różne fakty potwierdzające tę prawdę.

Skoro na jednej wskazówce zawartej w jednym spośród wielu wersetów tej księgi opiera się cały zbiór faktów naukowych i ontologicznych, znanych jako nauki muzułmańskie, to jak silnym musi być świadectwo tysięcy jego wersetów, które jasno jak słońce potwierdzają wiarę w Wielkie Zgromadzenie? Czyż odrzucenie tej wiary nie jest podobne odrzuceniu istnienia słońca bądź wszystkich istot?! Czyż nie jest to fałszem i absurdem?!

Jak tysiące obietnic i ostrzeżeń wielkiego władcy mogą być zbrukane kłamstwem, gdy całe armie gotowe są toczyć boje, kiedy jedno słowo ziemskiego

władcy zostanie podane w wątpliwość? Przecież ten wielki przywódca duchowy, którego władza trwa już nieprzerwanie trzynaście wieków, wychował niezliczone umysły, serca i dusze, oczyszczając je i dając im poznać prawdę. Czyż jego jedno słowo nie wystarczy do udowodnienia prawdy o Wielkim Zgromadzeniu? A przecież padło ich tak wiele z jego ust! Czyż ten, który nie jest zdolny do pojęcia tej jasnej prawdy, nie jest ignorantem i głupcem? Czyż nie będzie sprawiedliwością, jeśli Ogień Piekielny stanie się jego schronieniem?

Wszystkie Księgi Objawione, z których każda w swoim czasie była źródłem inspiracji dla ludzi, tysiącami wskazówek potwierdziły ponadczasowe przesłanie Szlachetnego Koranu – którego prawdy są uniwersalne w każdej epoce – dotyczące Wielkiego Zgromadzenia, choć uczyniły to w skrócie, tak jak wymagały tego ówczesne dla każdej z nich warunki.

Niniejszym przytaczam tekst z końca traktatu *Wołanie o Pomoc*, który bardzo pasuje do bieżącego kontekstu. To niezbity argument, stanowiący streszczenie zagadnienia Wielkiego Zgromadzenia i wynikający z fundamentów wiary muzułmańskiej, w szczególności z wiary w wysłanników i Księgi, który rozwiewa wszystkie wątpliwości i urojenia:

Mój Litościwy Panie, z nauk Wysłannika, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, oraz z nauczania Mądrygo Koranu zrozumiałem, że wszystkie święte Księgi, z Mądrym Koranem na czele, oraz wszyscy prorocy, niech pokój z nimi będzie, na czele z Najszlachetniejszym Wysłannikiem, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, zgodnie i

jednomyślnie zaświadczać, że objawienia Najpiękniejszych Imion Bożych są widoczne zarówno na tym świecie, jak we wszystkich światach, i że będą trwały wiecznie. Zrozumiałem, że manifestacje tych Imion w naszym przemijającym świecie dadzą najjaśniejsze światło, pozostając na zawsze w siedzibie szczęśliwości. Zrozumiałem, że stęsknione za nimi i pragnące ich w czasie tego krótkiego życia doczesnego istoty będą towarzyszyć im wiecznie. Zrozumiałem, że wszyscy prorocy, którzy są posiadaczami świetlistych dusz, na czele ze Szlachetnym Wystannikiem, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, że wszyscy prawi ludzie, obdarzeni oświeconymi sercami, którzy są wybitnymi przedstawicielami gatunku ludzkiego, że wszyscy prawdomówni ludzie, którzy są posiadaczami przenikliwych umysłów, mocno i głęboko wierzą w Wielkie Zgromadzenie. Zaświadczać o nim i niosą ludzkości dobrą nowinę o wiecznym szczęściu, ostrzegają ludzi zbłąkanych, że ich losem może być Ogień Piekielny, i pocieszają ludzi prawych, że ich miejscem schronienia będzie Raj – to wszystko w oparciu o setki niezbitych cudów, jasnych dowodów i o wymienione przez Ciebie w objawionych pismach i świętych Księgach tak wiele razy, mój Panie, tysiące obietnic i ostrzeżeń. Przekazują te wieści także na podstawie Twojej Potęgi i Władzy Boskiej, Twych Świętych Przymiotów, takich jak Wszechmoc, Miłosierdzie, Opatrzność, Mądrość, Potęga i Piękno, własnych niezliczonych badań i obserwacji, które odkrywają ślady życia ostatecznego i jego wskazówki, oraz na podstawie swojej pewnej i niezachwianej wiary.

O Ty, Wszechmogący, Mądry, Miłosierny, Litościwy, Ty, Którego obietnica zawsze jest prawdziwa, Chwalebny, Wielki, Potężny Władco, Tyś jest Święty, nie posiadasz żadnej skazy, jesteś ponad to, by wszyscy wierzący w Ciebie

prawi ludzie, wszystkie Twoje obietnice i Święte Przymioty zbrukane były fałszem. Gdyby Twoi szlachetni słudzy kłamali, to czy odpowiedziałbyś na ich modlitwy? A przecież ukochałeś ich, a oni ukochali Ciebie i zasłużyli na Twą miłość poprzez swą wiarę i posłuszeństwo Tobie. Jesteś wysoko ponad tym, by prawdziwymi były słowa ludzi błędzących i niewierzących, zaprzeczających Wielkiemu Zgromadzeniu, tych, którzy swoją niewiarą, buntem i uznaniem Twych obietnic za kłamstwo godzą w Twą Wielkość i Chwałę, oraz tych, którzy lekceważą Twoją Potęgę, Litość i wielkość Twej Boskiej Władzy.

Bezgranicznie wierzymy w świętość Twojej Sprawiedliwości, Twoje Piękno i szerokie Miłosierdzie i w to, że jesteś wysoko ponad niesprawiedliwością i brzydką mową. Z całej naszej siły wierzymy, że tysiące szlachetnych wysłanników, proroków i niezliczone zastępy prawych ludzi, świadcząc swą pewną wiedzą, wzywają do Ciebie, do wiecznych skarbców Twojego Miłosierdzia i dobroci w świecie wiecznym oraz manifestacji Twych Najpiękniejszych Imion, które odkryją się zupełnie w siedzibie szczęśliwości. Wierzymy, że ich świadectwo jest prawdą, ich mowa jest autentyczna i wiarygodna, a głoszone przez nich dobre nowiny faktycznie się ziszczą. Oni wszyscy wierzą, że ta doniosła prawda, a mianowicie Wielkie Zgromadzenie, to wielki promień Imienia Bożego „Prawda” (Al-Hakk), które jest źródłem wszystkich prawd i ich słońcem, pokazujący właściwą drogę – za Twym pozwoleniem – Twym sługom.

Panie nasz! Daj nam wiarę tak niezachwianą, jak prawdziwe jest ich nauczanie i przewodnictwo, spraw, że gdy umrzemy my i uczniowie Światła, cieszyć się będziemy Twoim zadowoleniem i że zasłużymy na ich wstawiennictwo. Amen.

Tak oto dowody i argumenty na rzecz prawdziwości Szlachetnego Koranu oraz wszystkich Ksiąg Objawionych, a także cuda dowodzące prawdziwości misji proroczej Muhammada, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, oraz wszystkich proroków, są dowodem także na to, do czego oni wszyscy wzywają, a mianowicie na życie ostateczne. Tak samo większość dowodów i argumentów, przemawiających za istnieniem Tego, Którego istnienie jest niezbędne oraz Jedności Jego, Najwyższego, świadczy o istnieniu otwartej na oścież siedziby szczęśliwości i świata wiecznego, które są największym przejawem Władzy Boskiej, co wyjaśnimy poniżej. Jest tak dlatego, ponieważ istnienie Jego, Najwyższego, Jego pięknych Cech, Imion i Przymiotów, takich jak Władza Boska, Miłosierdzie, Opatrzność, Mądrość i Sprawiedliwość, wymaga istnienia życia ostatecznego, Wielkiego Zgromadzenia, zmartwychwstania, nagrody i kary.

Skoro Bóg istnieje i jest Jeden, Odwieczny i Wieczny, to ós Jego Boskiej Władzy, czyli życie ostateczne, również musi istnieć. Skoro absolutna Władza Boska przejawia się w stworzeniach, zwłaszcza tych żywych, i skoro cechuje się takimi przymiotami, jak Potęga, Wielkość i Współczucie, to musi również istnieć szczęście wieczne, które odrzuci stwierdzenie, jakoby absolutna Władza Boska zlekceważyła całe stworzenie i pozostawiła je bez nagrody, które oddzieli mądrość od absurdu, a litość od zdrady. Tak więc siedziba życia wiecznego istnieje, a stworzenia z pewnością do niej wejdą.

Skoro te wszystkie rodzaje dobroci, szlachetności, opatrności i miłosierdzia są widoczne dla wszystkich umysłów, które nie wygasły, i serc, które nie umarły, i wskazują na konieczność istnienia Miłosiernego i Litościwego Pana, to musi istnieć życie wieczne, by oddzielić dobroć od szyderstwa, dobrodziejstwo od oszustwa, opatrność od absurdu, miłosierdzie od zemsty oraz szlachetność od poniżenia, i by te wszystkie wartości znalazły swoje spełnienie i uszczęśliwiły sługi Boże. Tym, co czyni dobroć prawdziwą dobrocią, a łaskę prawdziwą łaską, jest istnienie wiecznego życia w wiecznotrwałym świecie. Tak, to musi się ziścić!

Skoro pióro Wszechmocy pisze na kartce wiosny sto tysięcy ksiąg, bez błędu ani znużenia, czego jesteśmy naocznymi świadkami, a właściciel tego pióra obiecał sto tysięcy razy, że wiecznotrwałym pismem napisze księgę prostszą od rozpostartej przed nami księgi wiosny, w miejscu szerszym i piękniejszym od tego wąskiego i ciasnego, to znaczy, że taka księga powstanie i nigdy nie przeminie, a my będziemy czytać ją ze zdumieniem i podziwem. Najwyższy wspomina o tej księdze we wszystkich Jego rozkazach, zatem główna część jej tekstu już została napisana, a jej przypisy i komentarze zostaną dopisane przez Wielkie Zgromadzenie i zmartwychwstanie, po czym zostaną dodane do niej karty czynów każdego stworzenia.

Ziemia, ze względu na setki tysięcy żyjących na niej stworzeń oraz różnych istot żywych, posiada wielkie znaczenie, czyniące z niej serce bytu, jego streszczenie,

ośrodek, istotę i wynik. Ponadto w bardzo wielu wersetach, które nazywają Stwórcę:

رَبُّ السَّمَوَاتِ وَالْأَرْضِ „Panem niebios i ziemi..”;

została wymieniona obok niebios. Skoro dzieci Adama panują nad większością terenów Ziemi, czynią większość żywych stworzeń sobie poddanymi, wedle kryteriów swojego postępowania, zachcianek lub potrzeb naturalnych porządkują i ozdabiają tę planetę, przyciągając do siebie spojrzenia nie tylko dżinów, lecz także innych mieszkańców niebios i wszechświata, a nawet samego Władcy Bytu, co nadaje człowiekowi wielkie znaczenie i wartość, a jego wiedza i zdolności pokazują, że to on jest celem stworzenia ziemi wraz ze wszystkimi znajdującymi się na niej stworzeniami – nie ma wątpliwości co do tego, że to on jest namiestnikiem Bożym na Ziemi. Jako że ukazuje wspaniałe dzieła Stwórcy i porządkuje je na tym świecie, należna mu kara za jego bunt i niewiarę została odroczone i pozwolono mu żyć na tym świecie, by dostał szansę zakończenia swojej misji sukcesem.

Skoro dzieci Adama – których stworzenie i natura ma takie właściwości – z racji wielkiej słabości posiadają niezliczone potrzeby i trapią ich niezliczone cierpienia, a ich Wszechmogący Pan o nieskończonym Miłosierdziu uczynił z Ziemi wielki skarbiec metali i minerałów, których potrzebuje człowiek, magazyn niezbędnych dla niego produktów żywnościowych oraz skład wszelkich bogactw, których pragniemy, to oznacza, że On, Najwyższy otacza człowieka troską i

Miłosierdziem, wychowuje go i daje mu to, czego on potrzebuje.

Skoro Pan Najwyższy kocha człowieka i zachęca go do miłości do Niego, skoro jest Wieczny i Jego Królestwo jest wieczne, skoro zarządza wszystkimi sprawami wedle Swojej Sprawiedliwości i Mądrości, skoro wielkość i trwałość Władzy Tego Odwiecznego Stwórcy nie są ograniczone do wąskiego świata doczesnego, a człowiek w czasie swojego krótkiego życia ani przemijającego istnienia Ziemi nie jest w stanie ich poznać, skoro człowiek na tym świecie nie otrzymuje kary za niesprawiedliwość, niewiarę i bunt wobec jego Opiekuna, Który obdarzył go i otoczył Litością i Miłosierdziem, co pozornie przeczy Jego Sprawiedliwości, jako że okrutny ciemieżca spędza swoje życie w spokoju, a skrzywdzony żyje w biedzie i niedostatku, to nie ma wątpliwości co do tego, że Jego widoczna we wszystkich stworzeniach absolutna Sprawiedliwość nigdy nie zaakceptuje takiego stanu rzeczy na wieczność, a wszyscy, zarówno ciemieżcy jak i skrzywdzeni, którzy są równi wobec śmierci, zostaną wskrzeszeni.

Skoro Najwyższy Władca wybrał Ziemię spośród całego bytu, skoro wybrał człowieka spośród wszystkich istot na Ziemi, skoro dał mu wysoką pozycję, otoczył go uwagą i troską, spośród ludzi wybrał proroków, szlachetnych i prawych ludzi, którzy wypełniali Wolę Bożą i przybliżali się do Niego poprzez wiarę i poddanie, i którym dał okazję do czynienia cudów i doniosłych dzieł, skoro pokarał ich wrogów karą z niebios, skoro wybrał spośród tych

wybranych ich dumę i chwałę, czyli Muhammada – niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo – po czym na przestrzeni kilku wieków oświecił jego światłem połowę kuli ziemskiej i jedną piątą ludzkości, skoro wiele stworzeń stanęło za nim, by wspomóc religię i wskazać na Koran, z którymi został przysłany, to ten człowiek (w nagrodę za swoje wielkie przysługi) zasługuje na życie wieczne. Jednakże przeżył tylko sześćdziesiąt trzy lata w znoju i walce. Czy możliwym i prawdopodobnym więc jest, by on i jemu podobni nie zostali wskrzeszeni?! By jego duch nie był teraz żywy? By zniknął zupełnie i przepadł w nicości? Nie, po stokroć nie, niech Bóg od tego uchroni. Cały byt i wszystkie prawdy świata proszą Pana o wskrzeszenie go i danie mu życia wiecznego.

Traktat zatytułowany *Wielki Znak*, który jest zarazem *Promieniem Siódmym*, w oparciu o trzydzieści trzy mocne niczym wyniosła góra argumenty dowodzi tego, że ów świat został stworzony przez rękę Jednego, Jedynego i jest własnością tylko Jednego, Jedynego. To dzieło – za pomocą wspomnianych dowodów – ukazało, że Jedyńobóstwo to oś i biegun Boskiej doskonałości. Ponadto wyjaśniło ono, że uznanie Jedności Bożej zamienia cały byt w podporządkowaną rozkazowi Jednego, Jedynego armię oraz rzeszę posłusznych sług, a nadejście życia ostatecznego ratuje szlachetność tego świata, spełnia Jego absolutną Sprawiedliwość, wyzwala skrzywdzonych z opresji, oddziela Jego wielką Mądrość od absurdu i nonsensu, czyni Jego szerokie Miłosierdzie wszechobejmującym, oddzielając je od cierpień i mąk, oddziela Jego Potęgę

od słabości i ukazuje każdy przymiot Najwyższego w pełnym kształcie.

Nie ma wątpliwości co do tego, że Dzień Zmartwychwstania nadejdzie, że wskrzeszenie i Wielkie Zgromadzenie odbędą się, a bramy siedziby nagrody i siedziby kary zostaną otwarte. Potwierdza to osiem powyższych akapitów, zaczynających się od słowa „skoro”, które są jedynie niewielką częścią setek mądrości dotyczących wiary w Boga. Życie ostateczne służy temu, by podkreślić znaczenie Ziemi i jej centralne położenie we wszechświecie oraz znaczenie i pozycję człowieka, by utwierdziły się sprawiedliwość Pana Ziemi i Pana człowieka, Jego mądrość, miłosierdzie i władza, by Nieśmiertelny Pan uratował prawych i ukochanych przez Niego ludzi od nicości i wiecznego niebytu, by największy, najukochańszy i najdroższy spośród nich ujrzał nagrodę za swoją pracę oraz wyniki swojej wielkiej służby, która uczyniła wiele stworzeń wdzięcznymi i zadowolonymi, by doskonałość wiecznej Władzy Boga została odróżniona od niedoskonałości, Jego Moc od słabości, Jego Mądrość od głupoty, by Jego Sprawiedliwość ostatecznie przeważyła nad niesprawiedliwością.

Wniosek: Skoro Potężny Bóg istnieje, to życie ostateczne niechybnie nadejdzie.

Tak jak trzy wspomniane powyżej fundamenty wiary muzułmańskiej wraz ze wszystkimi swoimi wskazówkami dowodzą autentyczności Wielkiego Zgromadzenia i świadczą o nim, tak samo dwa inne fundamenty, a mianowicie wiara w aniołów oraz w

przeznaczenie dobra i zła, wskazują na oczywistość Wielkiego Zgromadzenia oraz świata wiecznego w następujący sposób:

Wszystkie dowody, świadectwa i rozmowy, wskazujące na istnienie aniołów i ich służbę, pokazują jednocześnie świat niewidzialny, świat wieczny, świat ostateczny, siedzibę szczęśliwości, Raj oraz Piekło, które zostaną wypełnione dżinami i ludźmi, bowiem aniołowie są w stanie – za pozwoleniem Boga – obserwować te światy i wchodzić do nich. Stąd najważniejsi spośród aniołów – tacy jak Gabriel, niech pokój z nim będzie, który spotykał się z ludźmi – zgodnie informują o istnieniu takich światów. I jak jesteśmy pewni istnienia kontynentu amerykańskiego na podstawie świadectw tych, którzy go odwiedzili, mimo że większość z nas tam nie była, tak pewne jest potwierdzone przez aniołów istnienie wiecznego świata ostatecznego, Raju i Piekła.

Podobnie dowody utwierdzające wiarę w przeznaczenie – która została omówiona w *Słowie Dwudziestym Szóstym* – jednocześnie są dowodami na Wielkie Zgromadzenie, rozłożenie ksiąg z uczynkami i zważenie wszystkich czynów na wielkiej wadze, jako że widoczne dla nas zapisywanie przeznaczenia każdej rzeczy na tablicach porządku i równowagi, zapisywanie losów wszystkich istot żywych w ich pamięci, nasionach i jądrach komórkowych, ustanowienie „notatników”, służących do zapisywania czynów każdej istoty posiadającej ducha (w szczególności człowieka), przytwierdzenie ich do chronionych tablic, i inne fakty, świadczące o istnieniu

przeznaczenia, a także mądre wymierzenie każdej rzeczy oraz skrupulatne i rzetelne zapisywanie każdego wydarzenia, mogą służyć jedynie wielkiemu trybunałowi, wiecznej nagrodzie oraz karze. W przeciwnym wypadku zapisywanie najdrobniejszej rzeczy nie miałoby sensu ani pożytku, co byłoby przeciwieństwem mądrości i stanu faktycznego. Gdyby nie było Wielkiego Zgromadzenia, wówczas wszystkie prawdziwe znaczenia księgi bytu, napisane przez pióro przeznaczenia, zostałyby wymazane. Jest to niemożliwość, nieprawdopodobieństwo i kompletny absurd, podobny do zaprzeczania samemu bytowi.

Podsumowanie: Wszystkie dowody, na których opiera się pięć fundamentów wiary muzułmańskiej, wskazują jednocześnie na prawdziwość Wielkiego Zgromadzenia, zmartwychwstanie oraz istnienie życia ostatecznego, świadczą o nich, a wręcz czynią je oczywistymi. Zatem rozsądnym i logicznym staje się fakt, że jedna trzecia wspaniałego Koranu poświęcona jest życiu wiecznemu, a w niej znajdują się mocne podstawy tego dogmatu i jego dowody oraz wszystkie związane z nim prawdy.



Aspekt monoteistyczny słowa *Huła* („On”)

W Imię Tego, Który jest ponad wszelkim niedostatkiem!

وَإِنْ مِنْ شَيْءٍ إِلَّا يُسَبِّحُ بِحَمْدِهِ

„Nie ma rzeczy, która nie wznosiłaby Jego Chwały.”
(17:44)

Pokój, Miłosierdzie Boga i Jego Błogosławieństwo niechaj będą z wami po wsze czasy.

Moi drodzy, wierni bracia! Niedawno, gdy podczas podróży intelektualnej w wyobraźni oglądałem powietrze od jego strony materialnej, zauważyłem pewną ciekawostkę związaną ze słowem *Huła*, pojawiającym się w takich frazach, jak

لَا إِلَهَ إِلَّا هُوَ „Nie ma boga prócz Niego.” lub

قُلْ هُوَ اللَّهُ „Powiedz: On jest Bogiem Jedynym.” (112:1)

Zauważyłem też, że droga do wiary jest łatwa i prosta, wręcz oczywista, natomiast droga bałwochwalstwa i zbłądzenia pełna jest absurdów i dylematów. W dużym skrócie przedstawię wam to szerokie zagadnienie.

Garść gleby może być miejscem, w którym rosną setki dających kwiaty roślin, o ile będą w nim sadzane jedna po drugiej. Jeśli tę sprawę przypisze się naturze i przyczynom, wówczas w owej garści gleby muszą znajdować się setki małych fabryk lub każdy jej atom musi znać budowę i strukturę różnych kwiatów wraz z

ich organami, czyli posiadać szeroką wiedzę i nieskończoną moc podobną Wiedzy i Mocy Boga!

Podobnie jest z powietrzem, które jest jednym z tronów rozkazów i Woli Bożej, albowiem każda jego część, każdy wiatr, a nawet powietrze słabego oddechu człowieka, gdy wypowiada słowo *On*, posiada niezliczone funkcje. Gdyby przypisać je naturze, przypadkowi i przyczynom, wówczas powietrze musiałoby posiadać wszystkie ośrodki nadawcze i odbiorcze wszystkich głosów i rozmów na świecie transmitowanych poprzez telegraf, telefon i radio, wraz ze wszystkimi rodzajami głosów i rozmów, i musiałoby być zdolne do wykonywania tych wszystkich zadań jednocześnie. Każda część powietrza znajdująca się w słowie *On*, każdy jego atom musiałby posiadać tyle osobowości, ile osób rozmawia przez telefon, wysyła telegramy i mówi w eter, znać ich wszystkie języki i narzeka. Jako że możemy zaobserwować część tych zjawisk, a wszystkie cząsteczki powietrza posiadają powyższe zdolności, to droga niewiary, którą kroczą materialści i naturalści jest pełna absurdów, sprzeczności i dylematów, których jest tyle, co atomów powietrza.

Jeśli jednak przypiszemy tę sprawę Chwalebnemu Stwórcy, powietrze wraz z jego wszystkimi atomami stanie się gotowym do przyjęcia rozkazów żołnierzem. Wówczas atomy – za pozwoleniem ich Stwórcy, za sprawą Jego Siły, dzięki ich przynależności do Niego Najwyższego, poprzez emanację Mocy ich Stwórcy – z szybkością błyskawicy, z łatwością, z jaką swoje zadania wykonuje jeden atom i z łatwością, z jaką wypowiada się słowo *On* będą wypełniać niezliczone

zadania. Dlatego powietrze jest szeroką stroną zapisaną niezliczonymi pięknymi pismami kreślonymi przez pióro Mocy Bożej. Jego atomy to końcówki pióra, a także kropki pióra przeznaczenia, stąd sprawa jest tak prosta, jak ruch jednego atomu.

Widziałem tę prawdę bardzo wyraźnie i szczegółowo, gdy oglądałem świat powietrza i czytałem jego stronę podczas podróży intelektualnej i rozmyślenia nad sensem fraz: *Nie ma boga prócz Niego* oraz *Powiedz: On jest Bogiem Jedynym*. Upewniłem się też co do tego, że w powietrzu znajdującym się w słowie *On* jest jasny dowód Jedynobóstwa, a w jego znaczeniu i sensie tkwi manifestacja monoteizmu w całej światłości oraz niezbity dowód na jedność Boga. Istnieje w nim wskazówka wyjaśniająca, do kogo odnosi się zaimek *On*. Zrozumiałem wtedy, dlaczego Święty Koran i ludzie wspominający Boga powtarzają to wyrażające Jedynobóstwo słowo.

Na przykład jeśli człowiek chce postawić kropkę na pustej kartce w określonym miejscu, robi to z łatwością, natomiast jeśli poprosi się go o postawienie kilku kropek w kilku miejscach jednocześnie, zadanie stanie się dla niego trudniejsze. Podobnie mała istota ugina się pod ciężarem zadań, jeśli musi wykonać kilka na raz. Tak samo jednoczesne wypowiedzenie kilku słów i usłyszenie ich powoduje zamieszanie.

Co więcej, poprzez znaczenie wyrazu *On*, który stał się niczym klucz i kompas, bardzo wyraźnie zobaczyłem, że różne kropki, litery i słowa są pisane – bądź mogą być pisane – na każdej części powietrza, po której podróżuję myślami, wręcz wszystkie mogą być spisane na jednym atomie bez zamieszania i

naruszenia porządku, przy czym ów atom nie przestaje wykonywać wielu innych powierzonych mu zadań. Może nieść bardzo duże ciężary bez okazywania słabości ani lenistwa i nie przestanie prawidłowo wykonywać swoich funkcji. Atomy powietrza przyjmują miliony różnych słów o różnym brzmieniu i rozmaite dźwięki, a następnie przekazują je według idealnego porządku takimi, jakimi je przyjęły, bez zamieszania ani wzajemnych zakłóceń – jakby miały małe uszy, słuchające dźwięków, i języki, emitujące je. Pomimo tych zadziwiających zdolności każdy atom i każda cząsteczka powietrza porusza się z całkowitą swobodą, radośnie wspominając jej Stwórcę językiem stanu i wyżej wspomnianej prawdy: *Nie ma Boga prócz Niego i Powiedz: On jest Bogiem Jedynym.*

Gdy nadchodzą silne burze, rozlegają się odgłosy grzmotów, a przestrzeń rozświecła się blaskiem błyskawicy; powietrze przemienia się w wielkie, wpadające na siebie fale. Mimo to atomy nie tracą swojego porządku i nie przestają spełniać powierzonych im funkcji. Tak wygląda prawda, którą ujrzałem bardzo wyraźnie. Zatem każdy atom i każda cząsteczka powietrza musiałyby posiadać nieograniczoną wiedzę, mądrość, wolę, siłę, moc i całkowitą władzę nad wszystkimi atomami, by mogły wykonywać liczne zadania jak należy. Jest to absurd pomnożony przez liczbę wszystkich atomów i wierutna bzdura, o której nie wspomina nawet żaden szatan.

Tak więc zupełną oczywistością jest, że powietrze jest zmienianą stronicą, na której Stwórcą zapisuje z Jego całkowitą Wiedzą to, co chce, piórem Jego Mocy i przeznaczenia, którym porusza Jego całkowitą

Mądrością. Powietrze jest niczym tablica, na której wymazuje się lub utwierdza sprawy spisane w Strzeżonej Tablicy występujące w świecie zmiennym.

Oprócz tego, że powietrze wskazuje na oczywistość Jedynobóstwa poprzez przedziwne sprawy wymienione powyżej, przedstawione na przykładzie wykonywania przez powietrze jednej ze swoich funkcji, mianowicie przenoszenia dźwięków, jednocześnie ukazuje niezliczone absurdy krzywej ścieżki. Powietrze wykonuje wiele innych doniosłych zadań, czyniąc to w całkowitym porządku, harmonii, bez zamieszania i chaosu, na przykład przenosi prąd, grawitację, siłę odśrodkową i światło. Jednocześnie wchodzi do ciał oddychających istot, wykonując w nich funkcje życiowe, a w tym samym czasie przenosi pyłki kwiatów i nasiona. Jest jeszcze wiele przykładów podstawowych funkcji powietrza służących przedłużeniu życia, co niezbicie dowodzi temu, że powietrze to wielki tron poddający się Rozkazowi Bożemu i Jego doniosłej Woli. Ponadto niezbicie dowodzi temu, że w żadnym wypadku żaden przypadek, zbieg okoliczności, ślepe przyczyny oraz martwa i tępa materia nie może uczestniczyć w zapisywaniu stronicy powietrza oraz w wykonywaniu przez nie precyzyjnych funkcji. Przekonałem się co do tego i uświadomiłem sobie, że każdy atom i cząsteczka powietrza mówi językiem swojego stanu: *Nie ma boga prócz Boga Jedyne*go i *Powiedz: On jest Bogiem Jedynym*.

Udało mi się ujrzeć te przedziwne sprawy w materialnej stronie powietrza dzięki kluczowi, a mianowicie słowu *On*, lecz uświadomiłem sobie także, że cały pierwiastek powietrza stał się – jak słowo *On* –

kluczem do świata idei i świata znaczeń. Spostrzegłem, iż świat idei jest niczym wielki aparat fotograficzny, utrwalający niezliczone przypadki wydarzające się w świecie. Fotografuje je bezbłędnie w jednej chwili, przez co zaczął obejmować wielkie sceny wydarzeń, także z życia ostatecznego, szerokie niczym miliony światów, ukazujące przemijające stany nietrwałych istot oraz owoce ich krótkiego życia na wiecznych ekranach i tablicach pokazywanych mieszkańcom Raju wiecznej szczęśliwości na niebiańskich pokazach, by przypomnieć im o wydarzeniach ze świata doczesnego i miłych z niego wspomnieniach.

Niezbitym dowodem istnienia strzeżonej tablicy, świata idei i jego miniatURY są umieszczone w głowie ludzkiej pamięć i wyobraźnia. Pomimo że nie zajmują objętości większej niż ziarno gorczycy, wykonują swoje zadania niemal idealnie i harmonijnie, tak jakby przechowywały wielką bibliotekę pełną informacji i dokumentów. Te zdolności są przykładem strzeżonej tablicy i świata idei.

Ponadto pewnym jest, że powietrze, woda, a zwłaszcza nasienie, które dobitniej świadczą o Bogu niż garść ziemi – o której napisałem na początku rozdziału – to szerokie stronice, na których pióro przeznaczenia, Mądrości, Woli i Mocy spisuje mądre wiadomości. Przypisywanie tego mądrego zapisywania zbiegowi okoliczności, ślepej sile, głuchej naturze i martwym przyczynom to po stokroć absurd i niemożliwość.

Pozdrowienia dla wszystkich!

Said Nursi



Skarga to nieszczęście

DRUGI ROZDZIAŁ SŁOWA SIEDEMNASTEGO⁷

*Porzuć krzyk, biedaku, i zaufaj Bogu w twym utrapieniu,
Albowiem skarga jest nieszczęściem,*

*Wręcz nieszczęściem w nieszczęściu, grzechem w
grzechu i męką.*

*Jeśli jednak odnajdziesz Tego, Który poddał cię
sprawdzianowi,*

*Nieszczęście stanie się najcenniejszym podarkiem i
szczęśliwością.*

Porzuć więc skargi, dziękuj,

Gdyż kwiaty cieszą się z radości kochającego je słowika.

*Bez Boga twoim światem jest ból, cierpienie, przemijanie
i ulotność,*

I strata nad straty.

Chodź, zaufaj Mu w twoim utrapieniu!

Czemu krzyczysz z powodu drobnego wypadku,

Gdy ciążą tobie nieszczęścia wielkie jak świat?

*Uśmiechaj się ufnie w obliczu nieszczęścia, by
nieszczęście też się uśmiechnęło,*

⁷ Poniższe myśli przypominają poezję, lecz nią nie są, mimo że ich forma czyni je podobnymi do wiersza (przyp. aut).

*Za każdym razem, gdy się uśmiechnie,
Skurczy się,
Osłabnie,
Żeby zniknąć bez śladu.
O ty, dumny, wiedz,
Że szczęście w świecie doczesnym to porzucenie go.
Jeśli uwierzysz w Boga, to On ci wystarczy,
A gdy odwrócisz się od życia doczesnego, ono zwróci się
ku tobie.*

*Jeśli podziwiasz samego siebie,
To zaprawdę, jesteś zgubiony.
Czego byś nie zrobił, wszystko stanie ci na przekór,
Musisz więc porzucić swe życie doczesne.*

*Porzucenie go oznacza uznanie go Bożym Królestwem,
I oglądanie go za Jego pozwoleniem i w Jego Imieniu.
Jeśli więc pragniesz zyskowej transakcji,
Sprzedaj przemijający żywot w zamian za życie wieczne.*

*Jeśli kochasz żądze swej duszy, wiedz, że są ulotne,
Błache, nędzne.
A jeśli spoglądasz ku horyzontom,
Zauważ odbitą na nich pieczęć przemijania.*

*Towar na tym targu jest oszukany,
Nie warto więc go kupować.
Zostaw go, ten prawdziwy jest już przygotowany.*



Obcy, zagubieni

Na szczycie błogosławionego drzewa morwy stary Said powiedział następujące prawdy językiem nowego Saida:

Nie zwracam się z tymi słowami do Dija Paszy, lecz do błędzących ludzi w Europie.

To nie ja jestem autorem tych słów, lecz moje serce, uczeń Koranu.

„Słowa” są prawdami, nie bądź więc zagubiony,

Uważaj, byś nie naruszył tych prawd.

Nie słuchaj idei cudzoziemców, gdyż sprowadzą cię z drogi

I sprawią, że poczujesz żal.

Czy nie widzisz, jak najmądrzejszy i najbystrzejszy

Nieustannie powtarza w swoim zagubieniu:

„Och, biada mi! Komu mogę się poskarżyć? Zagubiłem się!”

A ja powiadam bez wahania, gdyż Koran daje mi mowę:

Skargi kieruję do Niego i nie gubię się, jak ty!

Pomocy szukam u prawdy i w prawdzie, i nie przekraczam wyznaczonych mi granic.

Wołam na ziemi i w niebiosach, i nie uciekam, jak ty!

W Świętym Koranie jest wezwanie,

Ze światła i do światła. Nie naruszam go, jak ty.

*W Świętym Koranie jest mądrość i słuszność.
Potwierdzam to dowodami,*

*A do zaprzeczającej im filozofii nie przywiązuję żadnej
wagi!*

W Świętym Koranie jest klejnot prawd,

Za które oddaję ducha mego, a nie sprzedaję ich, jak ty!

*Odwracam me spojrzenie od stworzenia i kieruję je ku
prawdzie. Nie błędzę, jak ty!*

Lecę nad pełną cierni drogą, lecz nie stąпам po niej, jak ty!

*Moja wdzięczność wznosi się ku niebiosom. Nie buntuję
się, jak ty!*

Uważam śmierć za przyjaciela, nie boję się jej, jak ty!

*Wchodzę do grobu radosny, nie przeraża mnie on tak, jak
ciebie!*

*Dla ciebie jest paszczą smoka, łóżem samotności, progiem
nicości,*

Lecz jak go tak nie widzę!

To miejsce spotkań ukochanych,

Nie drażni mnie i nie nienawidzę go, jak ty!

Nie niepokoi mnie ani nie przeraża,

*Gdyż jest bramą miłosierdzia, bramą światła, bramą
prawdy,*

Pukam w nią w Imię Boga i nie spoglądam do tyłu,

I nie bierze mnie lęk.

*Będę spoczywał szczęśliwy, chwalcąc mego Pana, nie
odczuję niewygody*

Ani nie pozostanę w samotności.

*Wstanę, gdy rozlegnie się echo wezwania Israfila o
brzasku Dnia Zgromadzenia*

I powiem: „Bóg jest Wielki.”

Nie boję się Wielkiego Zgromadzenia!

Nie unikam Wielkiego Meczetu!

Dzięki Litości Boga, światłu Świętego Koranu

I obfitej wierze nigdy nie tracę nadziei,

Lecz lecę ku cieniowi Tronu Miłosiernego

I nie zgubię się, jak ty, jeśli tak zechce Bóg.



Kto jest najszczęśliwszym człowiekiem?

Skoro życie doczesne jest ulotne i krótkie, obowiązki liczne, a życie wieczne zdobywa się tutaj, na tym świecie, który nie jest zostawiony bez dowództwa, to ta siedziba gościny ma Szlachetnego, Mądrego Pana, Który nie gubi kary za zły uczynek ani nagrody za dobry.

لَا يُكَلِّفُ اللَّهُ نَفْسًا إِلَّا وُسْعَهَا

„Bóg nie nakłada na duszę niczego więcej nad jej możliwości.” (2:286)

Prosta droga nie jest łatwa, a każdy bramę grobu przekroczy sam. Nie weźmie ze sobą przyjaciół z życia doczesnego i ani splendoru tego świata.

Tak więc najszczęśliwszym człowiekiem musi być ten, który nie zapomina o życiu wiecznym z powodu doczesnego, który nie poświęca swojej wieczności dla doczesności, który nie niszczy swojego nieskończonego żywota dla życia ziemskiego i który nie marnuje życia na sprawy błahe, lecz wykonuje rozkazy, tak jak gość wykonuje polecenia gospodarza, by – kiedy otworzy się przed nim brama grobu – wszedł w pokój do siedziby szczęśliwości.



Najlepsza młodzież

Pytanie:

Czy słowa:

خَيْرُ شَبَابِكُمْ مَنْ تَشَبَّهَ بِكُهُولِكُمْ وَشَرُّ كُهُولِكُمْ مَنْ تَشَبَّهَ
بَشَبَابِكُمْ

„Najlepszymi młodymi ludźmi spośród was są ci, którzy upodabniają się do starszych, a najgorszymi starszymi ludźmi spośród was są ci, którzy upodabniają się do młodych” to hadis Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo? Jeśli tak, to jaki jest jego sens?

Odpowiedź: Wedle tego, co słyszałem, są to słowa Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, które oznaczają, że najlepszą młodzieżą jest ta, która nie zapomina o Bogu, lecz pamięta o śmierci tak, jak ludzie starsi, budując swoje życie wieczne, wolna od kajdan młodzieńczych popędów. Natomiast najgorszymi starszymi ludźmi są ci, którzy zapomnieli o Bogu, których zwiodła młodzieńcza beztroska i którzy naśladują namiętności młodzieży, tak jak czynią to dzieci.

Oto prawdziwy obraz tego, co ujrzałem w drugiej części twojej tablicy:

Nad głową zawiesiłem tablicę zawierającą doniosłą mądrość. Spoglądam na nią w dzień i w nocy i biorę z niej lekcje. Jest na niej napisane:

„Jeśli potrzebujesz sojusznika, to wystarczy ci Bóg.”

Tak, jeśli On jest twoim sojusznikiem, to każda rzecz jest twoim przyjacielem.

„Jeśli potrzebujesz pocieszyciela, to wystarczy ci Święty Koran.”

Jako że żyjesz w nim razem z najlepszym towarzystwem – prorokami i aniołami.

„Jeśli potrzebujesz pieniędzy, to wystarczy, że zadowolisz się tym, co masz.”

Albowiem ten, kto zadowala się swoim stanem posiadania, oszczędza, a oszczędny znajduje błogosławieństwo.

„Jeśli potrzebujesz wroga, to wystarczy ci twoja dusza.”

Gdyż ten, kto jest zapatrzony w swoją duszę, niechybnie napotka na trudności i nieszczęścia, a ten, kto nie jest w nią zapatrzony, odnajdzie radość, spokój i miłosierdzie.

„Jeśli potrzebujesz kaznodziei, to wystarczy ci śmierć.”

Faktycznie, kto pamięta o śmierci, ratuje się przed miłością do życia tego świata i usilnie dąży do życia wiecznego.



Do chorego, młodego człowieka

LEKARSTWO PIĄTE

O ty, dotknięty chorobą!

Dzięki doświadczeniu zdobytemu w tych czasach całkowicie przekonałem się o tym, iż choroba stanowi rodzaj dobroci Bożej i podarku od Miłosiernego dla części ludzi. W ciągu ostatnich ośmiu czy dziewięciu lat spotkało się ze mną wielu młodych ludzi, którzy cierpieli z powodu choroby i prosili mnie o modlitwy za nich, mimo że nie jestem tego godzien. Zauważyłem, iż ktokolwiek z nich cierpi z powodu choroby, więcej myśli o życiu przyszłym, wspomina je i nie jest upojony beztroską młodości, lecz chroni się – w pewnym stopniu – przed zwierzęcym pożądaniem pod bólami choroby i jej niewygodami. Przypominałem im, że uważam ich choroby, razem z ich wytrzymałością, za dobrodziejstwo Boże i dar od Niego, Najwyższego. Mówiłem również:

„Bracie! Nie jestem wcale przeciwko twojej chorobie i nie odczuwam litości względem ciebie, ani współczucia z powodu twego cierpienia – dlatego mogę modlić się za ciebie. Spróbuj więc uzbroić się w cierpliwość i być niezłomnym wobec twojej choroby, albowiem po tym, jak choroba spełni swe zadania, Miłosierny Stwórca wyleczy cię, jeśli zechce.” Mówiłem im także: „Część podobnych tobie wystawia

swoje życie wieczne na niebezpieczeństwo, a wręcz burzy je w zamian za pozorną przyjemność jednej godziny życia doczesnego, ponieważ kroczą oni zabląkami w beztrosce wynikającej z nieszczęścia zdrowia, opuszczając modlitwy, zapominając o śmierci i nie pamiętając o Bogu Najwyższym. Ty natomiast widzisz okiem choroby grób, który jest twym mieszkaniem i od którego nie ma ucieczki, widzisz także znajdujące się za nim inne mieszkania życia wiecznego, poruszasz się i zachowujesz, kierując się tym widokiem. Choroba jest więc dla ciebie jak zdrowie, a zdrowie, którym cieszy się część tobie podobnych, jest dla nich niczym choroba.”



Z Blasków

Mądra kwestia dotycząca duszy

إِنَّ النَّفْسَ لَأَمَّارَةٌ بِالسُّوءِ

„Dusza pobudza do złego.” (12:53)

Relacjonowano, że Prorok, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, powiedział:

أَعْدَىٰ عَدُوِّكَ نَفْسُكَ الَّتِي بَيْنَ جَنْبَيْكَ

„Twoim największym wrogiem jest dusza, która jest pomiędzy bokami twojego ciała.”

Zaprawdę, ten, kto kocha swoją nieoczyszczoną duszę nakazującą zło i jest w nią zapatrzony, w rzeczywistości nie kocha niczego innego, a nawet jeśli okaże miłość komu innemu, nie pokocha go z głębi serca, lecz dla korzyści osobistej. Ktoś taki wciąż próbuje przypodobać się innym i wzbudzić ich podziw. Zaprzecza wszelkim niedostatkom swojej duszy, jak zaangażowany adwokat broni jej niewinności i wychwala ją, uciekając się do przesady, wręcz kłamstwa, by oczyścić ją ze wszelkich wad. Uświęca ją, a niekiedy staje się tym, o kim mówi werset koraniczny:

مَنْ اتَّخَذَ إِلَهَهُ هَوَاهُ

„Który sobie wziął swoją namiętność za boga.” (25:43)

W takim przypadku ciosy wersetu spadają na niego, jego przechwalanie powoduje niechęć ludzi, a zabieganie o ich podziw staje się dla nich uciążliwe. Taki człowiek osiąga skutek odwrotny od zamierzonego, ponadto traci szczerą intencję, jako że do czynów związanych z życiem wiecznym dodaje szukanie rozgłosu i podziwu. Przegrywa w obliczu namiętności, zachcianek i emocji, które, nie zważając na konsekwencje, pławią się w tymczasowych rozkoszach. Jego namiętności usprawiedliwiają w jego oczach uczynki przynoszące mu godzinę przyjemności, lecz wtrącające go na rok do więzienia. Może cierpieć dziesięć lat sprawiedliwej kary tylko dlatego, że chciał spełnić żądę zemsty i przez jedną minutę oddać się pysze. Przypomina wtedy głupiego dzieciaka, który nie doceniając wartości Świętego Koranu, który recytuje i którego się uczy, sprzedaje jego egzemplarz za kawałek taniej słodkości, albowiem sprzedaje droższe od diamentu dobre uczynki za rzeczy warte tyle, co okruchy szkła. Do tego namawiają go instynkty, namiętność i pycha. Ostatecznie ponosi wielką stratę, choć mógł zwyciężyć i odnieść wielki zysk.

اَللّٰهُمَّ احْفَظْنَا مِنْ شَرِّ النَّفْسِ وَالشَّيْطَانِ وَمِنْ شَرِّ الْجِنَّ
وَالْاِنْسَانِ

Boże, uchron nas od zła duszy i Szatana, od zła dżinów i ludzi.



Śpiący na jawie

(Fragmenty Świetlistego Poematu)

Wiedz, że o mnie mówi następujący fragment wiersza:

وَ عَيْنِي قَدْ نَامَتْ بِلَيْلٍ شَبِيَّتِي وَلَمْ تَنْتَبَهُ إِلَّا بِصُبحٍ مَشِيبٍ

Oko me usnęło w nocy młodości

I obudziło się dopiero o poranku starości.

Zaprawdę, uświadomiłem sobie teraz, że momenty mojej młodości, gdy zdawałem się samemu sobie najbardziej przebudzony, w rzeczywistości były głębokim snem! Ci, których sekularyści uważają za oświeconych i świadomych ludzi – a sam byłem kiedyś jednym z tych „świadomych” – są jak ten, który zobaczył we śnie, że obudził się i opowiedział to kilku ludziom, gdy w rzeczywistości ze snu płytkiego wszedł w głęboki. Jak więc ten, kto śpi jak zabity, może budzić ze snu żywych, lecz zaspanych? Jak może przemówić do zaspanego zza gęstej zasłony snu?

O wy, śpiący na jawie! Nie zbliżajcie się do sekularystów z tolerancją religijną i nie upodabniajcie się do nich z zamiarem utworzenia mostu pomiędzy nami a nimi i zapełnienia dzielącej nas przepaści. Zaprawdę, dystans między wiernymi a niewierzącymi jest nieskończony, a przepaść jest tak głęboka, że nie da się jej zasypać. Czyniąc tak możecie daleko zbłądzić lub nawet przyłączyć się do nich!

Obudź się, zanim utoniesz!

(Fragment *Świetlistego Poematu*)

Wiedz, człowieku, że jedną ze zdumiewających cech, które Mądry Stwórca nadał twojej naturze, jest to, że świat jest dla ciebie tak ciasny, że wzdychasz jak uwięziony, duszony, gdy jednocześnie ziarno gorczycy, mały pokoik, myśl i minuta są na tyle duże, byś w nich przepadł i stracił dla nich swoje najostrzejsze zmysły. Dał ci też takie zdolności, które mogą połknąć cały świat i nie najedzą się, i takie, które uginają się pod ciężarem atomu, a włoska nie są w stanie unieść, tak jak oko nie może wytrzymać tkwiącego w nim włosa.

Uważaj więc i zwolnij. Patrz, byś nie utonął wraz z twoimi zdolnościami w jedzeniu, słowie, włosie, włosku, błysku, kawałku mięsa, ziarnku bądź całusie, jako że każda rzecz ma aspekt nieskończoności, który może cię zatopić lub połknąć. Spójrz, jak w twoim zwierciadle topi się niebo wraz z gwiazdami! Spójrz, jak w twojej pamięci o rozmiarze ziarnka gorczycy Prawdziwy Bóg zapisał więcej niż na karcie twoich czynów lub stronicach twojego życia! Chwała niech zatem będzie Wszechmogącemu, Żyjącemu!



Choroba zapomnienia

(Fragmenty załącznika z Kastomoni)

Jeden spośród Uczniów Światła, znający cały Święty Koran na pamięć, powiedział mi podobnie, jak mówi wielu: „Dzień po dniu postępuje u mnie choroba zapomnienia. Co mam robić?”

Odpowiedziałem: „Nie spoglądaj na to, co zakazane, o ile możesz, albowiem – jak według relacji powiedział imam Asz-Szafi’i, niech Bóg będzie z niego rad – zakazane spojrzenie odbiera pamięć.”⁸

Zaprawdę, gdy wśród muzułmanów szerzy się zakazane spojrzenie, targają nimi namiętności duszy, prowadzące do marnotrawstwa i przesady. Na przykład człowiek może być zmuszony do wykąpania się kilka razy w tygodniu, co – jak potwierdza medycyna – osłabia pamięć. Nieskromny ubiór i odsłanianie ciała przez współczesne kobiety, zwłaszcza w ciepłych krajach, zachęca do zakazanych spojrzeń, a co za tym idzie – do marnotrawstwa i przesady, a ostatecznie do rozprzestrzenienia się choroby zapomnienia. Każdy narzeka na słabą pamięć

⁸ Być może chodzi tu o słowa Asz-Szafi’iego:

Poskarżyłem się Wakiemu na słabą pamięć.

Poradził mi, bym porzucił grzechy,

Rzekł: „Wiedz, iż wiedza jest światłem,

A światło Boga nie jest dane grzesznikowi!”

w zależności od stopnia, w którym dotknęło go zapomnienie.

Być może zjawisko rozprzestrzeniania się zapomnienia częściowo wyjaśnia hadis Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, który przestrzega przed zniknięciem Świętego Koranu z serc ludzi w czasach ostatnich. Jeśli choroba pogłębi się i uniemożliwi uczenie się Koranu na pamięć, przepowiednia zawarta w hadisie spełni się. Nikt jednak nie zna tego, co niewidzialne, jak tylko Bóg.



Bogobojność i prawe dzieła

(Fragment załącznika z Kastomoni)

(To bardzo ważny traktat)

بِسْمِهِ سُبْحَانَهُ
الْسَّلَامُ عَلَيْكُمْ وَرَحْمَةُ اللَّهِ وَبَرَكَاتُهُ أَبَدًا دَائِمًا

W Imię Jego, Godnego Chwały!

*Pokój, Miłosierdzie Boga i Jego Błogosławieństwo niechaj
będą z wami po wsze czasy.*

Drodzy, wierni bracia!

W tych dniach wiele myślałem o podstawach bogobojności i prawych dzieł, które według Świętego Koranu są najważniejsze po wierze.

Bogobojność to unikanie rzeczy zakazanych oraz trzymanie się z dala od grzechów i złych uczynków. Dobre dzieło z kolei to wykonanie nakazanego lub zalecanego czynu w celu zadowolenia Boga i zdobycia nagrody od Niego.

W tym czasie, który cechuje się zniszczeniem moralnym i duchowym, pobudzaniem żądz duszy nakazującej zło oraz wypuszczeniem namiętności z krępujących je więzów, bogobojność staje się wielką podstawą, wręcz fundamentem o wielkiej wartości, jako że odpycha złe czyny i duże grzechy, a zasada „zapobieganie złu jest ważniejsze niż przynoszenie korzyści” obowiązuje w każdym czasie.

Bogobojność stała się największą ostoją i zaporą przed straszliwym zniszczeniem niesionym przez różnorakie destrukcyjne prądy mnożące się w

dzisiejszych czasach. Kto wykonuje przepisane przez religię akty i unika grzechów ciężkich, za pozwoleniem Boga uratuje się, gdyż dar szczerego czynienia dobrych dzieł wśród wszechobecnego grzechu jest niezwykle rzadki, a nawet mały dobry czyn ma wartość wielkiego w obliczu ciężkich i niesprzyjających warunków.

Sama bogobojność stanowi rodzaj dobrego uczynku, albowiem porzucenie tego, co zakazane, jest obowiązkiem, a wypełnienie obowiązku przynosi o wiele większą nagrodę od tej przewidzianej za czyny zalecane i nadobowiązkowe. W tych czasach, kiedy grzechy i zło atakują człowieka z każdej strony, uniknięcie jednego grzechu i zrobienie niewielkiego dobrego uczynku jest jak porzucenie kilkuset grzechów wynikających z tego jednego i spełnienie tym samym kilkuset obowiązków.

Ta kwestia jest warta uwagi. Nie można tego osiągnąć bez szczerzej intencji, bogobojności i zamiaru ucieczki przed grzechami i winami. Człowiek otrzymuje dzięki nim nagrodę za dobre uczynki wynikające z aktu czci, w który nie włożył żadnego wysiłku.

Najważniejszą misją spoczywającą w tym czasie na barkach Uczniów Światła, sług Świętego Koranu, jest uczynienie z bogobojności podstawy wszelkich uczynków, a następnie stawienie czoła – według jej zasad – atakującemu ich zewsząd prądowi strasznego zniszczenia i grzechów, albowiem człowiek żyjący we współczesnym społeczeństwie zmagają się z setkami grzechów w ciągu minuty. To

niewątpliwie bogobojność sprawia, że człowiek wykonuje setki dobrych uczynków poprzez samo unikanie tych zakazanych.

Oczywistym jest, że dwadzieścia osób nie zbuduje kamienicy w dwadzieścia dni, a jedna osoba da radę zburzyć ją w ciągu jednego dnia. Dlatego na jednego niszczyciela powinno przypadać dwudziestu budujących, jednakże w rzeczywistości jest na odwrót. Na tysiące burzycieli przypada jeden budowniczy – *Traktaty Światła*. Stąd opór stawiany przez odosobnione sługi Świętego Koranu przerażającym akcjom zniszczenia jest niezwykłym dziełem. Gdyby te dwie przeciwstawne siły były jednakowe, odbudowa duchowa i moralna osiągnęłaby wielki sukces.

Podam jeden tylko przykład: Największą podstawą życia społecznego jest szacunek młodych wobec starych i miłosierdzie starych wobec młodych, jednakże ostatnio ten fundament został mocno naruszony. Docierają do nas tragiczne wiadomości o przerażających czynach wymierzonych w ojców i matki, do czego doprowadziło zniszczenie tej ważnej podstawy moralności człowieka.

Jednakże za sprawą Bożej Łaski traktaty o Koranie stawiają opór zniszczeniu, gdziekolwiek by się nie znalazły, zapobiegają zburzeniu tego mocnego fundamentu społecznego, próbują wręcz uczynić go mocniejszym.

Jak po zburzeniu zbudowanej przez Zu-l-Karnajna tamy Gog i Magog będą szerzyć zepsucie na ziemi, tak teraz o wiele gorsze zepsucie ogarnia świat,

przynosząc terror i chaos, a życie i wartości moralne opanowane zostały przez brak wstydu, krzywdę i bezbożność. Wskutek naruszenia wielkiej tamy koranicznej, czyli szlachetnego szariat, przekazanego przez Proroka Muhammada, zepsucie ogarnęło wszystkie kontynenty.

Tak więc moralne zmagania Uczniów Światła przeciwko temu rwącemu prądowi za pozwoleniem Boga przyniosą wielką nagrodę, albowiem odwołują się do zmagania Szlachetnych Towarzyszy, niech Bóg będzie z nich rad, którzy za niewielki czyn otrzymywali wielką nagrodę.

Drodzy bracia! W tak ciężkich czasach i w obliczu tak doniosłych zdarzeń naszą największą siłą – po sile szczerości intencji – jest siła udziału w dziełach skierowanych na życie ostateczne, jako że każdy z was wpisuje do zeszytu dobrych uczynków swojego brata liczne dobre czyny, a swoim językiem wspiera twierdzą bogobojności i jej fortyfikacje. Wasz biedny i słaby brat Said, na którego z każdej strony sypią się ciosy, jeszcze bardziej potrzebuje waszej pomocy w tych trzech błogosławionych miesiącach i tych szlachetnych dniach. Jesteście wiernymi bohaterami litującymi się nad losem waszego brata, a ja proszę was całym ciałem i duchem o wsparcie moralne.

Ja z kolei dam Uczniom udział w mojej misji i dobrych dziełach i pomodłę się w waszej intencji być może ponad sto razy dziennie, pod warunkiem że będziecie trzymać się zasad wiary i wierności, które stanowią konstytucję udziału w dziełach poświęconych życiu ostatecznemu.

Said Nursi

Strona życia

Ci, którzy znają moją biografię, wiedzą, że spędziłem dwa lata w gościnie u zarządcy prowincji Bitlis Umara Paszy – ze względu na jego silne naleganie, bym u niego został, oraz przez jego szacunek dla wiedzy i uczonych. Miał on sześć córek – trzy młode i trzy dorosłe. Mimo że mieszkalem z nimi w jednym domu przez dwa lata, nie przyglądałem się im, by poznać je i odróżniać. Pewnego razu jeden z uczonych gościł u mnie, poznał je w ciągu zaledwie dwóch dni i zaczął je odróżniać. Ja z kolei wywołałem zdziwienie ludzi mieszkających ze mną, jako że nie odróżniałem ich. Zaczęli mnie pytać:

– Czemu nie patrzysz na nie?

Odpowiadałem im:

– Troska o chwałę wiedzy zabrania mi zakazanego spojrzenia!

Czterdzieści lat temu, gdy podczas ceremonii organizowanych w Stambule zgromadziły się tłumy ludzi, tysiące stambulskich kobiet w niepełnych strojach, w tym Greczynki i Ormianki, wyległy na oba wybrzeża zatoki. Popłynąłem łódką z panem Tahą i panem Iljasem (byli wówczas członkami rady deputowanych) na koniec zatoki, gdyż tam odbywały się obchody.

Gdy łódź przepływała przed zgromadzonymi kobietami, nie miałem pojęcia, że Mułła Taha i Hadži

Iljas umówili się, by obserwować mnie na zmianę i sprawdzić, czy będę patrzył na kobiety. Przyznali się do tego dopiero po godzinie podróży łodzią. Powiedzieli mi:

- Zdumiałeś nas, w ogóle na nie nie spojrzaleś!

Odparłem:

- Nie chcę ulotnych i błahych przyjemności naznaczonych grzechem, albowiem ich konsekwencją jest ból i żal.



Dlaczego błędzący cierpi, a wierny jest szczęśliwy?

(Część druga rozdziału trzeciego Słowa trzydziestego drugiego)

Gdy przedstawiciel ludzi błędzących, sam wzywający do zbłądzenia, nie znajdzie niczego, na czym mógłby oprzeć swoje zbłądzenie, i gdy dochodzą doń argumenty obalające jego punkt widzenia, mówi: „Uważam, że szczęście na tym świecie, cieszenie się przyjemnościami życia, rozwój, cywilizacja i postęp przemysłowy polegają na zapomnieniu o życiu ostatecznym, niewierze w Boga, miłości do świata doczesnego, uwolnieniu się od wszelkich ograniczeń i zapatrzeniu się w duszę. Dlatego z szatańskim zapalem prowadziłem i wciąż prowadzę ludzi tą drogą.”

My z kolei mówimy – w imię Świętego Koranu:

Nieszczęśniku! Wróć do rozsądku, nie słuchaj sprowadzającego na manowce. Jeśli posłuchasz go, poniesiesz tak wielką stratę, że duch, rozum i serce przerażą się na samą myśl o niej. Przed tobą są dwie drogi: pierwsza to droga nieszczęśliwców, którą pokazuje ci wzywający do zbłądzenia, druga natomiast to droga szczęścia, którą pokazuje ci Święty Koran.

Ujrzałeś wiele porównań pomiędzy obiema drogami w wielu *Słowach*, zwłaszcza w *Mądrych słowach*, a teraz w ramach dopełnienia wyводу zastanów się dobrze nad jednym z tysiąca porównań, a oto ono:

Droga bałwochwalstwa, błędzenia, lekkomyślności i zepsucia spycha człowieka w najgłębszy upadek, czyni go najniższym stworzeniem i zrzuca na jego słabe barki wielki ciężar przynoszący niezliczone cierpienia, jako że jeśli człowiek nie pozna Najwyższego Boga i nie zaufa Mu, stanie się niczym krótko żyjące zwierzę. Będzie stale cierpiał ból, smucił się, pograżał się w niemocy i słabości, męczył się z powodu biedy, cierpiał niezliczone nieszczęścia, kosztował bólu rozłąki z bliskimi, aż w końcu jak samotny pień odejdzie od tych, którzy jeszcze pozostali przy życiu, do ciemności grobu.

Całe jego życie upłynie w niezliczonych cierpieniach. Jego wola będzie tylko częściowa, moc ograniczona, życie krótkie, przemijające, a myśl ulotna. Jego daremne wysiłki będą miały na celu jedynie uspokojenie samego siebie. Będzie bezskutecznie gonił za niezliczonymi pragnieniami. Jego żywot przeminie bezowocnie. Błądzący z jednej strony jest zbyt słaby, by udźwignąć ciężary swojej własnej duszy, lecz z drugiej obciąża swoje biedne barki i głowę wielkimi ciężarami świata, przez co jeszcze przed dotarciem do kary w Piekło cierpi srogie katusze.

Ludzie błędzący nie czują tego gorzkiego bólu ani strasznego cierpienia duchowego, jako że rzucają się w objęcia nierozsądku, by upoić się nim i znieczulić się na jakiś czas. Lecz gdy któryś z nich zbliża się do krawędzi grobu, jego percepcja bólu nagle się wyostrza. Jest tak dlatego, że jeśli nie jest szczerym sługą Najwyższego Boga, pomyśli, że jest władcą własnej duszy, gdy tak naprawdę jego słaba wola i

niewielka siła nie są zdolne nawet do kierowania jego własnym bytem w obliczu burzliwych wydarzeń zachodzących w świecie. Uzna, że otacza go świat wrogów – począwszy od drobnoustrojów, skończywszy na niszczących trzęsieniach ziemi – którzy stale są gotowi do rzucenia się na niego. Za każdym razem, gdy wyobrazi sobie grób, ogarnie go przerażenie.

Poza tym, że taki człowiek cierpi z powodu własnego stanu, dodatkowo wyczerpują go dziejące się wokół niego wydarzenia (dotyczące zarówno jego samego, jak związanych z nim ludzi), jako że uważa te wypadki za zabawę natury i grę przypadku, a nie zrządzenie i dekret Jednego, Jedyne, Mądrego, Wszechwiedzącego, Wszechmogącego, Litościwego, Szlachetnego. Poza swoimi bólami cierpi także bóle innych ludzi. Trzęsienia ziemi, epidemie, powodzie, susze, drożyzna, przemijanie i inne podobne tragedie przysparzają mu dodatkowego cierpienia.

Taki człowiek, który sam sobie zgotował ten straszny los, nie wzbudza litości ani współczucia. Podobny jest do tego, który został wymieniony jako przykład w porównaniu między dwoma braćmi w *Słowie ósmym*:

Pewien człowiek nie zadowolił się niewinną przyjemnością, dobrą rozrywką ani godną, dozwoloną zabawą wśród ukochanych w szerokim ogrodzie i w szczodrej gościnie, lecz poszedł spożyć nieczysty alkohol, by zakosztować niedozwolonej rozkoszy. Gdy upił się, zaczął wyobrażać sobie, że jest w brudnym miejscu, wśród drapieżnych zwierząt, i złapały go dreszcze, jakby była zima. Zaczął wołać o pomoc, lecz

jego dobrzy przyjaciele jawili mu się jako drapieżne zwierzęta, wzgardził więc nimi i obraził ich. Uroił sobie, że pyszne dania i czyste naczynia w sali gościnnej to brudne kamienie, zaczął więc je tłuc. Cenne książki i traktaty wydały mu się nic niewartymi ozdobami, zaczął więc je drzeć i deptać. I tak dalej.

Podobnie jak taka osoba i jej podobne nie zasługują na miłosierdzie ani litość, lecz wymagają skarcenia i nagany, tak nie zasługuje na nie ten, kto upojony niewiarą i szaleństwem zbłądzenia (które sam wybrał) uroił sobie, że świat doczesny, który jest gościną Mądrym Stwórcy, to zabawa ślepego przypadku i głuchej natury. Wyobraża sobie, że odnawianie się stworzeń w ramach manifestacji Najpiękniejszych Imion i ich przechodzenie do świata niewidzialnego po zakończeniu ich zadań to wpływanie do morza nicości i doliny niebytu oraz zniknięcie na wybrzeżach przemijania. Wypełniające wszystkie światy odgłosy wychwalania Boga uznaje za jęki i szlochanie ulotnych istot, zmierzających do wiecznego unicestwienia. Uważa, że stronice stworzeń, stanowiące wspaniałe, wieczne listy, to bezsensowny bałagan. Twierdzi, że brama grobu otwierająca drogę do szerokiego świata miłosierdzia to tunel prowadzący ku ciemnościom niebytu. Z kolei kres życia, który jest wezwaniem do spotkania się z bliskimi, jest dla niego momentem rozłąki ze wszystkimi ukochanymi!

Zaprawdę, kto żyje w zamkniętym kole podobnych fantazji i urojeń, rzuca się do pieca bolesnej kary w życiu doczesnym. Co więcej, przestaje zasługiwać na miłosierdzie i współczucie, lecz zasługuje na surową

karę za to, że wzgardził stworzeniami, oskarżając je o bezcelowość, za mówienie kłamstwa o Najpiękniejszych Imionach poprzez odrzucenie ich manifestacji i za zaprzeczenie listom Pana poprzez odrzucenie ich świadectwa na temat Jedynobóstwa.

O wy, błędzący głupcy, o wy, nieszczęśnicy! Cóż warte są najcenniejsze spośród waszych nauk, najwyższe pałace waszej cywilizacji, najwyższe stopnie waszego geniuszu i wasze najprzemysłniejsze plany wobec przerażającego upadku człowieka? Czy są w stanie wytrwać w obliczu tragedii niszczącej pragnącego pocieszenia ducha ludzkiego? Czy to, co nazywacie naturą, „przyczyny”, którymi są dla was ślady działań Boga, współtowarzysze, którym przypisujecie dobroć Boga, odkrycia, którymi się chępicie, narodowość, z której jesteście dumni i fałszywe bóstwa, którym oddajecie cześć, są w stanie uratować was od ciemności śmierci, która jest dla was wiecznym unicestwieniem? Czy to wszystko może bezpiecznie przeprowadzić was przez bramę śmierci, życie w grobie i plac Wielkiego Zgromadzenia, czy może pomóc wam w przejściu przez most Sirat i obdarzyć was nieprzemijającym szczęściem i wiecznym żywotem?

Niechybnie zmierzacie ku grobowi, albowiem nie jesteście w stanie zamknąć przed nikim jego bram. Kroczycie tą drogą, bowiem nie ma od niej ucieczki. Kto nią podąża, musi zdać się na Tego, Który wie wszystko o wszystkich jej odcinkach, rozgałęzieniach i szerokich granicach, i Który mądrze zarządza nią na całym jej przebiegu.

O wy, błędzący, nierozsądni! Zawarta w waszej naturze gotowość do miłości i wiedzy oraz okazje do podziękowania i oddania czci, które powinny być poświęcone jedynie Bogu Najwyższemu i nakierowane na Jego Szlachetne Cechy i Najpiękniejsze Imiona, zostały wykorzystane przez was w sposób niedozwolony – dla was samych i życia doczesnego. Słusznie cierpicie za to karę, ponieważ konsekwencją niedozwolonej miłości jest bolesna i bezlitosna kara. Albowiem sami sobie daliście miłość, która należy się wyłącznie Najwyższemu Bogu, przez co cierpicie niezliczone nieszczęścia. Nie poświęciliście jej poprzez zaufanie prawdziwemu obiektowi miłości, czyli Wszechmogącemu Bogu, przez co cierpicie ciągle męki. Świat doczesny obdarzyliście miłością, która należy się Najpiękniejszym Imionom Boga i Jego Doskonałym Cechom, a Jego wspaniałe stworzenia przypisaliście przyczynom materialnym, przez co zmagacie się teraz z konsekwencjami takiego myślenia. Wasi bliscy odchodzą od was bez pożegnania. Część z nich w ogóle was nie znała, a nawet jeśli was znała, to nie pokochała was. Nawet jeśli was pokochała, to nie przyniosła wam korzyści, przez co cierpicie wieczny ból rozłąki i bezpowrotnego przemijania.

Oto prawda o twierdzeniach ludzi błędzących na temat rzekomego szczęścia w życiu, doskonałości człowieka, dobrodziejstw cywilizacji oraz rozkoszy wyzwolenia!

To gruba zasłona głupoty i upojenia, która narkotyzuje zdrowy rozsądek i uczucia!

Powiedz zatem: „Niech szlag trafi rozum błędzących!”

Z kolei prosta droga i oświetlona aleja Świętego Koranu leczy wszystkie rany, z powodu których cierpią błędzący, i opatruje je prawdami wiary. Rozprasza wszystkie ciemności i zamyka wszystkie bramy zbłądzenia i zguby.

Prosta droga leczy słabość, niemoc, biedę i potrzebę ludzką poprzez zaufanie Wszechmocnemu, Litościwemu i powierzenie ciężarów życia i istnienia Jego Wszechmocy i szerokiemu Miłosierdziu zamiast zrzucenia ich na barki człowieka. Czyni człowieka prawdziwym panem jego duszy i życia, ucząc go, że nie jest tylko mówiącym zwierzęciem, lecz drogim gościem Miłosiernego Króla.

Prosta droga leczy rany zadawane człowiekowi przez przemijanie życia doczesnego i tego, co w nim jest. Delikatnie i czule leczy człowieka z miłości do istot przemijających, ukazując mu świat jako siedzibę gościny Miłosiernego, mieszkające w nim istoty jako zwierciadła Najpiękniejszych Imion i jako listy Pana, odnawiające się za Jego pozwoleniem. Tak oto ratuje człowieka przed ciemnościami urojeń.

Prosta droga leczy także rany pozostawione przez śmierć, uważaną przez błędzących za wieczną rozłąkę ze wszystkimi ukochanymi, nauczając, iż śmierć to początek spotkania z ukochanymi, którzy odeszli do świata grobu i znajdują się już w świecie wiecznym. Dowodzi, że pozorna rozłąka to w rzeczywistości spotkanie.

Prosta droga usuwa największą obawę człowieka, dowodząc, że grób to otwarta brama do świata szerokiego Miłosierdzia, do siedziby wiecznego szczęścia, do rajskich Ogrodów i do krainy światła Miłosiernego, Litościwego, wyjaśniając, że podróż przez świat grobu, która jest najcięższą wędrówką dla ludzi błądzących, to przyjemna i radosna droga, albowiem grób nie jest paszczą przerażającego węża, lecz jedną z bram rajskich Ogrodów.

Prosta droga mówi wiernemu:

Skoro twoja wola i możliwość wyboru są niepełne, powierz swoje sprawy Woli twojego Pana. Skoro twoje zdolności są niewielkie, oprzyj się na nieskończonej Mocy Wszechmocnego. Skoro twoje życie jest przemijające i krótkie, pomyśl o życiu wiecznym. Skoro twoje myślenie jest ograniczone, wejdź pod światło słońca Świętego Koranu i światło wiary, by każdy werset koraniczny obdarzył cię blaskiem jasnych gwiazd zamiast półmroku twojego myślenia. Skoro posiadasz niezliczone nadzieje i bóle, to wiedz, że czekają na ciebie nieskończona nagroda i miłosierdzie. Skoro posiadasz nieskończone ambicje i cele, to nie martw się o nie, nie są bowiem ograniczone do świata doczesnego, lecz znajdują się także w innych miejscach, a przyniósł je Szczodry, Szlachetny i Hojny.

Prosta droga zwraca się do człowieka i mówi:

Człowieku! Nie jesteś właścicielem siebie, lecz jesteś własnością Nieskończonego Wszechmogącego i Absolutnie Litościwego, nie obarczaj więc siebie trudnościami życia, albowiem Ten, Kto je dał, jest Tym, Który nim zarządza.

Świat doczesny nie jest pozostawiony bez właściciela, dlatego nie zamartwiaj się nim, nie przejmuj jego ciężarów i nie wyczerpuj swojego umysłu rozmyślaniami o zachodzących w nim wydarzeniach. Jego Właściciel jest Mądry, jego Pan jest Wszechwiedzący, a ty jesteś jedynie Jego gościem. Nie wtrącaj się więc w nieswoje sprawy, których nie rozumiesz.

Człowiek i zwierzę nie są istotami pozostawionymi samym sobie, lecz sługami poddanymi władzy Mądrego, Litościwego. Nie przysparzaj więc swojemu duchowi bólu poprzez myślenie o trapiących inne istoty trudnościach i cierpieniach, gdyż twoje współczucie wobec nich nie będzie większe od Miłosierdzia ich Litościwego Stwórcy.

Stworzenia, które mogą zrobić ci krzywdę, począwszy od drobnoustrojów aż do epidemii, powodzi, suszy i trzęsień ziemi, są kontrolowane przez Litościwego, Szlachetnego, Najwyższego. On jest Mądry i nie robi niczego, co nie ma znaczenia. Jest Litościwy, Jego Miłosierdzie jest wszechogarniające, a wszystkie Jego działania naznaczone są delikatnością i litością.

Prosta droga mówi także:

Mimo że świat doczesny jest przemijający, jest w nim to, co jest potrzebne w życiu wiecznym. Mimo że jest nietrwały i tymczasowy, daje wieczne owoce i ukazuje wspaniałe manifestacje wiecznych Imion Bożych. Mimo że niewiele w nim przyjemności, a wiele cierpień, to sama Szlachetność i Hojność

Miłosiernego, Litościwego są prawdziwą i nieprzemijającą rozkoszą; z kolei cierpienia przynoszą nagrodę w życiu przyszłym. Skoro jest tyle dozwolonych przyjemności, niech duch, serce i dusza korzystają z nich wszystkich. Nie ma sensu uciekać się do tych niedozwolonych, gdyż tylko jedna z nich może przynieść tysiąc cierpień i pozbawić przyjemności z gościny Miłosiernego, Szlachetnego, która stanowi czystą i wieczną rozkosz.

Z powyższego płynie wniosek, że droga zbłądzenia czyni człowieka najnędzniejszym ze stworzeń, czemu nie może zapobiec żadna cywilizacja ani filozofia. Postęp człowieka i opanowane przezeń nauki nie są w stanie wyprowadzić go z nieprzebranych ciemności zbłądzenia.

Z kolei Święty Koran bierze człowieka za rękę i podnosi go z najgłębszej otchłani na najwyższe stopnie poprzez wiarę i prawe dzieła. Podaje mu niezbite dowody, a poprzez postęp duchowy zasypuje głębiny ciemności. Niezwykłe ułatwia człowiekowi długą, męczącą i burzliwą podróż do wieczności poprzez ukazanie sposobów na przemierzenie dystansu tysiąca lat, a nawet pięćdziesięciu tysięcy lat w jeden dzień.

Tak oto Koran ubiera człowieka w szatę służebności, czyniąc go poddanym i wykonującym odpowiednie role gościem Potężnego poprzez nauczanie go, że Bóg Najwyższy jest właścicielem wszechczasów. Zapewnia człowiekowi pełnię wygody w podróży przez świat doczesny oraz w życiu grobowym i życiu ostatecznym. Jak pracownik z

łatwością porusza się po terenie włości swojego pana i przemieszcza się z jednej prowincji do drugiej szybkimi środkami lokomocji, takimi jak samolot, statek czy pociąg, tak człowiek należący poprzez wiarę do Wiecznego Władcy dzięki prawym dziełom przemierza etapy życia doczesnego, świat grobowy i szerokie granice Wielkiego Zgromadzenia z szybkością mknącego rumaka lub błyskawicy, aż dotrze do wiecznego szczęścia. Święty Koran niezbiecie udowadnia te fakty i ukazuje je ludziom prawym i szlachetnym.

Jedna z jego prawd mówi:

O wierny, nie wykorzystuj swej bezgranicznej zdolności do kochania, by pokochać jedynie własną duszę, która często nakazuje zło, jest brzydka, niedoskonała, podła i szkodliwa. Nie czyn jej swoją umiłowaną, kochanką ani obiektem twojej czci, lecz uczyn swym ukochanym Tego, Kto zasługuje na nieskończone uwielbienie. To Ten, Który jest w stanie obdarzyć cię bezgraniczną łaską i nieskończonym szczęściem, także poprzez obdarzenie łaskami twoich bliskich. Do Niego należy absolutna Doskonałość oraz czyste i pozbawione wszelkich niedostatków, nieprzemijające i bezgraniczne Piękno. Zaprawdę, w każdym Jego Imieniu są niezliczone światła piękna. Raj wraz ze wszystkimi jego dobrodziejstwami, pięknem i szczęśliwością to objawienie się Piękna Jego Miłosierdzia i Miłosierdzia Jego Piękna. Całe piękno, krasa i doskonałość świata są jedynie wskazówką Jego Piękna i Doskonałości.

Prosta droga mówi także:

Człowieku! Nie bezcześć tryskających w twej głębi źródeł miłości, skierowanej do Najwyższego Boga i związanej z Jego Najpiękniejszymi Imionami i Szlachetnymi Cechami. Nie marnuj jej dla przemijających istot i nietrwałych stworzeń, albowiem ślady i stworzenia odchodzą, natomiast odbijające się w nich Najpiękniejsze Imiona trwają wieczne. W każdym Najpiękniejszym Imieniu i w każdej spośród Świętych Cech są tysiące przejawów dobroci, piękna i doskonałości.

Spójrz chociażby na imię „Miłosierny”, a ujrzysz, że Raj to jeden z jego przejawów, wieczne szczęście to jeden z jego błysków, a wszelkie dary i łaski rozpostarte po wszystkich zakątkach świata to jedynie jedna z jego kropel.

Zastanów się głębiej nad wersetami koranicznymi porównującymi ludzi błędzących i ludzi wiary pod względem życia i funkcji:

لَقَدْ خَلَقْنَا الْإِنْسَانَ فِي أَحْسَنِ تَقْوِيمٍ ثُمَّ رَدَدْنَاهُ أَسْفَلَ
سَافِلِينَ إِلَّا الَّذِينَ آمَنُوا وَعَمِلُوا الصَّالِحَاتِ

„Stworzyliśmy człowieka w najpiękniejszej postaci. Potem uczyniliśmy go znowu najniższym spośród tych, którzy są na dole; z wyjątkiem tych, którzy uwierzyli i czynili dobre dzieła.” (95:4-6), a także:

فَمَا بَكَتْ عَلَيْهِمُ السَّمَاءُ وَالْأَرْضُ

„I nie zapłakało nad nimi ani niebo, ani ziemia.” (44:29)

Wskazują one los każdego z tych, którzy zbłądzili. Zastanów się nad nimi, a zobaczysz, jak wspaniale przedstawiły wymienione przez nas porównanie.

Jeśli chodzi o pierwsze wersety, to ich znaczenie i trafność omówione są szczegółowo w *Słowie jedenastym*. O drugim wersecie z kolei – który wskazuje na pewną doniosłą prawdę – napiszemy w skrócie.

Niebiosa i ziemia nie rozpaczają nad śmiercią ludzi błędzących. Jednocześnie sugeruje, że niebiosa i ziemia płaczą z powodu odejścia ludzi wiary ze świata. Innymi słowy, ludzie błędzący odrzucają wypełniane przez niebiosa i ziemię funkcje, oskarżają je o bezcelowość, nie widzą sensu w wykonywanych przez nie zadaniach, umniejszają ich wartość, nie znają ich Stwórcy, nie dostrzegają, że wskazują one na Niego, znieważają je, odnoszą się do nich z wrogością, obrazą i lekceważeniem. Nic zatem dziwnego, że niebiosa i ziemia nie płaczą po nich, lecz złorzeczą im i wzdychają z ulgą po ich odejściu.

Sens wersetu sugeruje jednocześnie, że niebiosa i ziemia będą opłakiwać zmarłych ludzi wiary, gdyż znają oni ich funkcje, doceniają je, uznają ich prawdziwą istotę i dzięki wierze rozumieją ich znaczenie. Ludzie wiary mówią z podziwem, widząc niebiosa i ziemię: „Jak wspaniale są stworzone! Jak dobrze wypełniają swe funkcje!” W ten sposób okazują im należyty szacunek i miłość w ramach miłości do Boga i dla Boga, jako że są one zwierciadłami Jego Najpiękniejszych Imion. Stąd niebiosa drżą, a ziemia szlocha, gdy umierają ludzie wiary, tak jakby płakały nad swoim przeminięciem.

WAŻNE PYTANIE

„Mówicie, że miłość nie jest zależna od naszej woli. Ja z natury lubię dobre jedzenie i smaczne owoce, kocham moich rodziców, moje dzieci i moją żonę – towarzyszkę życia, kocham szlachetnych proroków i prawych ludzi, kocham moją młodość i życie, kocham wiosnę i wszystko, co piękne. Mówiąc w skrócie, kocham świat doczesny, bo dlaczego nie miałbym kochać tego wszystkiego? Jak więc mogę poświęcić wszystkie te rodzaje miłości Bogu i skierować ją na Jego Najpiękniejsze Imiona, Szlachetne Cechy i na Jego Świętą Osobę? Co to oznacza?”

Zapoznaj się z poniższymi czterema punktami.

PUNKT PIERWSZY

Nawet jeśli nasza miłość nie pochodzi z wyboru, dzięki sile woli można skierować ją z jednego obiektu na inny. Może się tak stać, gdy na przykład obiekt miłości okaże się nieatrakcyjny, a jego prawdziwa istota okaże się być inna od tej, którą znaliśmy, albo gdy dostrzeżemy, że dany obiekt to jedynie zasłona prawdziwego obiektu miłości, który na nią zasługuje lub zwierciadło odbijające piękno prawdziwego obiektu miłości.

PUNKT DRUGI

Nie mówimy, żebyś nie odczuwał miłości do wszystkich wymienionych wyżej osób i rzeczy, lecz żebyś pokochał to wszystko na drodze Boga i dla Jego zadowolenia.

Rozkoszowanie się apetycznym jedzeniem i kosztowanie smacznych owoców ze świadomością, że stanowią dar Najwyższego, Miłosiernego, Litościwego Boga, to miłość do Najpiękniejszych Imion „Miłosierny” i „Obdarzający” oraz oznaka wdzięczności. To nie miłość do duszy ani namiętność, lecz miłość do Imienia „Miłosierny”, na co wskazuje zdobycie dozwolonego pożywienia w sposób dozwolony, z zaufaniem Bogu, spożycie go ze świadomością, że to dar od Boga, i podziękowanie Mu.

Podobnie twoja miłość do rodziców i szacunek wobec nich wynikają z miłości do Najwyższego Boga, albowiem to On zaszczerpił w nich miłość i współczucie, z którymi opiekowali się tobą i wychowali cię. Oznaką miłości do Boga jest zwiększenie miłości i szacunku do rodziców, gdy osiągają podeszły wiek i już cię nie utrzymują. Obdarzasz ich litością i miłosierdziem, mimo że sprawiają ci problemy i obciążają trudnościami. Werset koraniczny:

إِمَّا يَبْلُغَنَّ عِنْدَكَ الْكِبَرَ أَحَدُهُمَا أَوْ كِلَاهُمَا فَلَا تَقُلْ لَهُمَا
أُفٍّ وَلَا تَنْهَرُهُمَا وَقُلْ لَهُمَا قَوْلًا كَرِيمًا * وَاخْفِضْ لَهُمَا
جَنَاحَ الذُّلِّ مِنَ الرَّحْمَةِ وَقُلْ رَبِّ ارْحَمْهُمَا كَمَا رَبَّيَانِي
صَغِيرًا * رَبُّكُمْ أَعْلَمُ بِمَا فِي نُفُوسِكُمْ إِنْ تَكُونُوا صَالِحِينَ
فَإِنَّهُ كَانَ لِلْأَوَّابِينَ غَفُورًا

„I postanowił twój Pan, abyście nie czcili nikogo innego, jak tylko Jego; i dla rodziców – dobroć! A jeśli jedno z nich

lub oboje osiągną przy tobie starość, to nie mów im: „precz!” i nie popychaj ich, lecz mów do nich słowami pełnymi szacunku! Pochylaj ku nim skrzydło łagodności, przez miłosierdzie, i mów: „Panie mój, bądź dla nich miłosierny, tak jak oni byli, wychowując mnie, kiedy byłem mały.” (17:23-24), wzywa ludzi do opieki nad rodzicami i ukazuje wartość posłuszeństwa wobec nich oraz podłość nieposłuszeństwa.

Człowiek nie chce, by ktokolwiek był od niego lepszy, z wyjątkiem jego dziecka, wobec którego nie żywi zawiści. Toteż nikt nie powinien domagać się należności od swoich rodziców, oznaczałoby to bowiem zawiść i niewdzięczność, a rodzic z natury nie żywi takich uczuć wobec dziecka. Stąd dziecku nie wolno wnosić pozwów przeciwko rodzicom. Nawet jeśli rodzic zachowa się niewłaściwie, dziecku nie wolno sprzeniewierzyć się. Innymi słowy, kto jest niewdzięczny wobec rodziców i krzywdzi ich, jest w istocie człowiekiem przemienionym w dzikie zwierzę.

Także miłość do dzieci to zarazem miłość do Najwyższego Boga, gdyż od niej pochodzi, albowiem obejmuje pełną litości i miłosierdzia opiekę nad darem od Litościwego, Szlachetnego. Dowodem na to jest cierpliwość i wdzięczność w obliczu nieszczęścia, zwłaszcza w przypadku śmierci dziecka, powstrzymanie się od rozpacz i beznadziei i poddanie się losowi. Rodzic poprzez swoją postawę mówi: „To stworzenie jest ukochane przez Hojnego Stwórcę i jest Jego własnością. To On powierzył mi je na pewien czas, a teraz przez Jego Mądrość zabrał je do miejsca bezpieczniejszego i lepszego. Nawet jeśli

miałbym w moim dziecku jeden pozorny udział, to Najwyższemu przypada tysiąc prawdziwych udziałów. Należy więc poddać się zrządzeniu Boga.”

Co zaś tyczy się miłości do przyjaciół, to jeśli są oni ludźmi wiernymi i bogobojnymi, jest ona na drodze Boga i skierowana ku Niemu, jest miłością w Bogu i w Jego Imieniu.

Z kolei swoją żonę, towarzyszkę życia, powinienes kochać jak wspaniały dar Miłosierdzia Bożego. Nie powinienes jednak wiązać tej miłości z krótkotrwałym pięknem zewnętrznym, lecz wzmocnić ją nieprzemijającym pięknem, które rozbłyska jaśniej każdego dnia – pięknem moralnym i dobrym zachowaniem zaszczipionym w jej kobiecości i delikatności. Najśłodsze i najwspanialsze piękno ukryte jest w jej szczerym miłosierdziu. Piękno miłosierdzia i dobre zachowanie trwają i wzrastają aż do końca życia. Dzięki miłości do tego delikatnego, słabego stworzenia przestrzegane są jego prawa, lecz gdy wraz z przeminięciem zewnętrznego piękna miłości zabraknie, żona utraci wszystkie swoje prawa, w czasie gdy będzie ich potrzebować najbardziej.

Miłość do proroków, pokój niech z nimi będzie, i prawych ludzi także jest miłością dla zadowolenia Boga i na Jego drodze, jako że są oni szczerymi sługami Boga przez Niego przyjętymi. Z tego punktu widzenia miłość do nich staje się miłością do Boga.

Życie, którym Bóg Najwyższy obdarzył ciebie i innych ludzi, to wielki kapitał, dzięki któremu możesz zdobyć żywot wieczny. To wielki skarb zawierający

wieczne narzędzia i szlachetne cechy. Z tego punktu widzenia troska o nie, miłość do niego i podporządkowanie go Potężnemu Panu także są skierowane ku Chwalebnemu Bogu.

Miłość do młodości, jej piękna i powabu, uznanie jej za piękny dar od Pana, a następnie właściwe jej wykorzystanie to miłość dozwolona, wręcz godna nagrody.

Miłość i tęsknota do wiosny również są na drodze do Boga i skierowane ku Jego Najpiękniejszym Imionom, jako że wiosna jest najpiękniejszą stroną ukazującą obraz Świetlistych Imion i największą wystawą wspaniałych dzieł Pana. Rozmyślanie o wiosnie z tej perspektywy jest miłością skierowaną do Najpiękniejszych Imion.

Nawet miłość i namiętność do świata doczesnego mogą przemienić się w miłość dla zadowolenia Boga, jeżeli będzie się postrzegać ten świat jako pole uprawne życia ostatecznego, zwierciadło Najpiękniejszych Imion, wiadomość od Pana do Jego stworzeń i tymczasowy dom gościny – pod warunkiem że nakazująca zło dusza nie będzie mieszać się do tej miłości.

Podsumowując, spraw, by twoja miłość do świata doczesnego i żyjących w nim stworzeń miała znaczenie dosłowne, nie nominalne, czyli żeby służyła temu, ku czemu jest skierowana, a nie samej sobie. Nie mów nigdy: „Jakie to piękne!”, lecz „Jak to pięknie stworzone!” lub „Jakie to piękne stworzenie!” Uważaj, byś nie pozostawił w głębi serca szpary, przez którą

może wejść miłość do kogoś innego niż Bóg. Powiedz: „Boże, obdarz nas miłością do Ciebie i miłością do tego, co nas do Ciebie przybliży.”

Jeśli wszystkie wymienione przez nas wyżej rodzaje miłości zostaną zwrócone w odpowiednim kierunku we wspomniany wcześniej sposób, czyli jeśli będą dla Boga i na Jego drodze, przyniosą prawdziwą rozkosz pozbawioną bólu, będą prawdziwą, nieprzemijającą więzią i zwiększą miłość do Najwyższego Boga. Ponadto staną się miłością dozwoloną, wyrazem wdzięczności Bogu i refleksją nad Jego znakami.

Na przykład jeśli wielki władca da ci jabłko⁹, pokochasz je dwoma rodzajami miłości i zjesz je, odczuwając dwa rodzaje przyjemności.

Pierwszy rodzaj to miłość do jabłka jako smacznego owocu o wielu cennych właściwościach. Kto zje je zachłannie, okaże miłość do jabłka, nie do władcy, któremu to zachowanie może się nie spodobać i który może poczuć niechęć do silnej egoistycznej miłości. Ponadto przyjemność płynąca z jedzenia jabłka jest nieduża i nietrwała, gdyż po zjedzeniu go przyjemność znika, a zostaje żal.

Drugi rodzaj to miłość do hojności władcy i jego szlachetnego gestu, który okazał, dając jabłko, stanowiące okazanie przez niego uznania bądź pochwałę. Kto przyjmuje prezent od władcy z miłością i godnością, okazuje miłość władcy, nie jabłku. Wtedy

⁹ Takie wydarzenie faktycznie miało miejsce, gdy pewnego razu dwaj przywódcy klanowi weszli do wielkiego władcy (przyp. aut).

jabłko stanowiące okaz szlachetności daje więcej przyjemności niż tysiąc innych jabłek. Ta przyjemność jest wdzięcznością, a miłość jest pełna szacunku i uznania godnego władcy.

Jeśli natomiast człowiek zwróci swoją miłość do łask samych w sobie i będzie bez zastanowienia rozkoszował się przyjemnościami materialnymi, jego miłość będzie miłością egoistyczną, zwróconą ku namiętności duszy. Takie przyjemności są ulotne i bolesne. Jeśli zaś miłość poświęcona będzie Szlachetności Bożej, przejawom Miłosierdzia Boga i owocom Jego Dobroci, będzie doceniać wszystkie stopnie dobroci, czerpać z nich przyjemność i stanowić duchową wdzięczność oraz nieprzynoszącą bólu rozkosz.

PUNKT TRZECI

Miłość do Najpiękniejszych Imion może mieć różne postacie. Może dotyczyć rozprzestrzenionych we wszechświecie śladów wskazujących na Boga – tak jak napisaliśmy wcześniej – lub Najpiękniejszych Imion jako nazw Szlachetnych Bożych Cech. Człowiek może tęsknić do Najpiękniejszych Imion z powodu potrzeby, którą odczuwa. Jego natura obejmuje wiele cech, a jego potrzeby są nieskończone. Kocha Najpiękniejsze Imiona, bo ich potrzebuje.

Wyobraź sobie, że ty, słaby, potrzebujesz kogoś, kto pomoże ci uratować twoich krewnych, biednych, a nawet wszystkie słabe i potrzebujące stworzenia, od ich problemów, i nagle pojawia się ktoś, kto hojnie obdarza ich wszystkich tym, czego pragną. Jak bardzo

uspokoiliby się twoja dusza i zwróciłaby się ku Imionom „Obdarzający” i „Szlachetny”! Poczulbyś ulgę, obdarzyłbyś tę osobę szacunkiem i miłością dzięki tym dwóm imionom.

W świetle powyższego przykładu pomyśl choćby o dwóch Imionach Boga, a mianowicie „Miłosierny” i „Litościwy.” Zobaczysz, że wszyscy wierni spośród przodków, wszyscy ukochani, bliscy i przyjaciele, wobec których czujesz miłosierdzie, otrzymują wiele smacznych darów w świecie doczesnym, a następnie są uszczęśliwiani w życiu przyszłym jeszcze lepszymi łaskami. Miłosierny i Litościwy Bóg obdarza ich dodatkowo, pozwalając im, by spotkali Go i spoglądali na Wieczne Piękno. Jak wielkiej miłości są zatem godne Imiona „Miłosierny” i „Litościwy”? Jak bardzo duch ludzki je miłuje? Zastanów się nad tym, a powiesz wraz z nami: „Chwała niech będzie Bogu za Jego Miłosierdzie i Litość.”

Przywiązujesz się do stworzeń Boga i odczuwasz ból z powodu ich nieszczęścia, tak jakby cała ziemia była twoim domem. Gdy spojrzysz na to dokładnie, zobaczysz w swoim duchu wielkie pragnienie i potrzebę związane z Imieniem „Mądry” i tytułem „Wychowawca”, należącymi do Tego, Który z wielką Mądrością, w idealnym porządku, według dokładnego planu porządkuje wszystkie stworzenia.

Gdy spojrzysz na całą ludzkość, zauważysz, że jesteś związany z nią emocjonalnie i cierpisz, kiedy jakiegoś człowieka dotyka nieszczęście. Jeszcze bardziej bolejesz, gdy ludzie odchodzą i umierają.

Wtedy twój duch tęskni do Imion „Wskrzeszający”, „Wieczny”, „Szlachetny”, „Dający Życie” i „Obdarzający”, należących do Szlachetnego Stwórcy, Który może uratować ludzi z ciemności nicości i dać im siedzibę piękniejszą i wspanialszą od świata doczesnego.

Człowiek posiada wysoko rozwiniętą naturę i wiele różnorodnych cech, stąd niezmiennie potrzebuje Najpiękniejszych Imion i licznych przejawów każdego z nich. Zwielokrotniona potrzeba to tęsknota, a zwielokrotniona tęsknota to miłość. Miłość do wszystkich Imion Boga przemienia się w miłość do Jego Najwyższej Osoby, gdyż Imiona są jej określeniami i manifestacjami.

Niniejszym wyjaśnimy jeden z tysięcy aspektów Najpiękniejszych Imion „Sprawiedliwy”, „Sędzia”, „Prawda”, „Litościwy”, „Miłosierny.” Jeśli chcesz ujrzeć mądrość i sprawiedliwość zawartą w tych Imionach, zastanów się nad tym przykładem:

W skład pewnej armii wchodzi czterysta grup etnicznych i narodowościowych. Każda z nich nosi inny mundur, spożywa inny rodzaj pożywienia, korzysta z innego rodzaju uzbrojenia i innych, odpowiednich dla niej medykamentów. Pomimo różnic w wielu względach, te czterysta grup nie dzieli się na pułki i bataliony, lecz stanowi spójną formację. Wyobraźmy sobie, że władca obdarza każdą z grup odpowiednim dla niej umundurowaniem, odpowiednim pożywieniem, lekarstwami i bronią, nie zapominając o żadnej z nich ani nie myśląc się, bez

pomocnika, czyniąc to we własnej osobie. Świadczyłoby to o takich cechach, jak miłosierdzie, litość, moc, głęboka wiedza, zdolność do zarządzania wszystkimi sprawami, wielka sprawiedliwość i mądrość. Gdybyś poznał tak wspaniałego władcę i na własne oczy zobaczył jego wspaniałe dzieła, przekonałbyś się o jego mocy, miłosierdziu i sprawiedliwości, albowiem wyposażenie choćby jednego oddziału składającego się z żołnierzy dziesięciu różnych narodowości różnym sprzętem i ubiorem jest bardzo trudne, przez co zwykle wyposaża się armię w jednolite umundurowanie i ekwipunek, nawet jeśli w jej skład wchodzi wiele ras i narodów.

Jeśli chcesz na tym przykładzie zobaczyć znaki Imion Bożych „Prawda”, „Miłosierny” i „Litościwy”, spójrz wiosną na rozpostarte na powierzchni ziemi namioty czterystu tysięcy różnych narodów reprezentujących armię roślin i zwierząt. Przyjrzyj się, a zobaczysz, że wszystkie narody i grupy, pomimo różnorodności ich ubiorów, pożywienia, broni, sposobu życia, wykszolenia, otrzymanych rozkazów i przywilejów, pomimo że nie posiadają języków, którymi mogłyby prosić o spełnienie ich potrzeb, są objęte opieką w Imię Prawdziwego, Miłosiernego, Litościwego, Szlachetnego, bez pomyłki ani zapomnienia, w mądrości i sprawiedliwości, w idealnych proporcjach i idealnym porządku. Spójrz na tę manifestację i zastanów się nad nią. Czy ktoś poza Najwyższym Bogiem może mieć udział w tak wspaniale zarządzanym i precyzyjnie zaplanowanym dziele? Czy jakakolwiek przyczyna może stać

za tym wspaniałym stworzeniem, za mądrym, wszechobejmującym zarządzaniem i litościwą władzą oprócz Jednego, Jedyne, Mądrego, nad każdą rzeczą Wszechwładnego?

PUNKT CZWARTY - PYTANIE

„Mówisz, że noszę w sobie różne rodzaje miłości: do dobrego jedzenia, samego siebie, mojej żony, dzieci, rodziców, bliskich, przyjaciół, prawych ludzi i szlachetnych proroków – do wszystkiego, co piękne, do ukwieconej wiosny i całego świata. Jeśli różne rodzaje miłości będą miały postać taką, jaką przewiduje Święty Koran, jakie będą ich konsekwencje i jaki pożytek będzie z nich płynął?”

Omówienie wszystkich konsekwencji i korzyści wymagałoby napisania opasłego tomu, toteż niniejszym przedstawię pokrótce jedną lub dwie konsekwencje. Najpierw opiszę konsekwencje w życiu doczesnym, a następnie w życiu przyszłym.

Napisałem powyżej, że miłość ludzi lekkomyślnych i przywiązanych do życia doczesnego, której jedyną pobudką jest zaspokojenie namiętności duszy, przynosi bolesne konsekwencje i nieszczęścia mimo słabej przyjemności i pozornego ukojenia. Na przykład litość staje się cierpieniem z powodu niemocy, miłość bolesną raną z powodu rozłąki, a przyjemność zatrutym napojem z powodu przemijania. Z kolei w życiu ostatecznym nie będzie z tej miłości pożytku, jako że nie była na drodze Najwyższego Boga, a jeśli doprowadziła do czynu niedozwolonego, przemieni się w bolesną karę.

Pytanie: „Jak miłość do szlachetnych proroków i prawych ludzi może być bez pożytku i sensu?”

Odpowiedź: „Tak jak miłość wierzących w doktrynę Trójcy chrześcijan do naszego Proroka Jezusa, niech będzie z nim pokój, nie przynosi im korzyści, podobnie jak miłość szyitów do Alego, niech Bóg będzie z niego rad.”

Jeśli jednak wymienione przez ciebie rodzaje miłości wypełnią wskazania Świętego Koranu, będą na drodze Najwyższego Boga i będą jednocześnie miłością do Miłosiernego, Litościwego, to przyniosą piękne owoce w świecie doczesnym i duże, wieczne korzyści w życiu przyszłym.

Jeżeli chodzi o owoce w świecie doczesnym, to twoja miłość do smacznego pożywienia zaowocuje niezmaconą bólem Łaską Bożą i przyjemnością wypływającą z wdzięczności.

Z kolei miłość do twojej własnej duszy, czyli litość wobec niej, dążenie do jej oczyszczenia i wychowania poprzez zakazanie jej szpetnych namiętności uczynią ją poddaną tobie. To nie ona będzie sterowała tobą poprzez namiętności, lecz to ty prowadzisz ją drogą prostą.

Natomiast miłość do twojej żony, towarzyszki życia, powinna opierać się na jej dobrym postępowaniu i czułości. To dar Miłosierdzia Bożego, czyste uczucie i prawdziwa litość. Żona z kolei odwzajemni się taką samą miłością i szacunkiem. Wzajemne uczucia wraz z wiekiem staną się silniejsze, dzięki czemu za pozwoleniem Boga spędzicie

szczęśliwy żywot. Jednak gdy miłość będzie oparta na pięknym wyglądzie ukochanym przez duszę, to piękno szybko przeminie i zwiędnie, a życie małżeńskie popsuje się.

Miłość do ojca i matki, dopóki jest na drodze Boga, to akt czci przynoszący nagrodę. Niewątpliwie twoja miłość do nich i szacunek względem nich wzrosną, gdy rodzice osiągną wiek podeszły, a poprzez służenie im, całowanie ich rąk i szczere oddanie uzyskasz czystą radość duchową i spokój serca. Z tym uczuciem usilnie będziesz zwracać się do Wszechmogącego Pana, by przedłużył ich życie, abyś mógł otrzymać jak najwięcej nagrody. Jeśli jednak owa miłość i szacunek będą służyły jedynie ziemskim celom, biorąc źródło w namiętnościach duszy, spowodują głęboki duchowy ból wywołany przez niskie pobudki i niechęć do czcigodnych ludzi, którzy byli przyczyną pojawienia się ciebie na świecie, kiedy zestarzeją się i staną się ciężarem dla ciebie. Nieszczere uczucia mogą wręcz doprowadzić do żywienia nadziei na ich śmierć.

Z kolei miłość do twych dzieci, które Bóg powierzył twojej opiece i wychowaniu, najmilszych ci spośród boskiego stworzenia istot, to miłość upiększona szczęściem i radością, a zarazem Łaska Boża. Jeśli faktycznie taką miłość będziesz do nich żywił, nie dotknie cię smutek, gdy stanie się im krzywda, i nie zaszlochasz, gdy odejdą, jako że – jak wspomnieliśmy wcześniej – ich Stwórca jest dla nich Miłosierny i mądrze zarządza ich sprawami. Co więcej, powiesz wtedy, że śmierć jest dla nich szczęściem, ratując się w

ten sposób przed bólem rozłąki i rozmyślając o Miłosierdziu, którym obdarzył cię Najwyższy.

Miłość, która wiąże cię z przyjaciółmi i bliskimi, jako że jest dla zadowolenia Najwyższego Boga, nie skończy się wraz z rozłąką ani ich śmiercią – braterstwo i przyjaźń będą dalej trwały wraz z więzami duchowymi, czystą miłością oraz przyjemnością z czekającego was spotkania. Jeśli jednak ta miłość nie będzie dla Najwyższego ani na Jego drodze, to jednodniowa przyjemność przyniesie sto dni bólu rozłąki¹⁰.

Z kolei twoja miłość do proroków, niech będzie z nimi pokój, i prawych ludzi oświeca świat grobu, uważany przez błędzących i niedbałych za straszny i ciemny. Dzięki niej nie boisz się dołączyć do nich i nie obawiasz się świata grobu, lecz pragniesz go, co nie przeszkadza ci cieszyć się życiem doczesnym. Jeśli jednak miłość do nich będzie przypominała miłość ludzi uważających się za cywilizowanych do ludzi wybitnych, to samo myślenie o tym, że prawi ludzie odeszli, a ich kości spróchniały na wielkim cmentarzu przeszłości, doda kolejny ból do cierpień życia i sprawi, że człowiek zacznie wyobrażać sobie swoją śmierć i powie z goryczą i niepokojem: „Kiedyś spocznę na cmentarzu, na którym spróchniały kości wielkich ludzi!” Jednak patrząc z pierwszej perspektywy człowiek zobaczy, że ci, którzy

¹⁰ Wartość jednej sekundy spotkania na drodze Boga Najwyższego jest równa roku życia, zaś rok spotkania poświęconego życiu doczesnemu nie jest wart sekundy (przyp. aut).

pozostawili swoje cielesne ubrania, w spokoju i szczęściu przebywają w świecie grobu, który jest poczekalnią przyszłości. Będzie spoglądał na grób z pragnieniem i tęsknotą.

Natomiast twoja miłość do rzeczy pięknych, jako że jest na drodze Boga, służy poznaniu ich Potężnego Stwórcy, sprawia, że mówisz: „Cóż jest piękniejsze od Jego stworzenia?”, stanowi przynoszące przyjemność rozmyślanie, pobudza do piękna i czyni zmysł estetyczny wznioślejszym. Ukazuje człowiekowi cenne klejnoty, by mógł podziwiać je z radością. Owa miłość otwiera przed sercem nowe horyzonty, by skierowało swój wzrok ze śladów Potężnego Stwórcy na piękno Jego wspaniałych dzieł, a następnie z piękna dzieł do Najpiękniejszych Imion, z Najpiękniejszych Imion do Jego Szlachetnych Cech, a ze Szlachetnych Cech do Piękna Jego Świętej Osoby. Ta miłość przeżywana w taki sposób jest przyjemnym aktem czci, a zarazem miłą refleksją.

Jeśli chodzi o twoją miłość do młodości, to jako że pokochałeś ją za młodych lat jako wspaniały dar Godnego Chwały Boga, niewątpliwie wykorzystasz ją dla oddawania czci Jemu Najwyższemu i nie zmarnujesz jej, topiąc ją w głupocie i zbłądzeniu. Akty czci, które spełniasz w okresie młodości, to świeże i wieczne owoce tego krótkiego czasu. Gdy oddalasz się od niego i stajesz się starszy, otrzymujesz kolejne owoce młodości i ratujesz się przed chorobami duszy nakazującej zło i grzechami rozwydrzonej młodości. Prosisz Wszechmocnego Pana, by podczas twej starości dał ci spełnić jeszcze więcej aktów czci i

zasłużyć na Jego szerokie Miłosierdzie. Zbyt szanujesz siebie samego, by tak jak ignoranci spędzać pięćdziesiąt lat starości na rozpaczaniu nad utraconymi przyjemnościami młodości, które trwały pięć lub dziesięć lat. Jeden z poetów wyraził ów żal i smutek słowami:

لَيْتَ الشَّبَابَةَ يَعُودُ يَوْمًا فَأُخْبِرُهُ بِمَا فَعَلَ الْمَشِيبُ

Och, gdyby pewnego dnia wróciła młodość,

Bym mógł jej powiedzieć, co uczyniła siwizna.

Jako że twoja miłość do pięknych widoków, zwłaszcza wiosennych pejzaży, polega na obserwowaniu wspaniałości stworzenia Bożego, sprawia, że odejście wiosny nie usuwa przyjemności z oglądania jej, albowiem pozostawia za sobą piękne znaczenia. Sprawia, że wiosna jest niczym piękny list od Pana otwierany przed stworzeniami. Wyobrażnia i czas przypominają taśmę filmową, gdyż utrwalają przyjemność z obserwowania wiosny i odnawiają znaczenia niesione przez jej list. Niech więc twoja miłość nie będzie tymczasowa i pokryta żalem i sromotą, lecz czysta i przyjemna.

Jako że twoja miłość do życia doczesnego jest zarazem miłością do Boga i dla Niego, to wszystkie Jego istoty stają się twoimi przyjaciółmi. Obdarzasz miłością świat doczesny jako pole uprawne życia ostatecznego, toteż możesz skorzystać ze wszystkiego, co przyniesie owoce w życiu przyszłym i co stanie się jego kapitałem. Nieszczęścia nie przerażają cię, a perspektywa przemijania życia doczesnego nie niepokoi, ponieważ wiesz, że spędzasz swój czas jako

szlachetny gość. Jeśli natomiast twoja miłość do życia doczesnego będzie taka, jak miłość ludzi niedbałych, to – jak wielokrotnie ci powiedzieliśmy – zgubisz swoją duszę i przeminiesz razem ze swoją niszczącą, duszącą i nietrwałą miłością, która nie przynosi żadnego pożytku!

Niniejszym spróbowaliśmy pokazać ci jedną z kilkuset mądrości dotyczących twojego pytania. Jednocześnie wskazaliśmy na jedną z kilkuset szkód wynikających z miłości, jeśli nie spełnia ona nakazów koranicznych.

Jeśli chcesz poznać konsekwencje różnych rodzajów miłości w siedzibie wieczności i świecie ostatecznym, opisane przez jasne wersety Świętego Koranu, przedstawimy ci w skrócie jedną korzyść z dozwolonych rodzajów miłości w formie dziewięciu wskazówek poprzedzonych wstępem.



WSTĘP

Godny Chwały Najwyższy Bóg z Jego potężną Boskością, pięknym Miłosierdziem, wielką Władzą, szlachetną Litością, wielką Mocą i przenikliwą Mądrością ozdobił małego człowieka bardzo licznymi zmysłami, odczuciami, częściami ciała i różnymi narządami, by ten mógł odczuć Jego Miłosierdzie, ujrzeć niezliczone rodzaje Jego znaków, poznać nieskończone przejawy Jego Dobroci, zobaczyć nieograniczone przejawy tysiąca Jego Najpiękniejszych Imion, pokochać je i docenić.

Każdy z licznych narządów i organów ma różne funkcje, różne sposoby odczuwania przyjemności i bólu i różne rodzaje przeznaczonych mu nagród.

Na przykład oko widzące piękno na obrazach i cuda Mocy Bożej w świecie widzialnym spełnia swoją funkcję, okazując wdzięczność Bogu poprzez wyciągnięcie wniosków z obserwowanych rzeczy. Wszyscy zdają sobie sprawę, jak przyjemny jest taki widok i jak bolesne jest jego przeminięcie, toteż nie ma potrzeby opisywania przyjemności ze spojrzenia i bólu z jego przeminięcia.

Ucho słyszy przejawy Miłosierdzia Bożego w postaci różnych rodzajów miłych dźwięków. To jego akt czci, jego przyjemność i nagroda.

Zmysł węchu, który czuje przejawy Miłosierdzia Bożego w zapachach perfum, również czerpie

przyjemność z wyrażania wdzięczności na swój sposób. Także dla niego przeznaczona jest specjalna nagroda.

Znajdujący się w ustach zmysł smaku spełnia swoją funkcję i wyraża wdzięczność poprzez smakowanie różnych rodzajów smacznego jedzenia.

I tak każdy narząd, zmysł i organ ludzki, a także szczególne dary takie jak serce, duch, rozum mają swoje funkcje i sposoby na doznawanie przyjemności. Nie ulega wątpliwości, że Mądry Stwórca, Który podporządkował organy ich funkcjom, wynagrodzi każdy z nich odpowiednio i sprawiedliwie.

Każdy człowiek odczuwa bezpośrednio konsekwencje licznych rodzajów miłości (wymienionych powyżej) poprzez emocje i intuicję. Z kolei ich konsekwencje w życiu ostatecznym zostały udowodnione i omówione przez dwanaście jasnych prawd *Słowa dziesiątego* oraz sześć jasnych podstaw *Słowa dwudziestego dziewiątego*. Są one także szczegółowo przedstawione przez Święty Koran – najprawdziwszą mowę, najpiękniejsze dzieło i Słowo Boga, Króla, Chwalebного, Wszechwiedzącego – w jego jasnych wersetach, sugestiach i wskazówkach, toteż nie widzimy potrzeby podawania długich dowodów w tej kwestii, zwłaszcza że już podaliśmy ich wiele w innych *Słowach*, na przykład w drugim rozdziale *Słowa dwudziestego ósmego* w języku arabskim, dotyczącym Raju, oraz w *Słowie dwudziestym dziewiątym*.

Wskazówka pierwsza

Ostateczną konsekwencją dozwolonej miłości upiększonej wdzięcznością Bogu, na przykład miłości do dobrego jedzenia i smacznych owoców w świecie doczesnym, jest smaczne jedzenie i owoce wiecznego Raju, co potwierdza Święty Koran. Owa miłość jest miłością pełną tęsknoty i pragnienia Raju i jego owoców. Nawet gdy w życiu doczesnym spożywasz owoc i mówisz przy nim „Chwała niech będzie Bogu”, odpowiadający mu owoc pojawia się w Raju i jedna z przyjemności Raju jest dla ciebie przygotowana. Tutaj jesz owoc, a tam fraza „Chwała Bogu” przemienia się w jeden z rajszych owoców. Jako że wyrażasz duchową wdzięczność za ujrzenie Bożej Dobroci w rodzajach pożywienia i owocach, które tutaj spożywasz, w Raju otrzymasz dobre jedzenie i smaczne owoce, tak jak mówi o tym pewien hadis i jak wskazuje na to Święty Koran. Wymaga tego Mądrość i wszechobejmujące Miłosierdzie Boga.

Wskazówka druga

Konsekwencją dozwolonej miłości do duszy, czyli miłości w życiu doczesnym opartej na dostrzeganiu jej wad zamiast zalet, na próbie udoskonalenia jej, na oczyszczeniu, objęciu opieką i miłosierdziem i prowadzeniu ją drogą dobra jest obdarzenie jej przez Stwórcę tym, co ona kocha, co jest godne jej i godne Raju. Dusza, która w życiu doczesnym wyleczyła swoje namiętności i zachcianki, pozostawiła swoje żądze i w najlepszy sposób wykorzystwała swoje zdolności na drodze Boga, otrzyma od Szlachetnego, Godnego Chwały Stwórcy nagrodę za dozwoloną

miłość upiększoną służebnością Bogu – czarnookie hurysy przystrojone w siedemdziesiąt różnorodnych rajszych klejnotów i upiększone na siedemdziesiąt sposobów, tak jakby każda z nich była pełną życia, ucieleśnioną miniaturą Raju, by oko posłusznej Bogu duszy znalazło szczęśliwość i by uspokoiły się jej uczucia, które poświęciła rozkazom Boga. Taka niewątpliwie jest nagroda za dozwoloną miłość, o czym jasno mówią święte wersety.

Podobnie konsekwencją doczesnej miłości do młodości, która polega na wykorzystaniu siły i świeżości młodzieńczej do oddawania czci Bogu i bogobojności, jest wieczna młodość w siedzibie wieczności i nieustającej szczęśliwości.

Wskazówka trzecia

Z kolei ostateczną konsekwencją miłości do żony, którą chronisz od nieposłuszeństwa i grzechów, uczucia zbudowanego na jej szlachetnym zyciorysie, pięknych cechach i czułości, jest uczynienie z niej ukochanej, kochającej, miłej, szczerzej i przyjemnej kobiety, piękniejszej i powabniejszej od czarnookich hurys. W przyszłym życiu będzie rozmawiać ze swoim mężem i wspominać minione dni. Tak obiecał Litościwy, Szlachetny, a skoro tak obiecał, niechybnie to uczyni.

Wskazówka czwarta

Konsekwencją miłości do rodziców i dzieci jest to, że w Raju Miłosierny, Litościwy, Potężny i Najwyższy obdarzy tę szczęśliwą rodzinę, niezależnie od jej statusu na tym świecie, spotkaniem i rozmowami

godnymi Raju, tak jak mówi o tym tekst Świętego Koranu. Rodzice będą cieszyć się obecnością dzieci, które zmarły w świecie doczesnym przed osiągnięciem wieku dorosłego, i które zostały uczynione wiecznymi i najmiłszymi dla natury ludzkiej. Wydawałoby się, że w Raju nie ma miejsca na zabawę z dziećmi, jako że nie ma tam rozmnażania, jednak jako że Raj obejmuje wszystkie spośród najlepszych przyjemności życia doczesnego, to zabawa z dziećmi także musi się tam znaleźć, i to w najlepszej formie. Cóż to za radość dla rodziców, którzy stracili swoje dzieci w świecie doczesnym!

Wskazówka piąta

Konsekwencją miłości do prawych przyjaciół i bliskich, czyli miłości dla Boga, jest siedzenie naprzeciwko siebie na łóżach, przywoływanie najmiłszych wspomnień z życia doczesnego i przyjemne spędzanie czasu na rozmowach, co jest potwierdzone przez Święty Koran.

Wskazówka szósta

Z kolei według Świętego Koranu konsekwencją miłości do proroków, pokój z nimi, i prawych ludzi jest ich wstawienictwo w świecie grobu oraz na Największym Zgromadzeniu.

Zaprawdę, hadis Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, mówi: „Człowiek będzie [w życiu ostatecznym] z tym, kogo umiłował.” Człowiek może zatem dojść do najwyższej pozycji poprzez więzy przyjaźni, które utkał wraz ze swoim przyjacielem, poprzez lojalność wobec niego i naśladowanie go.

Wskazówka siódma

Twoja miłość do rzeczy pięknych i wiosny, czyli oglądanie ich i mówienie: „Cóż jest piękniejszym stworzeniem?”, skierowanie jej do kryjących się za piękną rzeczą pięknych dzieł i ich uporządkowania, do kryjących się za skoordynowanymi dziełami przejawów Najpiękniejszych Imion i do kryjących się za Najpiękniejszymi Imionami przejawów pięknych cech pozwala ujrzeć piękno milion razy wspanialsze od tego, które widziałeś wśród stworzeń, czyli przejawy Najpiękniejszych Imion i Piękno Szlachetnych Cech bożych, godne Raju i siedziby wieczności. Imam Sirhindi powiedział niegdyś: „Uciechy Raju to przejawy Najpiękniejszych Imion.” Zastanów się nad tym!

Wskazówka ósma

Ostateczną konsekwencją dozwolonej miłości do świata doczesnego, połączonej z refleksją o jego dwóch pięknych obliczach, a mianowicie polu uprawnym życia ostatecznego i zwierciadle przejawów Najpiękniejszych Imion, jest otrzymanie Raju szerszego niż cały świat, nieprzemijającego, wiecznego. W zwierciadłach Raju ukazą się przed tobą Najpiękniejsze Imiona z ich blaskiem i wspaniałością, te same Imiona, których słabe cienie widziałeś w życiu doczesnym.

Konsekwencją miłości do świata doczesnego jako do pola uprawnego życia ostatecznego na którym kiełkują nasiona, aby następnie wyrosnąć i dać owoce w życiu ostatecznym, jest świat szerszy od całego

świata Raj, w którym odkrywają się wszystkie zmysły i uczucia, które człowiek miał w życiu doczesnym, owocując wszystkimi rodzajami przyjemności. Konsekwencji tej wymaga wszechobejmujące Miłosierdzie Boga i Jego Absolutna Mądrość. Jest ona także potwierdzona przez hadis Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, oraz wskazówki Świętego Koranu.

Skoro twoja miłość do świata doczesnego nie kieruje się ku jego ponuremu obliczu, czyli źródłu wszelkiego grzechu, lecz ku innym jego aspektom, związanym z Najpiękniejszymi Imionami i życiem ostatecznym, z intencją służenia Bogu i oddania Mu czci, to nagrodą za nią może być tylko nagroda większa od całego świata. Wymaga tego Miłosierdzie i Mądrość Boża.

Skoro ta miłość powstała na bazie miłości do życia ostatecznego, którego polem uprawnym jest świat doczesny, miłości do Godnego Chwały Boga i zwierciadła odbijającego Jego Najpiękniejsze Imiona, to niechybnie jej owocem będzie o wiele większy od całego świata obiekt uwielbienia, a mianowicie Raj, szeroki niczym niebiosy i ziemia.

Jaki jest pożytek z Raju szerszego niż cały świat?

Gdybyś mógł z prędkością wyobraźni podróżować po wszystkich zakątkach ziemi i odwiedzać większość gwiazd na niebie, mówiłbyś: „Cały świat jest mój.” Istnienie aniołów, innych ludzi i zwierząt w tym szerokim świecie nie stałoby w sprzeczności z twoim sądem. Stąd możesz też powiedzieć, że Raj jest twój,

mimo że jest wypełniony przybywającymi doń istotami.

W traktacie *Raj*, czyli w *Słowie dwudziestym ósmym*, wyjaśniliśmy znaczenie hadisu mówiącego, że niektórzy ludzie Raju otrzymają Raj o szerokości pięciuset lat, wspomnianego także w traktacie *Szczera intencja*.

Wskazówka dziewiąta

Konsekwencją wiary w Boga i miłości do Niego, Godnego Chwały jest ujrzenie piękna i czystej doskonałości Świętej Osoby Najwyższego, co potwierdza autentyczny hadis i Święty Koran. Jedna godzina spoglądania na Niego równa się milionowi lat szczęśliwości w Raju, przewyższa milion lat szczęścia w świecie doczesnym, co zgodnie potwierdzają uczeni i badacze.

Można wyobrazić sobie tkwiące w naturze ludzkiej tęsknotę i pragnienie ujrzenia świętego piękna i czystej doskonałości na następującym przykładzie:

Każdy człowiek w głębi serca bardzo pragnie ujrzeć Salomona, niech pokój z nim będzie, który otrzymał wiele szlachetnych cech, a także Józefa, pokój z nim, który był obdarzony doskonałym pięknem. Jak więc silne musi być pragnienie człowieka, by ujrzeć święte piękno i czystą doskonałość, do których przejawów należy wieczny Raj z całą jego krasą, szczęśliwością i splendorem, które nieskończenie przewyższają całe piękno i chwałę świata doczesnego!

اَللّٰهُمَّ ارْزُقْنَا فِي الدُّنْيَا حُبَّكَ وَ حُبَّ مَا يُقَرِّبُنَا اِلَيْكَ وَ
اِلِسْتِقَامَةً كَمَا اَمَرْتَ وَ فِي الْاٰخِرَةِ رَحْمَتَكَ وَ رَوْحِيَّتَكَ
سُبْحَانَكَ لَا عِلْمَ لَنَا اِلَّا مَا عَلَّمْتَنَا اِنَّكَ اَنْتَ الْعَلِيْمُ الْحَكِيْمُ
اَللّٰهُمَّ صَلِّ وَ سَلِّمْ عَلٰى مَنْ اَرْسَلْتَهُ رَحْمَةً لِّلْعَالَمِيْنَ وَ عَلٰى
اِلٰهِ وَ صَحْبِهِ اَجْمَعِيْنَ اٰمِيْنَ

*Boże, obdarz nas na tym świecie miłością do Ciebie i
wszystkiego, co nas do Ciebie przybliża, kroczeniem prostą
drogą, jak nakazałeś, a w życiu ostatecznym Twoim
Miłosierdziem i widokiem.*

*„Chwała niech będzie Tobie, nie mamy żadnej wiedzy, jak
tylko tę, której nas nauczyłeś; Tyś jest Wszechwiedzący,
Mądry.”*

*Boże, obdarz pokojem i błogosławieństwem tego, którego
zesałeś jako miłosierdzie dla światów, jego rodzinę i
wszystkich towarzyszy. Amen.*



Tajemnice

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

„W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

Niniejszy rozdział obejmuje sześć spośród tysięcy tajemnic wyrażenia „W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

Mojemu przyćmionemu umysłowi ukazało się w oddali jasne światło błyszczące z horyzontu Miłosierdzia Bożego w wyrażeniu „W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!” Chciałem zapisać je w postaci notatek, złapać je i otoczyć murem jego tajemnic, których jest około trzydziestu, aby można było łatwiej je opisać, jednakże niestety nie udało mi się wykonać tego planu, toteż poprzestałem na jedynie sześciu tajemnicach.

Słowa te są skierowane przede wszystkim do mnie. Gdy mówię: „O, człowieku!”, mam na myśli siebie.

Mimo że ta lekcja jest przeznaczona dla mnie, ukazuję ją byстрыm spojrzeniem moich inteligentnych braci, by drugi rozdział *Błysku czternastego* przyniósł pożytek tym, którzy związali się ze mną duchowo i których dusze są bardziej przytomne i uważne od mojej.

Niniejsza lekcja skierowana jest bardziej do serca niż do rozumu i oparta bardziej na zmyśle duchowym niż logicznym dowodzie.

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ
قَالَتْ يَا أَيُّهَا الْمَلَأُوْا إِنِّي أُلْقِيَ إِلَى كِتَابٍ كَرِيمٍ إِنَّهُ مِنْ
سُلَيْمَانَ وَ إِنَّهُ بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

„W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

„Królowa powiedziała: „O starszyżno! Oto został mi rzucony szlachetny list. Pochodzi on od Salomona i oto on: ‘W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!’” (27:29-30)

TAJEMNICA PIERWSZA

Gdy rozmyślałem nad wyrażeniem „W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego”, zwanym basmalą, ujrzałem jedno z jego światła, a oto ono:

W cechach stworzeń, ukształtowaniu powierzchni ziemi oraz rysach ludzkiej twarzy istnieją trzy jasne znaki Władzy Boskiej, które nachodzą na siebie i z których każdy stanowi przykład i wzór innego.

Znak pierwszy to wielki znak Boskości widoczny we współpracy, wzajemnej pomocy i interakcjach zachodzących we wszystkich częściach wszechświata. Słowa „w Imię Boga” wskazują na ten znak.

Znak drugi to wielki znak Miłosierdzia widoczny w podobieństwie, dopasowaniu, porządku, harmonii, łagodności i litości w świecie roślinnym i zwierzęcym. Słowa „W Imię Boga Miłosiernego” wskazują na ten znak.

Znak trzeci to wzniosły znak Litości widoczny w przejawach Współczucia Bożego i promieniach

Miłosierdzia wpisanego w uniwersalną naturę człowieka. Imię „Litościwy” w wyrażeniu „w Imię Boga Miłosiernego, Litościwego” kieruje się ku temu znakowi i wskazuje nań.

Oznacza to, iż „W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego” to święty tytuł trzech znaków Jedności, który stanowi świetlistą strofę w księdze istnienia, pisze jasnym pismem na stronicy świata i jawi się mocnym sznurem łączącym Stwórcę ze stworzeniem. Oznacza to również, że słowa „w Imię Boga Miłosiernego, Litościwego” schodzą z Wielkiego Tronu, wiążą się z człowiekiem, który jest owocem stworzeń i miniaturą świata, i stają się drogą przygotowaną dla człowieka, by mógł wznieść się do tronu swoich szlachetnych cech.

TAJEMNICA DRUGA

Święty Koran za każdym razem opisuje przejaw Jedności w kontekście Jedyności, aby umysły nie utonęły w Jedyności ukazującej się w niezliczonych stworzeniach.

Oto przykład:

Słońce obejmuje swym światłem niezliczone rzeczy, tak więc ujrzenie istoty słońca wraz z całym jego światłem wymaga bardzo szerokiego pola widzenia. Dlatego słońce ukazuje swoją istotę poprzez odbicie swojego światła w każdym błyszczącym obiekcie, który w zależności od swych właściwości ukazuje blask słońca wraz z jego cechami, takimi jak świetlistość i ciepło, aby istota słońca nie została zapomniana. Jak każda błyszcząca rzecz w zależności

od swoich właściwości ukazuje słońce wraz jego wszystkimi cechami, tak wszystkie cechy słońca, takie jak ciepło, światło i siedem barw, obejmują odpowiadające im rzeczy.

I tak można mnożyć przykłady, a وَلِلَّهِ الْمَثَلُ الْأَعْلَى
„Bóg jest przykładem tego, co najwznioślejsze.” (16:60)

Jak Godny Chwały Bóg Jedyny, Wiekuisty przejawia się wraz ze wszystkimi Najpiękniejszymi Imionami w każdej rzeczy, zwłaszcza w istotach żywych, a w szczególności w zwierciadle istoty ludzkiej, tak każde spośród Jego Najpiękniejszych Imion związane z istotami obejmuje je wszystkie Jednością i Jedynością. Godny Chwały Najwyższy stawia znak Jedności w Jedyności przed oczami człowieka, by umysły nie zagubiły się we wszechobejmującej Jedyności i by serca nie zapomniały Świętej Istoty Bożej.

Tak więc wyrażenie „w Imię Boga Miłosiernego, Litościwego” wskazuje na trzy ważne elementy tego charakterystycznego znaku i objaśnia je.

TAJEMNICA TRZECIA

Oczywistym i namacalnym faktem jest, że Miłosierdzie Boże sprawiło radość nieprzeliczonym istotom, oświeciło ogarnięte ciemnościami stworzenia, wychowało w swoich objęciach istoty o niezliczonych potrzebach, skierowało je wszystkie ku człowiekowi, podporządkowało je mu, sprawiło, że spieszą mu na pomoc, tak jak części drzewa kierują się ku swojemu owocowi, zapełniło wielkie pustkowia, upiększyło ten

pusty świat, przeznaczyło człowieka do wieczności, dało mu zdolność do przyjęcia Mowy Pana Światów i obdarzyło go Łaską Godnego Chwały.

O, człowieku!

Skoro Miłosierdzie jest obiektem miłości, posiada tak wielką siłę i atrakcyjność oraz jest w stanie udzielić wsparcia, to trzymaj się tej prawdy, mówiąc: „W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego”, byś dzięki światłu Miłosierdzia uratował swoją duszę od strasznej samotności i cierpień wywołanych nieskończonymi potrzebami, byś zbliżył się do Godnego Chwały Zasiadającego na Tronie, byś stał się godnym odbiorcą Jego Mowy i Jego szczerym przyjacielem.

Zebranie się stworzeń wokół człowieka w odpowiedzi na mądre zarządzenie, sprawienie, że każde z nich wyciąga doń pomocną dłoń, by spełnić jego rosnące potrzeby, niewątpliwie mogą wynikać z dwóch sytuacji: albo każdy rodzaj stworzeń zna człowieka, jest mu posłuszny i spieszy, by mu służyć, co oznaczałoby, że całkowicie bezsilny człowiek posiada absolutną władzę (co jest całkowicie nielogiczne i absurdalne), albo owa współpraca i pomoc odbywa się w całkowitej Wiedzy Wszechmogącego, kryjącego się za stworzeniami. Stworzenia nie wyciągają człowiekowi pomocnej dłoni dlatego, że go znają, lecz dlatego, że wskazują na Tego, Kto zna człowieka oraz jego stan i lituje się nad nim, czyli Litościwego Stwórcę.

Wróć więc do rozsądku, człowieku! Czy możliwe jest, by Litościwy Pan, Który skłonił stworzenia, by

pomagały ci w spełnieniu wszystkich potrzeb, nie wiedział o tobie ani cię nie widział?

Skoro Godny Chwały wie o tobie i daje ci o tym znać poprzez udzielanie ci Jego Miłosierdzia, nie pozostaje ci nic innego, jak dokładanie starań w celu poznania Go i przekazania Mu, że Go znasz poprzez podporządkowanie się Jego rozkazom.

Bądź pewien, że nic innego prócz prawdy Miłosierdzia Bożego, które obejmuje Mądrość, Opatrzność, Wiedzę i Moc, nie podporządkowało ci tych stworzeń ani nie poddało ich twojej woli, jako że jesteś słabym, małym, bezsilnym, nędznym i nietrwałym stworzeniem.

Nie ma wątpliwości co do tego, że tak wielkie i wszechobejmujące Miłosierdzie wymaga od ciebie całościowego, szczerego podziękowania i czystego wychwalenia.

Wiedz też, że twoja wdzięczność i wychwalenie nie zostanie przekazane, jeśli nie będzie poprzedzone słowami „*W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!*” Wypowiedz to wyrażenie, użyj go jako sposobu na osiągnięcie Wszechobejmującego Miłosierdzia i uczynić je twoim orędownikiem u Miłosiernego, Litościwego.

Zaprawdę, istnienie Miłosierdzia jest wyraźniejsze od słońca w zenicie. Jak dzięki wspaniałemu i uporządkowanemu układowi nitek biegnących z każdej strony ku środkowi powstaje piękny wzór, tak nitki promieni światła płynącego z przejawu tysiąca Najpiękniejszych Imion docierające do wielkiego bytu układają się na nim we wspaniały wzór w ramach

wszechobecnego Miłosierdzia, które ukazuje umysłom – jaśniej niż słońce ukazuje oczom swoje światło – jasną pieczęć, wspaniałą wzór Współczucia oraz piękny symbol Opatrzności.

Zaiste, Ten, Kto zarządza słońcem, księżycem, pierwiastkami, metalami, roślinami i zwierzętami, porządkuje je wszystkimi promieniami tysiąca Imion, jakby były jasnymi niemi pięknego wzoru, i podporządkowuje je wszystkim służbie życia, Ten, Kto okazuje Swą Litość i Współczucie wobec całego stworzenia i przekazał ich część matkom – spośród roślin i zwierząt – dzięki czemu litują się nad swoimi małymi, Ten, Który ukazał najjaśniejsze manifestacje Swojego Miłosierdzia i najpiękniejsze wzory Swojej Władzy poprzez podporządkowanie żywych istot życiu człowieka, wskazując na wysoką pozycję człowieka i jego znaczenie, to Miłosierny i Piękny, Który uczynił ze Swojego Wszechobejmującego Miłosierdzia orędownika u Jego absolutnej samowystarczalności. Istoty żywe na czele z człowiekiem, który jest całkowicie uzależniony od Bożego Miłosierdzia, proszą Miłosiernego o wstawiennictwo.

Człowieku! Jeśli faktycznie jesteś człowiekiem, powiedz: „W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego”, by zdobyć tego orędownika.

Oczywistym, wręcz namacalnym faktem jest, że Boże Miłosierdzie wychowuje wszystkie gatunki, których jest około czterystu tysięcy roślin i zwierząt, pomimo dzielących je różnic i różnorodności, zarządza

ich wszystkimi sprawami bez pomyłki ani zapomnienia, w najwłaściwszym czasie, z pełną mądrością i opieką. Zarządzanie i wychowanie pozostawiło pieczęć Jedności na przymiotach ziemi.

Jak na powierzchni ziemi widzimy znak Jedności oraz pieczęć Miłosierdzia, tak na duchowej naturze człowieka możemy dostrzec pieczęć Miłosierdzia, która wcale nie jest mniej wyraźna od tej odcisniętej na stworzeniach. Znak Miłosierdzia u człowieka jest tak uniwersalny, że stanowi ośrodek obejmujący światła przejawów Najpiękniejszych Imion.

O, człowieku!

Czy Ten, Kto obdarzył cię tą duszą, włożył w nią miłosierdzie i zapieczętował ją stemplem Jedności, może zostawić cię, nie zważać na ciebie i nie obserwować twoich dzieł i poczynañ? Czy możliwym jest, by uczynił ruch wszystkich stworzeń ku tobie bezsensownym i pozbawionym pożytku? Czy mógłby uczynić drzewo wielkiego stworzenia błahą rośliną, a jej owoce zgniłymi? Czy mógłby odrzucić lub zanegować Swoje jasne niczym słońce Miłosierdzie, którego nie podważa żadna wątpliwość, oraz jasną jak światło dnia Mądrość? Nie, żadną miarą, Bóg Najwyższy jest wysoko ponad tym.

O, człowieku!

Wiedz, że do tronu Miłosierdzia prowadzi drabina, którą jest wyrażenie „*W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!*” Jeśli chcesz przekonać się o znaczeniu i doniosłości tej drabiny, spójrz na początek każdej ze stu czternastu sur Świętego Koranu, na początek

każdej cennej książki i na początek każdej ważnej sprawy. Niezbitym dowodem na wielkość i wagę basmali są słowa imama Asz-Szafi'iego, niech Bóg będzie z niego rad, i podobnych mu wybitnych uczonych: „Mimo że basmała to jeden werset, pojawiła się w Koranie sto czternaście razy.”

TAJEMNICA CZWARTA

Nie każdy, kto mówi:

إِيَّاكَ نَعْبُدُ „Ciebie czcimy” (1:5), jest w stanie ogarnąć manifestację Jedności w niezliczonych stworzeniach. Umysł gubi się w tej wielości, albowiem ujrzenie Osoby Jedyne Boga poprzez wszystkie stworzenia podczas mówieni: إِيَّاكَ نَعْبُدُ وَ إِيَّاكَ نَسْتَعِينُ „Ciebie czcimy i Ciebie prosimy o pomoc.” (1:5) wymaga szerokiego niczym cała ziemia serca.

Poprzez tę tajemnicę Godny Chwały Bóg objaśnia naturę Jedności w każdej cząsteczce i w każdym gatunku, aby spojrzenia skierowały się ku Osobie Jedyne Boga i aby każdy, niezależnie od pozycji, zwrócił się bezpośrednio i bez żadnego wysiłku ani trudności do Najświętszej Osoby Godnego Chwały Boga słowami:

إِيَّاكَ نَعْبُدُ وَ إِيَّاكَ نَسْتَعِينُ

„Ciebie czcimy i Ciebie prosimy o pomoc.”

Ta wielka tajemnica wyjaśnia także, dlaczego Święty Koran, który mówi o znakach Boga na horyzontach i w najszerszych przestrzeniach, wymienia również najmniejsze spośród stworzeń i mówi o cząsteczkach, ukazując naturę Jedności w

każdej rzeczy. Na przykład po omówieniu cudu stworzenia niebios i ziemi, Święty Koran mówi o cudach stworzenia człowieka i łaskach, jakimi są na przykład jego głos lub rysy twarzy, po to, by umysł nie zagubił się w szerokich horyzontach, serce nie utopiło się w nieskończonej wielości, a duch dotarł do swojego prawdziwego obiektu czci bez pośrednika.

Następujący werset koraniczny wyjaśnia w skrócie powyższą prawdę:

وَمِنْ آيَاتِهِ خَلْقُ السَّمَوَاتِ وَالْأَرْضِ وَاخْتِلَافُ أَلْسِنَتِكُمْ وَالْوَلَانِكُمْ

„I z Jego znaków jest stworzenie niebios i ziemi, różnorodność waszych języków i kolorów.” (30:22)

Stąd mimo że znaki i pieczęcie Jedności zostały umieszczone w stworzeniach w nieograniczonej ilości, począwszy od największych pieczęci, skończywszy na najmniejszych, w nachodzących na siebie przestrzeniach i u różnych rodzajów istot, jasność tych znaków w licznych stworzeniach nie spełnia w zupełności prawdy słów إِيَّاكَ نَعْبُدُ „Ciebie czcimy”, dlatego w pieczęci Jedności musi być także stempel Jedyności, który otworzy sercu drogę do Najświętszej Istoty Boga.

Następnie, po to, by zwrócić spojrzenia i serca na znak Jedyności, umieszczono na nim piękny napis, najjaśniejsze światło, słodką rozkosz, ukochane piękno i najmocniejszą prawdę, a mianowicie znak Miłosierdzia i Litości.

Zaprawdę, to Miłosierdzie przyciąga wzrok posiadających uczucia istot, prowadzi je do znaku Jedyności i daje im ujrzeć Najświętszą Osobę Jedyne, sprawiając, że człowiek w zupełności spełnia sens wersetu: *إِيَّاكَ نَعْبُدُ وَإِيَّاكَ نَسْتَعِينُ* „Ciebie czcimy i Ciebie prosimy o pomoc.”

Dlatego słowa „w Imię Boga Miłosiernego, Litościwego” jako spis treści sury Otwierającej Księgę i streszczenie tej księgi stały się tytułem powyższej tajemnicy i jej objaśnieniem. Kto więc jest w stanie poznać sens tego wyrażenia, może przemieszczać się po warstwach Miłosierdzia, a kto da mu przemówić, ten pozna tajemnice Miłosierdzia, nauczy się ich i ujrzy światła Litości i Współczucia.

TAJEMNICA PIĄTA

Pewien hadis Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, podaje:

إِنَّ اللَّهَ خَلَقَ الْإِنْسَانَ عَلَى صُورَةِ الرَّحْمَنِ

„Bóg stworzył Adama na obraz Miłosiernego.”

Niektórzy członkowie *tarik* sufickich zinterpretowali ów hadis w sposób dziwaczny i sprzeczny z doktryną islamu. Pewna grupa sufich, zwana ludźmi miłości, doszła do tego stopnia, że duchową naturę człowieka traktowała tak, jak oblicze Miłosiernego! Jako że większość ludzi miłości permanentnie znajduje się w stanie ekstazy i pomieszania, to być może ich niezgodna z rzeczywistością percepcja zostanie im wybaczona,

jednak ludzie przytomni, świadomi i rozsądni stanowczo odrzucają te sprzeczne z podstawami wiary idee. Gdyby którykolwiek z nich przyjął je, niechybnie popadłby w błąd i postąpiłby nierozsądnie.

Zaiste, Ten, Kto zarządza bytem i jego sprawami z wielką łatwością, tak jakby to był pałac lub dom, Kto swobodnie i mądrze wprawia w ruch gwiazdy i ciała niebieskie niczym atomy i Któremu podporządkowują się wszystkie cząsteczki, to Święty Bóg Godny Chwały, Który nie ma skazy, współtowarzysza, odpowiednika, przeciwnika, pomocnika ani nikogo Mu podobnego pod żadnym względem, także pod względem wyglądu. Rozstrzyga to werset koraniczny:

لَيْسَ كَمِثْلِهِ شَيْءٌ وَهُوَ السَّمِيعُ الْبَصِيرُ

„Nic nie jest do Niego podobne. On jest Słyszący, Widzący”!. (42:11)

Jednakże inny werset mówi:

وَلَهُ الْمَثَلُ الْأَعْلَىٰ فِي السَّمَوَاتِ وَالْأَرْضِ وَهُوَ الْعَزِيزُ الْحَكِيمُ

„On jest najwznioślejszym wzorem w niebiosach i na ziemi. On jest Potężny, Mądry”!. (30:27)

Oznacza to, że mówiąc o Szlachetnych Cechach i Najpiękniejszych Imionach Jego Najwyższego, można korzystać z przykładów.

Wymieniony wcześniej hadis zawiera wiele doniosłych myśli. Mówi on, że człowiek został stworzony na obraz idealnie ukazujący manifestację Imienia Bożego „Miłosierny.” W poprzednich tajemnicach wyjaśniliśmy, że jak Imię „Miłosierny”

objawia się poprzez błyski widoków tysiąca Najpiękniejszych Imion na obliczu bytu i jak Imię „Miłosierny” objawia się poprzez niezliczone przejawy Absolutnej Władzy na powierzchni ziemi, tak Godny Chwały ukazuje najpełniejszy przejaw Imienia „Miłosierny” w obrazie człowieka, a w większej skali – na powierzchni ziemi i w bycie.

Ów hadis wskazuje także na to, że wiele cech człowieka i istot żywych wskazuje na Miłosiernego, Litościwego. Cechy te są niczym zwierciadła odbijające przejawy Godnego Chwały. Jest to tak jasne i oczywiste, jak to, że czyste lustro wskazuje na słońce, którego obraz odbija. O lustrze można powiedzieć, że jest słońcem, metaforycznie wskazując na jasność lustra i widziany w nim obraz słońca. Tak samo można powiedzieć – tak jak w hadisie – że na człowieku jest obraz Miłosiernego, wskazując na to, jak bardzo człowiek przypomina o tym Imieniu i jak silnie jest z nim związany. W odniesieniu do owej tajemnicy i silnego związku umiarkowani panteiści powiedzieli: „Istnieje tylko On.”

اَللّٰهُمَّ يَا رَحْمٰنُ يَا رَحِيْمٌ بِحَقِّ بِسْمِ اللّٰهِ الرَّحْمٰنِ الرَّحِيْمِ
اِرْحَمْنَا كَمَا يَلِيْقُ بِرَحِيْمَتِكَ وَ فَهَمْنَا اَسْرَارَ بِسْمِ اللّٰهِ
الرَّحْمٰنِ الرَّحِيْمِ كَمَا يَلِيْقُ بِرَحْمٰنِيَّتِكَ اٰمِيْنَ

Boże, Miłosierny, Litościwy, ze względu na słowa „w Imię Boga Miłosiernego, Litościwego” zmiłuj się nad nami tak, jak wielka jest Twoja Litość, i odkryj przed nami tajemnice słów „w Imię Boga Miłosiernego, Litościwego” tak, jak wielkie jest Twoje Miłosierdzie. Amen.

TAJEMNICA SZÓSTA

Człowieku, któryś jest nieskończenie bezsilny i nędzny, jeśli chcesz zrozumieć, dlaczego Miłosierdzie jest najpewniejszym orędownikiem, wiedz, że Miłosierdzie to najmocniejszy sposób dotarcia do Wielkiego, Potężnego Władcy, Któremu zarówno gwiazdy, jak i atomy podporządkowują się jako całkowicie posłuszni i zdyscyplinowani żołnierze. To Potężny i Hojny Władca, Pan Światów, Który może obejść się bez całego stworzenia, Większy od wszystkich istot, których w ogóle nie potrzebuje. Wszystko ukorzyło się przed Jego Wielkością, poddało się Jego Mocy, uniżyło się przed Jego Chwałą i podporządkowało się Jego Majestatowi. Tak więc Miłosierdzie, człowieku, wznosi cię do dworu Tego, Który jest zupełnie samowystarczalny, czyni cię przyjacielem Wiecznego, Największego Władcy, wręcz wznosi cię na poziom Jego szlachetnej Mowy i czyni cię Jego umiłowanym gościem.

Jak nie możesz dotrzeć do słońca ze względu na odległość i nie możesz się do niego nawet zbliżyć, lecz jego światło pokazuje ci jego obraz, tak mimo nieskończonego dystansu do Godnego Chwały Najwyższego Boga światło Jego Miłosierdzia zbliża Go do nas.

وَلِلَّهِ الْمَثَلُ الْأَعْلَى „Bóg jest przykładem tego, co najwznioślejsze.” (16:60)

Człowieku! Kto zdobył Miłosierdzie, zdobył wielki, nieprzemijający skarb, wypełniony światłem. Wiedz,

że sposobem na zdobycie tego wielkiego skarbu jest najjaśniejszy przykład Miłosierdzia, najlepszy jego przedstawiciel, najbardziej elokwentny język je głoszący, najszlachetniejszy spośród wzywających do niego, który został nazwany w Koranie, *Miłosierdziem dla światów*, czyli nasz ukochany Wysłannik, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo. Najlepszym zatem sposobem na zdobycie wiecznego skarbu jest praktykowanie jego sunny.

Jakże jednak można dotrzeć do ukochanego Wysłannika, jaka droga do niego prowadzi?

Wiedz przeto, że sposobem na dotarcie doń jest proszenie Boga o błogosławieństwo dla niego, gdyż modlitwa w tej intencji jest prośbą o Miłosierdzie dla żywego, ucieleśnionego Miłosierdzia. To droga prowadząca do Miłosierdzia dla światów.

Człowieku! Uczyni modlitwę o błogosławieństwo dla Wysłannika sposobem na dotarcie doń, a następnie trzymaj się go, by zaprowadził cię do Miłosierdzia Miłosiernego, Litościwego. Cała umma muzułmańska poprzez modlitwy i prośby w intencji Najszlachetniejszego Wysłannika, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, daje jasne dowody wartości tego Miłosierdzia i wielkości tego daru Bożego.

Podsumowanie:

Strażnikiem skarbca Miłosierdzia Bożego i najdoskonalszym krzewicielem Miłosierdzia jest Szlachetny Wysłannik, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo. Najlepszym kluczem do skarbca jest fraza „w Imię Boga Miłosiernego, Litościwego”,

lecz najłatwiej otworzyć go modlitwami o błogosławieństwo w intencji Ukochanego Wysłannika.

Boże, na prawdę tajemnic zawartych w słowach „w Imię Boga Miłosiernego, Litościwego”, pobłogosław tego, którego wysłałeś jako Miłosierdzie dla Światów, tak mocno, jak wielkie są Twoje Miłosierdzie i Świętość, pobłogosław jego rodzinę i wszystkich towarzyszy. Zmiłuj się nad nami, byśmy nie potrzebowali miłosierdzia żadnego Twojego stworzenia. Amen.

سُبْحَانَكَ لَا عِلْمَ لَنَا إِلَّا مَا عَلَّمْتَنَا إِنَّكَ أَنْتَ الْعَلِيمُ الْحَكِيمُ

„Chwała niech będzie Tobie, nie mamy żadnej wiedzy, jak tylko tę, której nas nauczyłeś; Tyś jest Wszechwiedzący, Mądry.”



SPIS TREŚCI

Słowo pierwsze	5
Jak możemy uratować nasze życie ostateczne?	10
Na duchowym ekranie	16
Ważna kwestia, która nagle pojawiła się w sercu .	22
Rozmowa z grupą młodzieży	24
Wielka sprawa	30
Listy do uwięzionych	34
Refleksja w noc przeznaczenia	48
Wiara to pocieszenie	52
Przebudzenie serca	58
Nauki mówią nam o naszym Stwórcy	66
Uzupełnienie traktatu o Wielkim Zgromadzeniu..	73
Aspekt monoteistyczny słowa <i>Huła</i> („On”)	95
Skarga to nieszczęście	101
Obcy, zagubieni	103
Kto jest najszczęśliwszym człowiekiem?	106
Najlepsza młodzież	107
Do chorego, młodego człowieka	109
Z Blasków	111
Śpiący na jawie	113
Obudź się, zanim utoniesz!	114
Choroba zapomnienia	115
Bogobojność i prawe dzieła	117
Strona życia	121
Dlaczego błędzący cierpi, a wierny jest szczęśliwy?	123
Ważne pytanie	136